

Dla kogo
patriotyzm?

11

Bądźcie dumni
jako naród
i Kościół

16

Wypominki

24

Matka
Miłosierdzia
z Wilna i Białegostoku

28

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
listopad 2013 nr 11(39) r. 4
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi **MIŁOSIERDZIA**

Być patriotą dziś





KSIEGARNIA — Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl





SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
WYSOKIE MAZOWIECKIE, Rynek Józefa Piłsudskiego 53
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

Nasza oferta:

POŻYCZKI
UBEZPIECZENIA
ROR
KARTY VISA
LOKATY

ZAPRASZAMY

*Złota polska jesień – drży w powietrzu babie lato,
poweselał las pięknie udekorowany ...*

Wszyscy mamy nowe plany i nadzieje ...

Chętnie pomożemy w realizacji zamierzeń.



ZAPRASZAMY DO NASZYCH ODDZIAŁÓW.

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2014 ROK

ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy w ciągu całego roku – 8, 9, 15 dni – od 3090 zł

LUTY 23-27 Rzym – samolotem – W programie m.in: Bazylika Św. Piotra i nawiedzenie Grobu Jana Pawła II. Zwiedzanie: Muzea Watykańskie, Plac Navona, Panteon, Fontanna Trevi, Plac Wenecki, Kapitol, Forum Romanum, Koloseum, Bazylika św. Pawła za murami, udział w audycji generalnej Ojca Świętego Franciszka (5 dni) – 2200 zł

KWIECIEŃ 23.04-1.05 Kanonizacja Jana Pawła II – Rzym, Florencja, Siena, San Giovanni Rotondo, Padwa, Pompeje, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (9 dni) – 1850 zł; **26.04-4.05 Medziogorje i Chorwacja** (9 dni) – 1600 zł

MAJ 1-3 Ukraina – Lwów, Żółkiew, Kalwaria Paclawska (3 dni) – 450 zł; **9-11 Wilno, Troki, Kowno** (3 dni) – 400 zł; **16-25 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1850 zł; **22-25 Sanktuarium Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 450 zł

CZERWIEC 12-15 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska (4 dni) – 400 zł; **21-29 Norwegia i Fiordy Norweskie** (9 dni) – ok. 3500 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuarium Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **5-14 Hiszpania** – Costa Brava (11 dni) – 2290 zł; **23-27 Praga i Sanktuarium Śląska** (5 dni) – 650 zł



Od Redakcji

Nie bójmy się być patriotami!

ks. Jarosław Jabłoński

Czy wolno dziś mówić o patriotyzmie? Czy wypada go uczyć i przekazywać młodym pokoleniom? Jaki ma być? W nowym numerze „Drogi Miłosierdzia” szukamy odpowiedzi na te pytania.

Znużeni, a może i zdegustowani najrozmaitszymi polemikami, które począwszy od dziennikarzy, poprzez polityków, aż po wszechobecnych celebrytów, jak co roku osiągnął swój szczyt w okolicach Święta Niepodległości, sami zatrzymajmy się choć na chwilę, aby zapytać o to czy i jak kochamy Ojczyznę.

Listopad to czas, w który pamiętamy i czcimy naszych przodków. Zapatrujemy się w tych z niezliczonego panteonu Świętych, którzy wskazują nam drogę do Boga. Modlitwą ogarniamy tych, którzy zostawiali w naszym życiu niezatarty ślad. Ale naszą pamięcią sięgamy o wiele dalej, niż tylko do wspomnienia i modlitwy za naszych rodziców, dziadków, krewnych i znajomych. Ogarniamy nią tych, którzy przed laty walczyli i oddawali życie za naszą wolność. Tych, którzy budowli podwaliny naszej państwowości przed dziewięćdziesięciu pięciu laty. Na te same pamięci pragniemy dziś budować naszą przyszłość na tej ziemi.

Przez długie lata swego pontyfikatu Jan Paweł II wielokrotnie mówił o miłości Ojczyzny i odpowiedzialności za nią. Jak dobry ojciec, uczył, abyśmy byli dumnymi z polskości, z naszych dziejów, mimo że historia tej ziemi zawiera wiele kart tragicznych. W roku 1987 w Warszawie stwierdził: „Niełatwa jest ta polska ziemia, nasza Ojczyzna. Można powiedzieć, że na przestrzeni swoich tysiącletnich dziejów nie przestała być ziemią wielorakiego wyzwania. To wyzwanie w pewnych okresach przynosiło jej wielkość i sławę. W innych – łączyło się z cierpieniem, co więcej – z zagrożeniem, czasami wręcz śmiertelnym. Wiadomo, że przez blisko sto dwadzieścia pięć lat imię Polski nie tylko nie widniało na politycznej mapie Europy, ale próbowano wykorzenić samą polskość z serc i z języka jej synów i córek. Wyzwania dziejowe dokonują się przez ludzi. My o tym doskonale wiemy. Równocześnie jednak wierzymy, że poprzez to, co czynią ludzie, urzeczywistnia się jakieś «wyzwanie» Opatrzności, która rządzi światem. *Pismo Święte* mówi nam na różnych miejscach także o tym, jak «złoto próbuje się w ogniu». Podobne do tego są też «próby», przez które przechodzą ludzie i społeczeństwa».

W ostatnich latach słowa Papieża Polaka nabierają nowej aktualności. Żyjemy w czasach wielkiej próby naszej wiary, wierności tradycjom i wartościom narodowym, ale i czasach wielkich wyzwań. W Europie rozmytych wartości, półprawd, wszechobecnej antykościelnej propagandy bycie Polakiem powinno znów zabrzmieć dumnie. Nie stanie się to jednak samo z siebie, bez wysiłku i świadomego działania. Nie stanie się, dopóki nie zaczniemy zmieniać się sami. Nazywać po imieniu i zmieniać to, co od lat określane jest jako nasze wady narodowe, czyli np. klótlwość, zawiść, pijaństwo, brak troski o dobro wspólne i zaangażowania się w lokalne społeczności.

Zacznijmy też rozmawiać ze sobą o Polsce. Najpierw w naszych domach. Rozmawiajmy o historii, o dniu dzisiejszym, ale i o tym, jaką chcielibyśmy widzieć Ojczyznę w przyszłości. Nie pozwólmy, żeby monopol na dyskusję o przyszłości kraju miały „gadające głowy” w telewizji. Umiejmy prowadzić dialog także i z tymi, którzy myślą inaczej. Siła naszej argumentacji niech będzie wsparta prawdziwością naszych uczuć i naszego oddania Matce – Ojczyźnie.

Nie bójmy się być patriotami, nie bójmy się kochać Polski!

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-SWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8 PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Bł. Jerzy Popiełuszko, Prezbiter
Męczennik
- 10 Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA
Marsz Wszystkich Świętych
- 11 TEMAT NUMERU:
BYĆ PATRIOTĄ DZIŚ
Dla kogo patriotyzm?
Polsko, Ojczyzno moja...
- 16 KOŚCIÓŁ MISYJNY
Bądźcie dumni jako naród i Kościół
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Tęsknota ks. Michała
za wolną Ojczyzną
Program Nowenny i Uroczystości
Najświętszej Maryi Panny, Matki
Miłosierdzia
- 20 O EUCHARYSTII
Prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa
- 20 SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA
- 21 LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Sakrament małżeństwa
- 22 ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM
List do Galatów (II)
- 23 NOWOŚCI WYDAWNICTWA
ŚW. JERZEGO
Książka dla dzieci *Las uczy nas*
- 24 WARTO WIEDZIEĆ
Wypominki
- 25 NOWOŚCI WYDAWNICTWA
ŚW. JERZEGO
*Postawy religijno-społeczne
mieszkańców Archidiecezji
Białostockiej*
- 26 ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE
Komunia i Wyzwolenie
- 28 Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Matka Miłosierdzia z Wilna
i Białegostoku
- 30 MŁODZI W KOŚCIELE. KSM
Młodzież w walce o Niepodległą
na przestrzeni wieków
- 31 W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA
Wspieraj Caritas
Aby pomóc starszym
i niepełnosprawnym
Uczyły się piec ciasteczka
- 32 JAK WYCHOWYWAĆ?
Wychowanie prospołeczne w rodzinie
- 33 Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI
„Spotkania z Talentem”
w Białymstoku
Bardziej godni nieba niż ziemi
Dajcie mi modlące się matki...
- 35 W BLASKU PIĘKNA
Z Poletka Wszystkich Świętych
- 35 OSTRYM PIÓREM
Opadają maski a nawet spodnie
- 36 O ZDROWIU
Czy można uniknąć choroby
nowotworowej?

Czwarte posiedzenie Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Białostockiej

5 października 2013 r. w budynku Kurii Metropolitalnej Białostockiej odbyło się czwarte posiedzenie Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Białostockiej. Obradom przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Pierwszą częścią posiedzenia Rady był wykład ks. dr. Dariusza Wojteckiego pt. „Urzeczywistnienie się Kościoła w parafii – stan obecny i wnioski na przyszłość”. Członkowie Rady podkreślali potrzebę zmniejszenia dystansu pomiędzy duchownymi a wiernymi świeckimi, a także sugerowali potrzebę tworzenia i formacji zespołów księży i wiernych świeckich, którzy w przyszłości prowadziliby rekolekcje kerymatyczne. Ostatnim punktem posiedzenia było zaprezentowanie Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2013/2014 – „Wierzę w Syna Bożego”.

Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę



11 października na Jasną Górę przybyła Pielgrzymka Maturzystów Archidiecezji Białostockiej. Pielgrzymka z udziałem 950 młodych ludzi z 21 szkół białostockich,

a także z liceów z Dąbrowy Białostockiej, Sokółki i Janowa przebiegała pod hasłem: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Modlitewne spotkanie rozpoczęło się o godz. 15.00 w bazylice *Koronką do Bożego Miłosierdzia* oraz konferencją. Następnie maturzyści uczestniczyli w *Różańcu* w Kaplicy Matki Bożej. O godz. 17.00 Mszy św. w bazylice Jasnogórskiej dla maturzystów oraz ich katechetów i wychowawców przewodniczył bp Henryk Ciereszko, koncelebrowali przybyli wraz z młodzieżą księża katecheci. Wieczorem młodzież odprawiła nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Wałach, a swoją pielgrzymkę zakończyła Apelem Jasnogórskim. Podczas pielgrzymki uczestnicy modlili się o pomyślne zdanie przyszłorocznego egzaminu dojrzałości.

Dzień Seniora w Różanymstoku



12 października 2013 r. emeryci i renciści Archidiecezji Białostockiej spotkali się po raz dziesiąty w Sanktuarium Matki Bożej Różańckiej. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Kazanie wygłosił abp Senior Stanisław Szymecki. Gościem uroczystości był bp José Moko Ekanga, ordynariusz diecezji Idiofa w Demokratycznej Republice Kongo.

W homilii abp Stanisław Szymecki odnosząc się do słów *Ewangelii*: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28) wyjaśniał zgromadzonym sens pielgrzymowania na spotkanie z Chrystusem i Jego Matką, w sposób szczególny, od wielu pokoleń, obecną w Różanymstoku. Wskazując na osobę Symeona podkreślał godność ludzi starszych oraz ich wielkie znaczenie dla Kościoła i społeczeństwa.

Biskup José Moko Ekanga, w słowie do zgromadzonych, wyraził wielkie uznanie dla Kościoła polskiego za świadectwo wiary, liczne powołania kapłańskie i misyjne oraz osobę bł. Jana Pawła II, a abp Edward Ozorowski podziękował obecnym seniorom za zaangażowanie w życie Kościoła. Po Mszy św. odbył się koncert z udziałem dziesięciu chórów i zespołów śpiewaczych oraz dwóch solistek i solistów przybyłych z Dąbrowy Białostockiej, Białegostoku, Moniek, Trzcianego, Suchowoli, Janowa, Kuźnicy, Krynek i Sokółki. Wykonywane były głównie utwory i pieśni kościelne o tematyce maryjnej.

Inauguracja roku akademickiego białostockich wyższych uczelni

13 października br. w archikatedrze białostockiej miała miejsce uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego białostockich wyższych uczelni. Obecni byli rektorzy, prorojektorzy, przedstawiciele senatów wszystkich białostockich uczelni, pracownicy administracji oraz studenci. Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Homilię wygłosił ks. Jerzy Sęczek, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Białostockiej. Składając życzenia na nowy rok akademicki, abp



Ozorowski zachęcał pracowników uniwersyteckich i studentów do nieustannego poszukiwania prawdy. Przestrzegając przed współczesnymi, wrogimi człowiekowi ideologiami. Wskazywał na nauczanie bł. Jana Pawła II na temat godności człowieka, małżeństwa i rodziny, z którego powinno się czerpać prawdziwe wzorce. Oprawę muzyczną liturgii przygotował Chór Uniwersytetu w Białymstoku pod dyktando prof. Edwarda Kulikowskiego.

7. rocznica prekonizacji abp. Edwarda Ozorowskiego

21 października w archikatedrze białostockiej obchodzono 7 rocznicę pre-



konizacji, czyli powołania bp. Edwarda Ozorowskiego na urząd Metropolity Białostockiego. W homilii bp Henryk Ciereszko przypomniał, że w przyszłym roku

upłynie 50 lat posługi kapłańskiej i 35 biskupiej abp. Ozorowskiego. Zapraszał wszystkich, by już teraz otaczać Pasterza Kościoła Białostockiego modlitwą, wsparciem i zrozumieniem. „W ten sposób – podkreślał – jego posługa będzie posługą coraz bardziej owocną (...). Prośmy, abyśmy coraz bardziej stawiali się jednością jako Kościół, jako ta wspólnota, która idzie drogą wiary, drogą zbawienia” – apelował. W imieniu zgromadzonych kaznodzieja życzył, „by Bóg darzył łaskami Arcybiskupa Edwarda, by Duch Święty kierował jego myślami i natchnieniami, by mógł podejmować zadania, które przed nim stają dla dobra Archidiecezji i całego Kościoła”. Arcybiskup Ozorowski jest czwartym Metropolita Archidiecezji Białostockiej, utworzonej przez Papieża Jana Pawła II w 1992 r. Ingres nowego Metropolity do białostockiej archikatedry odbył się 16 listopada 2006 r., w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia, patronki Archidiecezji.

Ks. Tadeusz Golecki laureatem nagrody im. Franciszka Karpińskiego

Kapituła Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego, przyznawanej przez białostocki oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, obradująca w Białymstoku dnia 24 października br., pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego przyznała tegoroczną nagrodę poecie ks. Tadeuszowi Goleckiemu za „przenikniętą wiarą i potwierdzoną życiem poezję, która otwiera na dramat ludzkiego losu, chrześcijańskie dziedzictwo śródziemnomorskiej kultury i wszechmogącego Boga” – jak napisano w uzasadnieniu. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 30 listopada 2013 r.

o godz. 17.00 w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego przy ul. Kilińskiego 16 w Białymstoku.

Międzynarodowa konferencja „Otoczmy troską życie”



W dniach 25-26 października br. w Białymstoku odbyła się międzynarodowa konferencja „Otoczmy troską życie”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. dr Wanda Półtawska, dr inż. Antoni Zięba, prof. Bogdan Chazan, a także znani eksperci z zagranicy – dr Paul Cameron, amerykański specjalista z zakresu psychologii społecznej oraz dr Gabriele Kuby, niemiecka socjolog i publicystka. W programie konferencji odbyły się trzy sesje, dotyczące kolejno obrony życia nienarodzonych, rodziny, jako naturalnego środowiska wzrastania człowieka oraz prawa człowieka do naturalnej śmierci. Organizatorami konferencji była Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku i Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich Oddział Podlaski w Białymstoku.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

- W dniach od 2 do 4 października w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Polską Radę Ekumeniczną pod hasłem: „Pojednanie w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe wyzwania”. W konferencji wzięli udział prelegenci z Kościoła rzymskokatolickiego, grekokatolickiego oraz prawosławnego z Polski i Ukrainy. Uczestnicy omawiali głównie kwestie pojednania i zbliżenia między Polakami a Ukraińcami i Rosjanami.
- Od 8 do 9 października trwała 363. Zebranie Plenarne KEP. Biskupi obradowali na temat m.in. przygotowania do kanonizacji bł. Jana Pawła II, Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie, wizyty „Ad limina” i obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski. Przyjęli także aneksy precyzujące procedury reagowania wobec przypadków pedofilii wśród duchownych.
- 12 października na Jasnej Górze, w łączności z papieżem Franciszkiem, miało miej-

sce wielkie maryjne czuwanie modlitewne. Na placu przed jasnogórskim szczytem ustawione zostały telebimy, na których pielgrzymi mogli śledzić wydarzenia w Rzymie i w innych sanktuariach. Modlitwa różańcowa za Kościół i o pokój rozpoczęła się o godz. 19.00. Przeor Jasnej Góry, o. Roman Majewski, powiedział: „Gromadzimy się przy jednej Matce, choć w różnych Jej domach. Wszyscy oddajemy się Jej w opiekę”.

- 13 października, pod hasłem „Jan Paweł II – Papież dialogu”, obchodzono w wielu miastach Polski XIII Dzień Papieski. Odbyły się dyskusje, koncerty i modlitwy oraz uroczyste Msze św. Przed kościołami zbierano pieniądze na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która finansuje stypendia dla zdolnej młodzieży z uboższych rodzin.
- 17 października, w trakcie zebrania ok. 70 generałów, opatów, prowincjałów inspektorów i wizytatorów na Jasnej Górze, został wybrany nowy przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Został nim o. Janusz Sok, który jest

prowincjałem redemptorystów. Zapowiedział, że będzie starał się prowadzić konferencję przełożonych zakonnych w duchu jedności.

- 20 października, podczas inauguracji nowego roku akademickiego na KULu, abp Józef Michalik został uhonorowany tytułem „Deo et Patriae deditus”, w dowód uznania i szacunku za heroiczne świadectwo oddania Bogu, Kościołowi i ojczyźnie. We Mszy św., której abp Michalik przewodniczył w kościele akademickim, uczestniczyli także abp Stanisław Budzik, rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, ks. abp Stanisław Mokrzycki, abp Wacław Depo, bp Henryk Ciereszko oraz dwaj biskupi pomocniczy lubelscy.
- 20 października, w Niedzielę Misyjną, rozpoczął się Tydzień Misyjny, którego hasłem były słowa: „Miłosierdzie Boże dla całego świata”. Był to czas szczególnej modlitwy i wsparcia materialnego misji na świecie. Jedną z form wspierania misjonarzy jest „zaadaptowanie” jednego z nich poprzez codzienną modlitwę, a także dowolne kwoty wpłacane na ten cel.

Stolica Apostolska

- 30 września papież Franciszek zwołał swój pierwszy konsystorz zwyczajny, na którym została ustalona data kanonizacji dwóch błogosławionych papieży: Jana XXIII i Jana Pawła II. Ojciec św. postanowił, że nastąpi to 27 kwietnia 2014 r., w święto Miłosierdzia Bożego. Na konsystorzach zwyczajnych kardynałowie omawiają szczególnie ważne sprawy Kościoła.
- W dniach od 1 do 4 października w Watykanie miało miejsce pierwsze zebranie Rady Kardynałów, utworzonej przez Ojca Świętego Franciszka, aby służyć mu radą w sprawach zarządzania Kościołem oraz reformy Kurii Rzymskiej. W skład Rady wchodzi ośmiu kardynałów, znających prawdziwe problemy Kościoła w różnych częściach świata, cieszących się zaufaniem papieża.
- 4 października, w dniu liturgicznego święta św. Franciszka, papież udał się z jednodniową wizytą do Asyżu, gdzie na placu przed bazyliką św. Franciszka odprawił

uroczystą Mszę św. Podczas wizyty Ojciec Święty przemówił do chorych i niepełnosprawnych dzieci, do ubogich, spotkał się z młodzieżą, duchowieństwem, osobami konsekrowanymi i członkami rad duszpasterskich oraz z klaryskami w bazylice św. Klary.

- 12 października odbyło się międzynarodowe maryjne czuwanie modlitewne związane z Rokiem Wiary, do którego Ojciec Święty zaprosił dziesięć sanktuariów maryjnych na świecie: w Lourdes, Nazarecie, Luján, Vailankanni, Guadelupe, Akita, Nairobi, Benneux, Marian Valley i na Jasnej Górze w Częstochowie. Modlitwa w łączności z papieżem trwała równolegle we wszystkich tych miejscach za pośrednictwem łączny telewizyjnych. Następnego dnia, pod koniec Mszy św. wieczornej Dzień Maryjny, Ojciec Święty zawierzył świat Matce Bożej Fatimskiej.
- 12 października papież Franciszek przyjął na audiencji przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza. Rozmowa Ojca Świętego z Martinem Schulzem trwała pół godziny i dotyczyła m.in. kwestii ubo-

stwa, imigracji, przyszłości młodych ludzi, którzy nie mogą znaleźć pracy, a także miejsca w społeczeństwie ludzi starszych.

- 13 października w Tarragonie odbyła się beatyfikacja 522 ofiar wojny domowej w Hiszpanii z lat 1936-39. Była to jedna z największych beatyfikacji i kanonizacji w dziejach Kościoła. W uroczystości wzięło udział ponad 120 kardynałów i biskupów, 1300 kapłanów oraz ok. 40 tys. wiernych. Ojciec Święty w przesłaniu do uczestników beatyfikacji powiedział, że męczennicy „to chrześcijanie zdobyli przez Chrystusa, uczniowie, którzy dobrze poznali sens tego umiłowania aż do końca”.
- 24 października papież Franciszek po raz pierwszy od wyboru na Stolicę Piotrową udzielił sakry biskupiej dwóm dyplomatom watykańskim: abp. Jean-Marie Speichowi, Francuzowi i abp. Giampiero Gloderowi, Włochowi. Arcybiskup Gloder będzie rektorem Papieskiej Akademii Kościelnej, zaś abp Speich będzie nuncjuszem w Ghanie. Uroczystość odbyła się w Bazylice Watykańskiej.

Kalendarz liturgiczny

1. **Piątek – UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH** – Ap 7, 2-4. 9-14; 1 J 3, 1-3; Mt 5, 1-12a
2. **Sobota** – WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH – I Msza: Hi 19, 1.23-27a; 1 Kor 15, 20-24a.25-28; Łk 23, 44-46.50.52-53; 24, 1-6a. II Msza: Dn 12, 1-3; Rz 6, 3-9; J 11, 32-45. III Msza: Mdr 3, 1-6.9; 2 Kor 4, 14-5, 1; J 14, 1-6
3. **31 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Mdr 11, 22-12, 2; 2 Tes 1, 11-2, 2; Łk 19, 1-10
4. **Poniedziałek** – wspomn. św. Karola Boromeusza, Bp – Rz 11, 29-36; Łk 14, 12-14
5. **Wtorek** – Rz 12, 5-16a; Łk 14, 15-24
6. **Środa** – Rz 13, 8-10; Łk 14, 25-33
7. **Czwartek** – Rz 14, 7-12; Łk 15, 1-10
8. **Piątek** – Rz 15, 14-21; Łk 16, 1-8
9. **Sobota** – ŚWIĘTO ROCZNICY POŚWIĘCENIA BAZYLIKI LATERAŃSKIEJ – Ez 47, 1-2.8-9.12 albo 1 Kor 3, 9b-11.16-17; J 2, 13-22
10. **32 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 2 Mch 7, 1-2.9-14; 2 Tes 2, 16 – 3, 5; Łk (dłuższa) 20, 27-38 lub (krótsza) 20, 27.34-38
11. **Poniedziałek** – wspomn. św. Marcina z Tours, Bp – Mdr 1, 1-7; Łk 17, 1-6
12. **Wtorek** – wspomn. św. Józafata, Bp M – Mdr 2, 23 – 3, 9; Łk 17, 7-10
13. **Środa** – wspomn. św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, Pierwszych Męczenników Polski – Mdr 6, 1-11; Łk 17, 11-19
14. **Czwartek** – Mdr 7, 22 – 8, 1; Łk 17, 20-25
15. **Piątek** – Mdr 13, 1-9; Łk 17, 26-37
16. **Sobota – UROCZYSTOŚĆ NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY OSTROBRAMSKIEJ, MATKI MIŁOSIERDZIA** – Prz 8, 22-35; Tt 3, 4-7; Łk 1, 26-38
17. **33 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Mi 3, 19-20a; 2 Tes 3, 7-12; Łk 21, 5-19
18. **Poniedziałek** – wspomn. bł. Karoliny Kózkówny, Dz M – 1 Mch 1, 10-15.41-43.54-57.62-64; Łk 18, 35-43
19. **Wtorek** – wspomn. bł. Salomei, Dz – 2 Mch 6, 18-31; Łk 19, 1-10
20. **Środa** – wspomn. św. Rafała Kalinowskiego, Prezb. – 2 Mch 7, 1.20-31; Łk 19, 11-28
21. **Czwartek** – wspomn. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny – Za 2, 14-17; Mt 12, 46-50
22. **Piątek** – wspomn. św. Cecylii, Dz M – 1 Mch 4, 36-37.52-59; Łk 19, 45-48
23. **Sobota** – 1 Mch 6, 1-13; Łk 20, 27-40
24. **34 niedziela zwykła – UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA** – 2 Sm 5, 1-3; Kol 1, 12-20; Łk 23, 35-43
25. **Poniedziałek** – Dn 1, 1-6.8-20; Łk 21, 1-4
26. **Wtorek** – Dn 2, 31-45; Łk 21, 5-11
27. **Środa** – Dn 5, 1-6.13-14.16-17.23-28; Łk 21, 12-19
28. **Czwartek** – Dn 6, 12-28; Łk 21, 20-28
29. **Piątek** – Dn 7, 2-14; Łk 21, 29-33
30. **Sobota** – ŚWIĘTO ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA – Iz 49, 1-6 albo Rz 10, 9-18; Mt 4, 18-22

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

Wszystkich Świętych

W *Księdze Rodzaju* czytamy, iż pewnego dnia Bóg polecił Abrahamowi wyjść z namiotu i rzekł mu: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo” (Rdz 15,5). „Staniesz się ojcem mnóstwa narodów” (17,4); „Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (12,3). Tak oto, na początku historii Zbawienia, na początku *Biblii*, widzimy wielki zamiysł Boga: chce zbawić wszystkich i utworzyć jeden, wielki lud odkupionych. I to się spełnia! Właśnie w widzeniu św. Jana w *Księdze Apokalipsy*, w ostatniej księdze *Biblii*, możemy podziwiać końcowe urzeczywistnienie się tego Bożego planu: „Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: Zbawienie u Boga naszego, Zasiadającego na tronie i u Baranka” (Ap 7,9-10).

Czcic Świętych oznacza celebrować historię alternatywną. Historia, której uczymy się z książek szkolnych, historia naznaczona przemocą i złem, która czasami boleśnie i z całą swą brutalnością wkracza do naszych domów, nie zawsze jest historią prawdziwą. Istnieje bowiem inna Historia, przetkana i wymieszana z historią wielkich tego świata, rozpoczęta przez Boga: Jego Królestwo. Ewangeliczne błogosławieństwa przypominają nam z całą mocą o tym, jaka jest logika Boga, logika, w której dostrzega się inność myślenia Bożego i ludzkiego. Błogosławieni to ci, którzy już od teraz przeżywają prawdziwe i niekończące się szczęście, to ubodzy w duchu, cisi, czyste-go serca, miłosierni... To ci, którzy potrafią przeżyć intensywnie własne życie jako dar, to mężczyźni i kobiety wszystkich czasów, którzy poddają się działaniu łaski Boga, nie przeszkadzając Mu, oddając własną wrażliwość i inteligencję na służbę *Ewangelii*.

Znać i czcić Świętych to odkryć w nich głębokie i prawdziwe człowieczeństwo wyniesione do chwały nieba przez miłość Boga.

Czcic Świętych to zabiegać o to, by Królestwo, zapoczątkowane przez Boga i pozostawione nam, jako dziedzictwo, uczynić obecnym i skutecznym w naszym czasie.

31 niedziela zwykła

Ewangelia, oprócz scen poważnych, a nawet tragicznych, pokazuje nam także momenty z życia ludzi, które czasami

są w jakiś sposób komiczne. Bo czyż nie śmiesznym jest widok bogatego i szacownego Zacheusza na drzewie sykomory? Jednak, pomimo tej zabawnej sytuacji, celnik Zacheusz wzbudza w nas pozytywne odczucia, a nawet staje się na swój sposób sympatyczny. Po ludzku staramy się go zrozumieć i pojąć dalsze jego zachowanie po spotkaniu z Chrystusem. A do tego jeszcze ten jego niski wzrost... Jeśli na wybiegach pokazów mody liczy się wysokość i kształtna aparycja, to, gdy idzie o świętość, te cechy fizyczne nie odgrywają żadnej roli. Święty Franciszek z Asyżu mierzył około 158 cm wzrostu. Wielki apostoł ubogich, św. Alojzy Orione był „pigmejem” jeśli idzie o ciało, ale gigantem, gdy chodzi o duszę. Ojciec Leopold Mandic, święty spowiednik, kanonizowany przez Jana Pawła II w październiku 1983, miał tylko 135 cm wzrostu. A cóż powiedzieć o św. Ignacym Loyoli (bardzo niskim i do tego kulawym), czy o Matce Teresie z Kalkuty? *Księga Mądrości* poucza nas, że nasz Bóg jest Bogiem kochającym.

„Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia! Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie.” (Mdr 11,24-12,1)

Wspólnym mianownikiem życia cytowanych wyżej Świętych był nie tyle wzrost, ile odkrycie wielkiej wartości czasu teraźniejszego. I nie idzie tu tylko o reguły i normy gramatyczne. Wszyscy oni odnaleźli sens czasu w ich życiu, zrozumieli prawdę, że Bóg, bogaty w miłosierdzie, zbawia „tu i teraz”, nie odkładając tego faktu na bliżej nieokreśloną przyszłość. Właśnie widząc Zacheusza Jezus mówi do niego: „dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Podsumowaniem zaś spotkania z nim są słowa Pana: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19,9).

32 niedziela zwykła

Kiedy uczymy się czegoś nowego (np. grania na instrumencie lub uprawiania dyscypliny sportowej wymagającej zręczności) czy też poznajemy nowy język, to zawsze pierwsze objaśnienia wydają nam się trudne. Wszystko wydaje się wtedy takie skomplikowane, złożone i często rodzi się w nas pokusa, by zrezygnować. Mówimy wtedy: „Nic nie rozumiem! Myślałem, że będzie to łatwiejsze!” Nie możemy jednak zakończyć naszych niełatwych początków stwierdzeniem, że gra na instrumencie czy uprawianie sportu nie ma sensu tyl-

ko z tego powodu, że natrafiamy jeszcze na pewną trudność sprawiającą, iż nie doznajemy przyjemności związanej z wykonywaną czynnością. Powinniśmy raczej powiedzieć: „Nie jest to łatwe, ale spróbuję! Dajcie mi czas i możliwość, bym się nauczył i lepiej to zrozumiał.” Jeśli mamy na tyle cierpliwości, by nie zaprzestać i jakoś przebrniemy przez pierwsze próby, to wtedy lepiej poznamy nową czynność i odkryjemy prawdziwy smak jej wykonywania. Powoli wszystko stanie się łatwiejsze, a nawet „piękne”. W końcu będziemy mogli stwierdzić, że to, co wydawało się nam niemożliwe i zbyt skomplikowane, zaczyna sprawiać nam wielką radość.

Kwestia Zmartwychwstania należała i należy do tematów „skomplikowanych”. Nie było łatwo przyjąć i zrozumieć tę prawdę nawet Apostołom, choć przecież nauczany przez samego Mistrza. Wystarczy przypomnieć pytania, jakie stawiali Jakub, Jan i Piotr schodząc z Góry Tabor po Przemienieniu, kiedy to Jezus ukazał im przyszłą chwałę swego Zmartwychwstania. Trudność tę potwierdza także ich zachowanie wobec prawdy o pustym Jego grobie. Niedowierzanie, chęć naocznego sprawdzenia, jak choćby niewierny Tomasz... A cóż powiedzieć o dwóch uczniach zdążających do Emaus w dniu Zmartwychwstania? Ich zawiedzione nadzieje, brak wiary, wątpliwość... Ileż to razy i nam przychodzi przeżywać podobne sytuacje?

Saduceusze, nieuznający prawdy o Zmartwychwstaniu, zadawali pytania i czynili obiekcje, które wydawały się zamykać wszelkie dalsze dociekania. Jezus jednak odpowiada im w sposób zdecydowany, może nie prosty, ale niezwykle precyzyjny: „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20,38). To właśnie Bóg daje nam wszystkim możliwość życia i przebywania z Nim na zawsze.

33 niedziela zwykła

Prawie we wszystkich gazetach i w wielu czasopismach jest rubryka zawierająca horoskop. Są osoby, które codziennie go sprawdzają i czytają. Gorzej jednak bywa, gdy niektórzy próbują według niego układać swoje życie.

Boimy się niepewności, dlatego szukamy mocnych punktów oparcia i odniesienia w naszym życiu. Pytanie o jutro zawsze budzi w nas pewne emocje, a w niektórych przypadkach nawet strach, stąd ucieczka do różnego rodzaju przepowiedni, wróżenia z rąk czy z kart. Pamiętamy jeszcze niedawne katastroficzne wizje związane z nadejściem roku 2000 czy też 21.12.2012. Do głosu doszły wtedy wszelkiego rodzaju sekty milenarystyczne starające się przewidzieć przy tej okazji konkretną datę końca świata. Nie zabrało, oczywiście, rozmaitych przewidywań

przepowiadających kasandryczne zjawiska i złowieszcze fakty.

Jezus, mówiący o zburzeniu Jeruzolimy i zapowiadający swoje powtórne przyjście, nie ma najmniejszego zamiaru nas straszyć. Wręcz przeciwnie, zaleca nam raczej wewnętrzny spokój i ufność w Jego obecność. „Nie trwóćcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec” (Łk 21,9). Również nauczanie Apostołów, szczególnie św. Pawła, jest naznaczone zachętą do dobrego wykorzystania czasu obecnego. Napiętnując niezdrową sytuację powstałą we wspólnocie Tesaloniczan, Apostoł nakazuje, by zaprzestali niepotrzebnych dywagacji futurystycznych i skwapliwie wypełniali swoje obowiązki, „aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli” (2 Tes 3,12). Oczekując na Dzień Pański u kresu dziejów należałoby odkryć na nowo prawdziwy sens Dnia Pańskiego, jakim jest niedziela. To przecież w tym dniu wspólnota chrześcijan gromadzi się na modlitwie, by spotykać się z Chrystusem zmartwychwstałym, by zweryfikować własne życie i wiarę, by utrzymać w gotowości i miłości serce i sumienie, by oczekiwać ostatecznego wypełnienia Bożego planu Zbawienia.

„Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Chrystusa Króla

Czy mówiąc o Jezusie wypada jeszcze w XXI wieku wspominać o Jego królewskości? Czy nie jest to raczej tytuł używany w zamierzonych czasach i niemający nic wspólnego z naszą rzeczywistością?

Chrystus w modlitwie, jaką nam złożył, czyli w *Modlitwie Pańskiej*, zamieścił prośbę o przyjście Królestwa Bożego: „Przyjdź Królestwo Twoje” (Mt 6,10). Według narracji Markowej swoją działalność publiczną rozpoczął słowami: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Do tego Królestwa zaprasza ubogich w duchu, strapionych, cichych, pragnących sprawiedliwości, miłosiernych, czystego serca, czyniących pokój, prześladowanych dla sprawiedliwości, a nawet skruszonego łotra; „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w Raju” (Łk 23,43).

Interesującym faktem pozostaje prawda, że królewskość Jezusa zostaje dostrzeżona przez pogan, przez osoby nienależące do Narodu Wybranego. Pokłon Mędrców w stajence betlejemskiej jest uznaniem w Dzieciątku Jezus Króla Wszechświata. Natomiast ich pytanie: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?” (Mt 2,2) znajduje swoją ostateczną odpowiedź na Kalwarii, w napisie umieszczonym na krzyżu przez Piłata „To jest Król żydowski” (Łk 23,38). Scena ukrzyżowania ukazuje nam też prawdę o tym, gdzie tkwi i jaki jest sens królewskości Chrystusa. Wyraża się ona miłosierną odpowiedzią na wołanie jednego z łotrów: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa.” (Łk 23,42).

W swoim *Dzienniczku* św. Siostra Faustyna odnotowuje słowa Jezusa: „Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wprawdzie jako Król miłosierdzia” (83).

„Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez Krew Jego Krzyża” (Kol 1,19-20). ■

Ewangelia w obrazach

Peter Paul Rubens, *Ukrzyżowanie*, Królewskie Muzeum Sztuk Pięknych (Antwerpia)



Peter Paul Rubens – najwybitniejszy malarz baroku flamandzkiego, żył na przełomie XVI i XVII wieku. Już za życia cieszył się międzynarodową sławą, odbywał liczne podróże dyplomatyczne, jego klientami byli królowie w całej Europie. Otrzymywał tyle zamówień, że dużą część pracy pozostawiał uczniom. W Anglii otrzymał tytuł szlachecki. Twórczość malarza Rubensa charakteryzuje się bujnością kształtów i dynamicznym ruchem ciał, przepychem barw w połączeniu z dramatyczną siłą wyrazu i patosem. Malował obrazy o tematyce religijnej i mitologicznej, portrety i krajobrazy. Dzięki niezwykłej indywidualności narzucił swój styl całemu malarstwu europejskiemu na kilkadziesiąt lat. „Akty rubensowskie” stały się jednym z synonimów malarstwa barokowego. Obraz *Ukrzyżowanie* powstał między 1606 a 1610 rokiem, prawdopodobnie w czasie pobytu Rubensa w Rzymie. opr. AK

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrolog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysyłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Powtórne małżeństwo

Jestem od pięciu lat wdowcem. Przed rokiem poznałem kobietę. Nasza znajomość przerodziła się w uczucie i myślimy o wspólnej przyszłości i ślubie w kościele. Niestety moje dzieci (prawie pełnoletnie) są przeciwne naszemu małżeństwu. Nie wiem jakich argumentów użyć, aby je przekonać?

Tomasz

Sądzę, że w przedstawionej powyżej sytuacji należy przyrzeć się racjom obu stron, tzn. owdowiałego ojca i osieroconych dzieci. Trzeba powiedzieć, że od strony prawnej nie ma żadnych obiektywnych przeszkód do tego, żeby w zaistniałych okolicznościach mógł odbyć się ślub kościelny. Skoro obie strony są stanu wolnego i chcą żyć w związku sakramentalnym, mogą to uczynić i mają do tego pełne prawo. Jednak sprawa nie jest tak prosta i nie można do niej podchodzić biorąc pod uwagę wyłącznie swoje prawa. Mam tu na myśli zwłaszcza ojca. Powinien on spróbować wejść w psychikę osieroczonego dziecka, które bardzo dotkliwie odczuwa brak matki. Żadna kobieta, choćby była maksymalnie wyrozumiała i kochająca dzieci swego męża z jego pierwszego małżeństwa, nigdy w pełni nie zastąpi im matki. Jeśli dzieci miały pozytywne doświadczenie miłości od rodzonej matki, jeszcze bardziej przeżywają fakt, że więzi te już definitywnie należą do przeszłości.

Sądzę, że w opisanym przypadku należy oczekiwać wzajemnego zrozumienia trudnej sytuacji, z tym, że jednak w większym stopniu winna to być wyrozumiałość ojca wobec opinii dzieci niż odwrotnie. Tę egzystencjalną prawdę ojciec musi przyjąć do wiadomości i w imię miłości do dzieci zdobyć się na ofiarę, jaką jest rezygnacja z zawarcia ponownego małżeństwa. Nie zawsze musi być ta rezygnacja decyzją ostateczną, w pewnych sytuacjach będzie ona miała charakter tylko czasowy.

Może zatem nie tyle trzeba szukać argumentów, żeby przekonywać dzieci, ile pewien czas (może kilka lat) poczekać. Kiedy dzieci będą pełnoletnie, a przede wszystkim usamodzielnione, z pewnością łatwiej będzie im zaakceptować nowy związek małżeński ojca. Jeśli bowiem ojciec zupełnie nie będzie brał pod uwagę opinii dzieci przy podjęciu decyzji o po-

wtórny ożenku, to wzajemne relacje mogą się popsuć do tego stopnia, że ponowne ich odbudowanie będzie bardzo trudne, a czasem wręcz niemożliwe.

Msza Święta w języku obcym

Drogi Księżu Marianie, dwa miesiące wakacji spędziłam u córki w Kanadzie. Uczęszczałam tam na Mszę św. w języku francuskim, ponieważ parafia polska znajdowała się bardzo daleko. Czy to było ważne uczestnictwo, skoro nic nie rozumiałam?

Anna

Sądzę, że stwierdzenie, że nic nie zrozumieliśmy ze Mszy św. sprawowanej w języku francuskim lub jakimkolwiek innym języku obcym jest zbyt przesadzone. Moglibyśmy tak powiedzieć, gdybyśmy w ogóle byli po raz pierwszy w życiu na Mszy św. i nie znali jej schematu, rytu, teologii. Tymczasem nasze regularne uczestnictwo we Mszy św. daje nam zrozumienie, na miarę ludzkich możliwości, istoty Eucharystii. Uczestnicząc we Mszy św. w języku obcym wprawdzie nie rozumiemy formularza mszalnego, czytań, *Ewangelii* czy homilii, jednak tzw. części stałe są dla nas jasne. I dlatego uczestnictwo w takiej Mszy św., zwłaszcza gdy nie ma możliwości bycia na Mszy św. sprawowanej w języku ojczystym, jest również ważne. Także ze zrozumieniem formularza Mszy św. i czytań można sobie poradzić w dzisiejszych czasach. W tym celu bardzo gorąco polecam małą poręczną książeczkę wydawaną na każdy miesiąc lub okres liturgiczny przez Wydawnictwo PROMIC zatytułowaną *Oremus*. Można ją nabyć w każdej katolickiej księgarni lub zamówić przez internet. Znajduje się w niej wszystko, co jest potrzebne do świadomego przeżycia Eucharystii, tzn. krótkie wprowadzenie w tajemnicę dnia, pełny formularz mszalny, czyli antyfony i modlitwy odmawiane przez celebransę, liturgia słowa, rozważanie niedzielnej *Ewangelii*, które w pośredni sposób w tym wypadku może zastąpić dla nas homilię, itd. Jeśli zatem w przyszłości znajdziemy się w podobnej sytuacji, warto wcześniej zaopatrzyć się we wspomnianą książeczkę, a to z pewnością ułatwi nam przeżywanie Eucharystii w języku obcym. *Oremus* jest wydawane m.in. także w tym celu.

Przy okazji odpowiedzi na to pytanie warto jeszcze poruszyć dwie kwestie w jakiś sposób związane z naszym uczestnictwem w Eucharystii poza granicami kraju. Mam tu na myśli zwłaszcza państwa europejskie, dokąd, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, udało się wielu Polaków. W związku z tym pojawiły się pewne trudności i wyzwania duszpasterskie. Wielu naszych rodaków pracujących na obczyźnie usprawiedliwia swoją nieobecność na Mszy św. brakiem kościoła w pobliżu lub Mszy św. w języku polskim. Do pewnego stopnia są to jakieś trudności, ale jednak nie do końca obiektywne. Jeśli chodzi o pierwszą sytuację, to należy zapytać siebie przede wszystkim o to, co znaczy dla mnie słowo daleko. Na ile rzeczywiście jest daleko, na ile nam zależy na Mszy św., a na ile jesteśmy w stanie pokonać takie lub nawet większe odległości, gdy chodzi o zrobienie zakupów lub jakąś rozrywkę. Myślę, że szczerzy rachunek sumienia w tej materii doprowadzi do równie szczerzego żalu za nasze grzechy zaniedbania. Drugi problem już na szczęście się umniejsza, bo coraz więcej jest w krajach europejskich polskich wspólnot lub duszpasterstw, a także coraz więcej księży z Polski wyjeżdża za granicę, aby tam służyć swoim rodakom.

Na koniec chciałbym pochwalić panią Annę i wszystkich tych, którzy znajdując się w podobnej sytuacji nie zdyspensowali się od uczestnictwa we Mszy św. i wytrwale, mimo pewnych trudności językowych, w niej uczestniczyli. To znak, że takim ludziom zależy na spotkaniu z Chrystusem w Eucharystii oraz że ich wiara jest żywa. W ten sposób dają świadectwo innym, że jeśli jest w sercu człowieka miłość do Boga i odrobina dobrej woli, to, poza chorobą i dolegliwościami podeszłego wieku, nie ma żadnych innych przeszkód, aby w uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii.

Komu bije dzwon?

Proszę nie zrozumieć mnie źle. Moje pytanie nie wynika ze złej woli lecz z pewnego niezrozumienia. Cemu w dzisiejszych czasach służą kościelne dzwony? Przecież każdy ma zegarek, a na stronach internetowych można znaleźć godziny Mszy św. Czy to tylko tradycja, czy realna potrzeba? Przecież takie bicie dzwonów w niedzielny poranek zakłóca odpoczynek wielu ludziom.

Andrzej

Tradycja wcale nie musi przeczyć realnej potrzebie. Często słowo tradycja rozumiemy w sensie pejoratywnym, mając na myśli pewien przestarzały, skostniały, niepasujący do współczesnych czasów schemat. Istnieje łacińska maksyma mówiąca, aby *novis vetera augere*, tzn. że rze-

czy stare należy pomnażać (powiększać) nowymi. Myślę, że ma ona zastosowanie także w przedstawionej sytuacji. To prawda, że dzisiaj każdy człowiek ma zegarek, że w internecie są zamieszczone godziny sprawowania Mszy św. w poszczególnych kościołach. Mimo to, ludzie nadal mają problemy z punktualnością, ze zorganizowaniem sobie czasu, z właściwym ustawieniem tego, co jest w życiu ważne, co najważniejsze, a co w ogóle nie jest warte zachodu.

Sądzę, że w powyższej kwestii tzw. argument z tradycji jest szczególnie zasadny. Dzwon przypomina nam o Bogu, o naszej potrzebie zwrócenia się do Niego w modlitwie, choćby w południe na *Anioł Pański* (12.00), ale też w Godzinie Miłosierdzia (15.00) czy Apelu Jasnogórskiego (21.00). Dzwony w polskiej tradycji towarzyszą także w czasie liturgii pogrzebu i często ludzie właśnie do tego elementu ostatniego pożegnania przywiązują bardzo dużą wagę. Bo dzwon bije w ważnych momentach, a takim jest przejście z doczesności w wieczność. Dźwięk dzwonów sprzyja

też w takich chwilach refleksji nad własnym życiem i jego celem. Myślę, że także powszechny zwyczaj bicia dzwonów na pół godziny przede Mszą św. jest bardzo mobilizujący, zwłaszcza dla tych, którzy co prawda mają zegarki lub internet, ale to wcale nie przynagla ich do uczestnictwa w Eucharystii. Natomiast głos dzwonów ma wyraźny kontekst religijny. Może stanowić swoisty wyrzut sumienia: ludzie uciekają przed Bogiem, a On biciem dzwonów przypomina, że ich kocha, że na nich czeka, i że niejako w ten sposób upomina się o odwzajemnienie miłości. Przypomina mi się w tym momencie świadectwo pewnej kobiety, które czytałem kilkanaście lat temu. Po trzydziestu dwóch latach bycia wśród świadków Jehowy powróciła na łono Kościoła katolickiego. Wyznała, że przez te lata, kiedy zerwała z Kościołem, szczególnie wyjątkowo niepokoiło ją bicie dzwonów w niedzielę. Mąż był katolikiem i siedł wówczas do kościoła. Przy okazji namawiał żonę, zazwyczaj łagodnie, czasem może nieco ostrzej, by porzuciła fałszywą wiarę. Pan Bóg dał tej kobiecie

łaskę powrotu do Kościoła, prowadził do tego swoimi drogami. Można jednak powiedzieć, że przygotowywał ją na ponowne przyjęcie łaski wiary katolickiej właśnie owym biciem dzwonów.

Argument, że dzwony zakłócają wielu ludziom odpoczynek osobiście wydaje mi się wyolbrzymiony. Natężenie ruchu na ulicy też zakłóca spokój, czekanie psa w sąsiedniej klatce również przeszkadza w odpoczynku. Pewne sprawy trzeba przyjąć i nauczyć się z nimi żyć. Nie jesteśmy wyizolowanym jednostkami, tworzymy społeczeństwo. Dlatego w wielu wypadkach istnieje potrzeba zwykłej ludzkiej wyrozumiałości.

I już zupełnie na koniec. Nie mogę nie przytoczyć znanego powiedzenia z książki Ernesta Hemingway'a *Komu bije dzwon*. Autor pisze w niej: „Nigdy nie pytaj komu bije dzwon. Bije on dla ciebie”. Sądzę, że komentarz jest zbędny. Wystarczy powiedzieć tylko, że dla każdego z nas jest to niezwykle cenna maksyma. ■

Słowa do modlitwy

MODLITWY ZA ZMARŁYCH

Modlitwa bł. kard. J. H. Newmana

Boże wszystkich dusz, Jezu, miłośniku dusz, polecam Tobie dusze wszystkich zmarłych, którzy odeszli ze znakiem wiary i śpią snem pokoju. Błagam Cię, Panie i Zbawco, abys – jak przez miłosierdzie dla nas stałeś się człowiekiem – raczył teraz przyjąć ich przed swoje Oblicze. Pamiętaj, o Panie, że są oni Twoimi stworzeniami, stworzonymi przez Ciebie, jedynego, żywego i prawdziwego Boga; nie ma bowiem Boga oprócz Ciebie i nie ma nikogo, kto by mógł dorównać Twym dziełom. Niechaj dusze ich radują się Twoim światłem. Nie pamiętaj ich dawnych nieprawości, jakich się dopuścili przez nadmiar swych namiętności lub przez zepsute obyczaje ich skażonej natury. Chociaż zgrzeszyli, jednak zawsze mocno wierzyli w Ojca, Syna i Ducha Świętego, a zanim umarli, pojednali się z Tobą przez prawdziwą skruchę i sakramenty Twojego Kościoła.

O Panie łaskawy, błagam Cię, nie pamiętaj im grzechów i niewiedzy ich młodych lat, ale według wielkiego miłosierdzia swego wspomnij na nich w niebiańskiej chwale Twojej. Niech się otworzą przed nimi niebiosy, niech aniołowie radują się razem z nimi. Niech Archanioł Michał przyprowadzi ich do Ciebie. Niech Twoi Aniołowie wyjdą im na spotkanie i poprowadzą ich do Niebieskiej Jerozolimy. Niech przyjmie ich św. Piotr, któremu powierzyłeś klucze Królestwa Niebieskiego.

Niech stanie przy nich św. Paweł, naczynie wybrane. Niech wstawia się za nimi św. Jan, umiłowany uczeń, który dostąpił tajemnic niebieskich. Niech modlą się za nimi wszyscy Apostołowie, którzy otrzymali władzę wiązania i rozwiązywania.

Niech wszyscy Święci i wybrańcy Boży, którzy na tym świecie cierpieli dla Twego Imienia, okażą im łaskawość – aby uwolnieni z czyśćca, zostali przyjęci do chwały tego Królestwa, gdzie Ty z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz jako jedyny Bóg na wieki wieków.

Przybądźcie im na pomoc wszyscy Święci Boży, wyjednajcie dla nich uwolnienie od kary; wyjdźcie na spotkanie z nimi wszyscy Aniołowie, przyjmijcie ich dusze i poprowadźcie je przed Pana.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Akt miłosierdzia za poddanych oczyszczeniu

Niepokalana Maryjo, Matko Miłosierdzia, Ty oglądałaś ciało Twojego Syna przybite do krzyża, widziałaś Jego krew spływającą na ziemię, byłaś świadkiem Jego zbawczej śmierci na krzyżu. Polecam Ci, Matko Miłosierdzia, zmarłych poddających się oczyszczeniu. Wejrzyj na nich miłosiernie i uproś im niebo. Przez Twoje pośrednictwo, Panno Święta, ofiarowuję naszemu Zbawicielowi wszystkie swe dobra duchowe i pragnę uprosić miłosierdzie dla poddanych pośmiertnemu oczyszczeniu. Amen.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na listopad 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby kapłani, którzy przeżywają trudności, doznali pociechy w cierpieniach, wsparcia w wątpliwościach i utwierdzenia w wierności.

INTENCJA MISYJNA

Aby Kościoły w Ameryce Łacińskiej wysyłały misjonarzy do innych Kościołów jako owoc misji kontynentalnej.

Bł. Jerzy Popiełuszko, Prezbiter Męczennik

(1947-1984) – wspomnienie 19 października

Alfons Popiełuszko urodził się we wsi Okopy koło Suchowoli w województwie podlaskim 14 września 1947 roku. Po ukończeniu nauki w rodzinnej miejscowości, w 1965 roku wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie. Powołany do służby wojskowej, w latach 1966-68 przebywał w Bartoszczach na Warmii, był niejednokrotnie szykanowany z powodu noszenia różańca. W roku 1972 otrzymał święcenia kapłańskie, przyjmując imię Jerzy. Po święceniach podjął pracę duszpasterską w Ząbkach koło Warszawy, w Aninie i stołecznej parafii Dzieciątka Jezus. Pod wpływem kardynała Stefana Wyszyńskiego przejął się sprawami społecznymi. W 1980 roku rozpoczął posługę przy parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Był opiekunem duchowym służby zdrowia. Po utworzeniu NSZZ Solidarność ks. Popiełuszko zaczął w końcu sierpnia 1980 roku pracę duszpasterza w Hucie „Warszawa”. Od stycznia 1982 do września 1984 przewodniczył comiesięcznym Mszom św. sprawowanym w intencji Ojczyzny. W okresie stanu wojennego (1981-1984) często powtarzał słowa św. Pawła Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Organizował pomoc dla internowanych. Akcentował potrzebę miłowania nieprzyjaciół, a jego ostatnia medytacja różańcowa, odprawiona na kilka godzin przed śmiercią, była osnuta wokół tej idei.

Osoba oraz działalność kapłana stały się przedmiotem obserwacji funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Poddawano go szykanom, oskarżono o „godzenie w interesy PRL”, a w 1984 roku aresztowano. Po zwolnieniu nadal pozostawał zaangażowany w swoją misję. 13 października 1984 roku przeprowadzono nieudany zamach na jego życie. W sześć dni później (19 października), wracając samochodem z nabożeństwa, w okolicach Torunia został uprowadzony i bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Ciało duchownego wrzucono do Wisły przy tamie we Włocławku. Zwłoki odnaleziono 30 października i przewieziono do Białegostoku, gdzie w Zakładzie Medycyny Sądowej przeprowadzono ich sekcję. Dnia 2 listopada w pobliżu prosekatorium zaczęli gromadzić się mieszkańcy miasta. Po wyniesieniu trumny ze zwłokami ks. Jerzego zaintonowano pieśń „Boże, coś Polskę”, a następnie wznoszono skandowane okrzyki „Solidarność!”. Kondukt, wiozący ciało kapłana do Warszawy,

prowadził bp Edward Kisiel. Pamięć zamordowanego czczono wyciem klaksonów i syren oraz gestem układania palców w kształt litery „V” (łac. *victoria* – zwycięstwo). W uroczystościach pogrzebowych w stolicy wzięła udział delegacja z Białegostoku, niosąc tablicę z herbem miasta oraz zdjęciem ks. Jerzego i napisem „Region Białystok”. Poczet sztandarowy z naszego miasta przez całą noc pełnił wartę przy grobie przed kościołem św. Stanisława Kostki.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany 6 czerwca 2010 roku podczas liturgii na placu Piłsudskiego w Warszawie. Wspomnienie liturgiczne przypada na dzień 19 października.

Ikonografia. Błogosławiony Jerzy Popiełuszko ukazany jest w sutannie, niekiedy czerwonym ornacie (nakładanym we wspomnienia męczenników), z krzyżem lub palmą męczeństwa.

Patronat. Błogosławiony Jerzy czczony jest jako męczennik za wiarę, symbol walki o ludzką godność, patron Solidarności i kapłanów.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Centrum kultu Błogosławionego jest kościół pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku. Relikwie bł. ks. Jerzego zostały tam uroczystie umieszczone przez abp. Edwarda Ozorowskiego 14 czerwca 2010 roku. W wielu innych świątyniach Archidiecezji (m. in. w Suchowoli, w kościele św. św. Apostołów Piotra i Pawła) znajdują się relikwie Błogosławionego, sprowadzone po beatyfikacji i wystawione do publicznego kultu.

Z ostatniego rozważania różańcowego bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „Tylko ten może zwyciężać zło, kto sam jest bogaty w dobro, kto dba o rozwój i ubogacenie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności dziecka Bożego. Pomnażać dobro i zwyciężać zło, to dbać o godność dziecka Bożego, o swoją godność ludzką. (...) Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą. (...) Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy.”

Modlitwa: Wszechmogący wieczny Boże, Ty w swej Opatrzności uczyniłeś błogosławionego męczennika Jerzego, prezbitera, niezłomnym świadkiem Ewangelii i obrońcą ludzkiej godności; spraw prosimy, abyśmy za jego wstawiennictwem i przykładem, żyjąc w prawdziwej wolności, umieli zło dobrem zwyciężać. Amen.

B. P.-D.



Dla kogo PATRIOTYZM?

Teresa Margańska

„Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały. Gdzie ty mieszkasz? Między swemi. W jakim kraju? W polskiej ziemi...”. Ten pochodzący z 1900 roku wiersz Władysława Bełzy znało niegdyś każde dziecko. Uczono go razem z pacierzem. Jeszcze do niedawna był z pewnością najbardziej oczywistym tekstem mówiącym nie tylko o miłości do Ojczyzny, ale również o powinności względem niej, i to zarówno małych, jak i dorosłych Polaków. Przez stulecia pokolenia naszych przodków wychowywane były w duchu podstawowych wartości takich jak tożsamość narodowa i miłość do Ojczyzny. Nawet, gdy Polska nie istniała na mapie, była obecna – jak pisał Stanisław Wyspiański w *Weselu* – w sercach Polaków tęskniących za wolnością. Dla kogo więc jest dziś patriotyzm? Czy tylko dla starszych, wychowanych na innych wartościach, dla broniących i promujących to, co polskie, rodziców, nauczycieli, przedsiębiorców, dla młodych, dla pasjonatów historii...?

Problem z patriotyzmem?

A jak jest dziś? Coraz więcej jest takich, którzy uważają się za idących z duchem europejskiego postępu, dla których patriotyzm to orzeł z czekolady, tęczę flagi, czy różowe baloniki w święta narodowe. A przy okazji propaganda, aby nie świętować (a może nie pamiętać) o rocznicach związanych z porażkami i upadkami Polski. Mało kto, nawołując wówczas do nowego, radosnego czy wręcz piknikowego stylu świętowania, ma choć trochę historycznej pamięci i świadomości, za jaką cenę można świętować dziś choćby 95. rocznicę odzyskania Niepodległości w wolnej Polsce.

Stąd też coroczne obawy organizatorów Marszów Niepodległości, które nie są wymysłem ostatnich lat, środowisk prawicowych i narodowych, ale swoją tradycją sięgają czasów międzywojennych. Niepokojące wydaje się więc, że wychodzący na ulice, często całymi rodzinami, aby zmanifestować swoje prawdziwe przywiązanie do Ojczyzny, mogą zostać opluci i nazwani faszystami. Nie mówiąc już o corocznym straszaniu uczestników Marszów możliwymi zamieszkami, policją, a w tym roku również „pokojowymi” antyglobalistami, którzy zjadą z całego świata do Warszawy na Szczyt Klimatyczny akurat 11 listopada.

Być może brakowi pamięci o historii nie ma co się dziwić. Wraz z wolnością



dotychczasowa hierarchia wartości ustąpiła w wielu rodzinach miejsca konsumpcjonizmowi, a wielu rodziców nie było przygotowanych, aby przekazać dzieciom tych związanych z patriotyzmem i tradycją. Statystyczny Polak ma dziś problemy z określeniem dat związanych z chwałą polskiego oręża, powstań, wojen, czy też innych wydarzeń nawet z najnowszej hi-

storii, nie mówiąc już o podaniu przyczyn, czy choć jakiegokolwiek próbie ich oceny. Wielu po prostu nie wie, że z naszej historii winniśmy być dumni: z tego, że nasi rodacy ginęli w walce o niepodległość innych narodów, z tego, że pośród licznych zawirowań historii udało nam się zachować własną wiarę, kulturę i obyczaje.

Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próbą dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest Ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra albo też dla jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę na różnych frontach świata. Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza jej granicami. Wydaje mi się jednak, że jest to doświadczenie każdego kraju i każdego narodu w Europie i na świecie.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*

Z pamiętnika proboszcza

Marsz Wszystkich Świętych

ks. hm. Aleksander Dobroński

Przełom października i listopada w Polsce to czas, kiedy nawiedzamy groby naszych bliskich. Od kilku lat w środowiskach szkolnych próbuje się wypaczyć sens modlitwy za zmarłych organizując Halloween. Niestety jesteśmy narodem, który lubi przyjmować to, co modne za granicą: upiorne maski z dyni zaczęły gościć także i u nas.

Źródło Halloween odnajdujemy w modnej wśród okultystów kulturze Celtów, gdzie 1 listopada kapłani czcili boga śmierci Samhain. Wierzono, że tego dnia po wsiach wędrują złe duchy dokuczające ludziom. Wierzone równocześnie, że bóg śmierci wywołuje złe duchy zmarłych, którzy odeszli w ostatnim roku. Obecnie

„święto” to zdaje się wyglądać niewinnie. Wyraża się tylko w przebraniach dzieci za wampiry, duchy, diabły. Jednak tu zaczyna się niebezpieczeństwo. W kulturze chrześcijańskiej wszystkie te postacie związane są z szatanem. Obcowanie z tymi tematami – nawet na poziomie zabawy – może prowadzić człowieka na niebezpieczną drogę zniewolenia, a nawet opętania.

Jako alternatywę rodziny chrześcijańskie na Zachodzie zaczęły urządzać Bale Wszystkich Świętych. Dzieci bawią się przebranie za świętych, anioły, postacie z *Biblii*. Tego typu zabawy odbywają się w wielu katolickich parafiach, od niedawna także w Polsce.

W ostatnią niedzielę przed uroczystością Wszystkich Świętych w parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku

zorganizowano Marsz Wszystkich Świętych. W barwnym korowodzie wokół parafii przemaszzerowało kilkuset wiernych, w tym wiele dzieci oraz rodziców. Na czele marszu niesiono chorągwie oraz relikwie św. Faustyny, bł. ks. Michała Sopoćki i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Wiernym towarzyszył śpiew scholi oazowej oraz asysta ministrantów i harcerzy z drużyny parafialnej. Modlono się śpiewając pieśni religijne oraz słowami *Litanii do Wszystkich Świętych*. Na zakończenie kapłani udzielili błogosławieństwa relikwiami Błogosławionych i Świętych.

Trzeba mieć nadzieję, iż takie inicjatywy będą alternatywą dla pogańskiego kultu Halloween, a przede wszystkim okazją do dawania świadectwa wiary. Łatwo wygłosić słowa sprzeciwu i zgorszenia, trudniej w sposób czynny zmanifestować swoje przywiązanie do wiary w Świętych Obcowanie. Miejmy nadzieję, iż ta inicjatywa rozpowszechni się i być może uda się zorganizować w przyszłości miejski lub diecezjalny Marsz Wszystkich Świętych.

Wobec jednoczącej się Europy, przenikania kultur i migracji ludności zanika jedna z najszlachetniejszych postaw, jaką jest miłość Ojczyzny, która niestety coraz częściej przybiera formę kosmopolityzmu.

Da się zauważyć pokoleniowy „problem” z rozumieniem patriotyzmu, bo co oznacza być Polakiem dzisiaj? Jak dzisiaj przekładać na codzienność miłość co Ojczyzny? Jaki patriotyzm jest nam dzisiaj potrzebny? Czy w ogóle potrzebny? „Wdzięczność Ojczyźnie? ...Za co?” – pytają młodzi ludzie emigrujący z Polski za pracę i lepszym bytem.

Wciąż jesteśmy podzieleni...

Na jednym z internetowych wpisów czytam pompatycznie brzmiące słowa, że dla Ojczyzny trzeba żyć i poświęcać się na co dzień, gdyż „patriotyzm to nie są wyjące hordy troglodytów z bejsbolami. To jest wyrzucenie papierka do kubła, a nie pod nogi”. A nad tymi, którzy się tego dopuszczają „ciąży duch Radziwiłłów”, mają „pełne gęby bogoojczyźnianych frazesów i zaciśnięte pięści”. Rozumiem, że autora mierzi bałagan i ludzkie niechlujstwo – zapewne nie mniej, niż mnie. Jednak polemizowałabym ze stwierdzeniem, że troska o dobro Ojczyzny oznacza jedynie porządek, czystość i dbałość o otoczenie.

Według innych internautów dziś patriotyzm to płacenie podatków – najlepiej w terminie, „kibicowanie naszym”, czyli wymachiwanie polską flagą podczas zawodów sportowych, a do tego białoczerwone szaliki i kapelusze...

Taka koncepcja patriotyzmu ma niewiele albo nic wspólnego z jego pierwotnym znaczeniem. Dziś wielu „nowoczesnym patriotyzmem” nazywa to, co kiedyś było po prostu przestrzeganiem podstawowych norm współżycia społecznego i elementarnymi zasadami dobrego wychowania. Przeciwstawia go „staroświeckiemu” rozumieniu miłości Ojczyzny, które jeszcze niektórzy ze starszego pokolenia podtrzymują, psując, jak twierdzą „nowocześni Europejczycy”, wizerunek Polski w świecie.

A ja pozwolę głośno zapytać – czy patriotyzm może nie być związany ze świętowaniem rocznic narodowych, pielęgnowaniem historii narodu i przekazywaniem jej młodym pokoleniom, troską o dobro wspólne, obroną tego, co stanowi naszą kulturę i odmienność? Czy wreszcie patriotyzm może nie być związany z wiarą w Boga i świadomą przynależnością do Kościoła?

„Gdzie chleb tam Ojczyzna...”

Dziś, kiedy Polska znalazła się w strukturach gospodarczych Europy, jesteśmy świadkami przemieszczania się

naszych rodaków, zarówno jako turystów, jak i niestety, najczęściej masowej emigracji w poszukiwaniu lepszego bytu.

Statystyki mówią, że Polki żyjące w Wielkiej Brytanii są bardziej skłonne do rodzenia dzieci niż Brytyjki. Co więcej, nasze rodaczki, które wyemigrowały na Wyspy, charakteryzują się większą dzietnością niż ich rówieśniczki mieszkające w Polsce. Jako przyczynę tej łatwiejszej decyzji o macierzyństwie wskazują lepszy system ubezpieczeń zdrowotnych oraz korzystniejsze świadczenia socjalne. W 2009 roku Polki mieszkające w Anglii i Walii urodziły ok. 18 tys. dzieci, co dało im drugie, po Pakistankach, miejsce w rankingu dzietności. Kolejne 2 tys. dzieci polskiego pochodzenia urodziło się w Szkocji.

Taka perspektywa dla polskiej matki jest bardzo atrakcyjna, budzi jednak wiele pytań, w dużej mierze do rządzących. Dlaczego nie dba się o rodziny w kraju, dlaczego nie „inwestuje się” w przyszłość i nie zachęca do posiadania potomstwa nad Wisłą? Czy ktoś tu nie myśli o tym, co będzie za dwadzieścia i więcej lat, czy robi to świadomie? A kto zabezpieczy byt przyszłym polskim emerytom, dzisiejszym czterdziestolatkom?

Ale czy i my nie mamy jednak jakichś obowiązków wobec własnej Ojczyzny? Czy naprawdę „gdzie chleb, tam Ojczyzna”?

„Dobre, bo polskie”

Wincenty Witos powiedział kiedyś: „Możecie być gospodarzami Polski, albo niewolnikami drugih”. Jakże celne było, jak na ówczesne czasy, to spostrzeżenie. Po 1989 roku budowa polskiego kapitalizmu opiera się głównie o kapitał zagraniczny. Od tamtej pory widać jego bardzo agresywną ekspansję i wypieranie polskiego handlu nawet z małych miast i dużych wsi. Zagraniczni potentaci dysponują ogromną przewagą kapitałową, zdolną nie tylko do wielkich inwestycji, ale także do prowadzenia polityki handlowej, nie mówiąc już o zagranicznych bankach czy potentatach w „tzw. sektorach strategicznych”, które w większości są już w obcych rękach.

Próba odwrócenia tej tendencji, to dla nas może dziś nietypowy test na patriotyzm? Dlaczego? Bo bez własności handlu nigdy nie będziemy narodem ekonomicznie niezależnym. Dlatego pozostawanie handlu, podobnie jak banków, usług finansowych, przesyłu energii, kopalni i hut, czy wreszcie mass mediów w polskich rękach ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości Polski.

Być może jest to współczesna „bitwa o Polskę” i wyzwanie, od którego w znacznej mierze zależy przyszłość gospodarza naszego kraju. Nasze nawyki kupowania w dużych zagranicznych sieciach handlo-



Agata Christie zamiast Adama Mickiewicza

Ministerstwo Edukacji Narodowej usuwa kolejne pozycje z obowiązkowych lektur w gimnazjum. Niestety, cierpi na tym literatura ucząca polskości i oferująca młodzieży prawdziwe wzorce patriotyzmu. Najpierw uszczuplono ilość godzin języka polskiego, co zmusiło nauczycieli do drastycznych cięć zajęć i tematów, a w konsekwencji stracił na tym kanon polskich książek patriotycznych. Wśród usuniętych – nawet we fragmentach – lektur, znalazł się *Pan Tadeusz*, *Konrad Wallenrod*, czy *Trylogia* Sienkiewicza. Co młodzież dostała w zamian? Kryminały Artura Canon Doyle’a, Agaty Christie,

i powieści fantasy Sapkowskiego. Liczba obowiązkowych lektur w gimnazjum zmalała do pięciu na trzyletni okres nauczania, oraz kilku dowolnie wybranych przez nauczyciela. W wyjaśnieniu ministerstwa znaleźć można sformułowania, że młodzież częściej czyta fantastykę, niż książki patriotyczne. Przykro, że ci, którzy z urzędu powinni dbać o wysoki poziom edukacji młodego pokolenia wykazują coraz więcej niechęci do historycznych korzeni. Przycinane godziny nie tylko z języka polskiego, ale także nieprawidłowo poruszane tematy z historii oraz brak pogłębienia historii najnowszej raczej nie rokuja dobrze przyszłości Polski.

Ojciec moich przyjaciół, starszy o pokolenie polonista, poeta i artysta

Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę, nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę Ojczyzny jako naczelnego dobra. Nie oznacza to, że w niektórych okresach nie można było dostrzec osłabienia tej gotowości do ofiary, jakiej wymagało wprowadzanie w życie wartości i ideałów związanych z pojęciem Ojczyzny. Były to te momenty, w których prywatna oraz tradycyjny polski indywidualizm dawały o sobie znać jako przeszkody.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*

plastyk opowiadał mi kiedyś, w jaki sposób uczył się historii – „także, albo i głównie z książek”. „Tak zakazanych, że aż pogardzanych. Znajdowanych często na wysypiskach makulatury, wygrzebanych ze strychowych składowisk, wydobytych spośród innych książek w bibliotekach domowych. Dostałem także książki ze szkolnej biblioteki wycofane ukazem nowych władców” – mówił.

„Urodziłem się w czasie, gdy żyła jeszcze większość Polaków pamiętających prawdziwą Polskę, ale tej Polski już nie było. W ogóle Polski, tak naprawdę, już nie było. Stanowiło więc dla mnie nie lada zagadkę, to jak ci ludzie, wydziedziczeni nagle z ciągłości czasu mogą żyć i starać się czuć dobrze po takim – dogłębnym wysiedleniu i w dodatku w siermiężnej rzeczywistości. Nie mówiło się jednak o tym, a oficjalnie wręcz cieszyło, że tak się stało... Uczyłem się więc historii prawdziwej Polski z opuszczonych domów, rozbitych okien, wyważonych drzwi, porzuconych przedmiotów, zarośniętych parków, zdziczałych sadów, potłuczonych cmentarnych nagrobków... Wielka Księga Ojczyzny splugawiona i sponiewierana leżała przede mną w błocie nowych wartości porzucona i bezpańska, ale wtedy jeszcze otwarta, wbrew zaleceniom rządzących i, co najważniejsze – czytelna. Kartkowałem ją dzień po dniu. Z tym, że te karty bywały różne, często przypadkowe i niekompletne, jak te z pałacowych bibliotek, w których fragmenty wycięte bagnetami okupanci mieniący się wyzwolicielami zawijali machorkę. To moje zainteresowanie historią stawalo się z czasem coraz bardziej wciągające i siłą rzeczy coraz bardziej idealizujące zakazany owoc mojego poznania. Bo tak to bywa z zakazanymi owocami” – opowiadał. Czy na podobne zainteresowanie stać dzisiejszą młodzież?

Moda na dobry patriotyzm

We współczesnej debacie publicznej, z jednej strony dużo mówi się o kryzysie postaw patriotycznych, o potrzebie wychowania patriotycznego, z drugiej zaś da się zauważyć, że przeżywają rozkwit organizacje nawiązujące do tradycji patriotycznych. Zrzeszają w swoich strukturach zarówno seniorów, ludzi młodych i dzieci, którzy chcą poznawać historię kraju i regionu, kultywować tradycje narodowe, gdyż są przekonani, że tylko w ten sposób można czuć się w pełni Polakami.

Na przykład harcerstwo, które jest jedną z najstarszych młodzieżowych organizacji w Polsce. Pojawiło się na ziemiach polskich, gdy naszej Ojczyźnie nie było na mapie świata. Harcerze walczyli o niepodległość, przelewali krew podczas II wojny światowej, a współcześni druhny i druhowie są spadkobiercami tradycji tamtych lat.

Zaskakuje ciekawość, jaką może jeszcze wzbudzić polska historia. Przykładem jest popularność, jaką zyskała ostatnio na polskim rynku wydawniczym powieść historyczna Elżbiety Cherezińskiej *Legion*, opowiadająca o Brygadzie Świętokrzyskiej, stworzonej głównie z żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych przyjętych w szeregi polskich partyzantów innych organizacji. Autorka ukazuje w niej prawdziwą, wolną od polityki i indoktrynacji historię. Widziałam tę książkę w ręku wielu młodych ludzi. Czytali ją jednym tchem, zachwyceni ludźmi polskich lasów, którzy nie mając nikąd pomocy liczyli tylko na siebie – kiedy wielu upadło na duchu i rozpoczęło pertraktacje z sowietami, oni postanowili nie poddawać się i przedrzeć do Armii Polskiej na Zachodzie.

Popularne też stają się ostatnio wszelkiego rodzaju rekonstrukcje historyczne. 15 sierpnia już po raz kolejny miała miejsce rekonstrukcja bitwy w Ossowie. Z roku na rok uczestniczy w niej coraz więcej młodych ludzi w wieku od 19 do 27 lat. W ich rodzinach pielęgnowane są tradycje patriotyczne, a dla nich to żywe lekcje historii.

Można zatem postawić kolejne pytanie: czy to daje jakąś nadzieję na przyszłość, że pamięć o historii w Polsce będzie się odradzać? Czy to tylko swego rodzaju „moda”, podobnie jak modne jest ostatnio sporządzanie drzew genealogicznych? Optymistycznie sądząc – tak. Im więcej młodych ludzi pozna „ducha historii” (a nie tylko „ducha puszczy”), tym więcej wyrosnie idealistów walczących o prawdę i sprawiedliwość w państwie i będą oni z pewnością bardziej zdeterminowani do osiągania celów.

Patrząc na państwa o długiej historii demokracji można zauważyć, że wychowuje się tam także poprzez kreowanie pewnych „mód”, jak „moda na historię” i patriotyzm. W odróżnieniu od wielu innych współczesnych „mód”, „moda na patriotyzm” jest dużą szansą, że polska młodzież zacznie myśleć kategoriami wspólnego dobra, a nie tylko prywatnych ewentualnych zysków i strat w perspektywie kolejnych wyborów.

Ojczyzna to nasze wczoraj, dziś i jutro!

„Patriotyzm”, to z pewnością jedno ze słów, które w dzisiejszych czasach budzi największe kontrowersje. Wydawać by się mogło, że bardziej pasuje do czasów powstań narodowych czy okresu II wojny światowej, gdzie można było się nim wykazać. Jednak i dziś trzeba mówić o patriotyzmie i nim żyć, pomimo że nasze myśli absorbuje troska o niepewną przyszłość.

Możemy go wyrażać na wiele najprostszych sposobów, choćby przez życzliwe zainteresowanie sprawami Polski, udział w wyborach i referendach, zaangażowanie w rozwiązywanie problemów „małych ojczyzn”, wykorzystywanie własnych zdolności do osiągnięcia osobistego sukcesu, ale z uwzględnieniem dobra wspólnego – co nie musi wcale być ze sobą sprzeczne.

Myślę, że można by się także pokusić o stwierdzenie, iż współczesny patriotyzm powinien być również patriotyzmem krytycznym, czyli takim, który zarówno dopuszcza, jak i stosuje krytykę. Rzecz jasna, nikt nie ma monopolu na patriotyzm, ale są sprawdzone jego wzorce. Nie zawsze trzeba szukać nowego, niepasującego do nas. Warto natomiast skorzystać z tego, co już mamy, co nasi przodkowie cierpliwie i konsekwentnie tworzyli przez wieki, a za co również często oddawali życie.

Współczesny patriotyzm to także odwagę i pozbawione kompleksów rozmawianie o tym, że dobrze jest być Polakiem, że dobrze być wolnym. Wolność i chrześcijaństwo to trwałe symbole polskości, dlatego trzeba także o polskości rozmawiać z innymi: z sąsiadem zawzięcie czytającym „wiodącą gazetę”, ze znajomymi oczarowanymi pewnymi stacjami telewizyjnymi, urzędnikiem wpatrzonym w Unię Europejską – póki co jeszcze – dostarczającą funduszy i gwarantującą mu ciepłą posadkę. Rozmawiamy z ludźmi zwanymi słusznie czy niesłusznie „lemingami”.

O patriotyzm i polskość trzeba dziś zawalczyć inaczej niż niegdyś. Już nie

orężem, ale często przekonywującym słowem i postawą, gdyż obecnie polem bitwy są nasze przekonania i często prawda. A przyglądając się uważniej temu, co dzieje się w Polsce, trzeba wyrazić słowa uznania dla wielu Polaków za ich prawdziwy patriotyzm i odwagę słowa, które wcale nie negują płacenia podatków czy wyrzucania śmieci tam, gdzie jest ich miejsce.

Wdzięczność Ojczyźnie możemy okazać angażując się w różańcową modlitwę za Polskę tak, jak to zrobiła Austria, Filipiny, czy ostatnio Węgry. Nawet jeśli media i „oświeceni” politycy wyśmiewają tę inicjatywę, nazywając nienowoczesną, niepostępową, a nawet nienaukową i „ciemnogradzką”, to trzeba się modlić za naród. Zawierzmy więc po raz kolejny naszą przyszłość Bożej Opatrzności. Ta modlitwa to jedno z antidotów na polskie „trucizny” i „światowe choroby”. Nasi dziadowie i ojcowie wyprosili w ten sposób wiele łask dla siebie i wielokrotnie ocalili nasz kraj.

Czas na patriotyzm!

Dużo dodatkowych wątpliwości pojawiło się podczas szukania odpowiedzi na pytanie postawione w tytule: „Dla kogo patriotyzm?”. Warto może, pozostawić je po części otwartymi, aby każdy mógł sam na nie odpowiedzieć. Patriotyzm, to nie tylko słowa, nawet te piękne o Ojczyźnie. To styl życia Polaków, tu na tej ziemi, ale również poza jej granicami. Patriotyzm to duma, to honor, ale i działanie, to obrona tego, co polskie. Patriotyzm, to także, jak podkreślał wielokrotnie Prymas Wyszyński, walka z wadami narodowymi, z przynajmniej i nałogami, które nas degradują.

Ostatnio widziałam spot w Telewizji Republika, w którym padły słowa: „Wyobraź sobie Polskę bez korupcji, Polskę, gdzie młodzi chcą pozostawać i mają pracę, telewizję mówiącą prawdę...”. Chyba już czas, aby nie tylko sobie wyobrażać, ale pokazać na co dzień, że Polak to patriota.

Dokończę więc wiersz, którym rozpoczęłam: „Czym ta ziemia? Mą Ojczyzną. Czym zdobyta? Krwią i bliźną. Czy ją kochasz? Kocham szczerze. A w co wierzysz? W Polskę wierzę. Czym ty dla niej? Wdzięczne dziecię. Coś jej winien? Oddać życie.” Myślę, że patriotyzm jest dla wszystkich, którzy chcą, nie boją się i rozumieją, co znaczy powiedzieć – kocham ten kraj, bo to moja Ojczyzna, bo ta ziemia to moja matka. A „to” – parafrazując, wspomnianą na początku rozmowę Panny Młodej z Poetą z „Wesela” Wyspiańskiego – „jest patriotyzm właśnie”!

Polsko, Ojczyzno moja...

ks. Aleksander Dobroński

Błogosławiony Papież Jan Paweł II powiedział: „Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski. Po 123 latach niewoli Polska wróciła na mapę Europy. Wróciła, bo zachowała poczucie tożsamości narodowej”. Dzisiaj można odnieść wrażenie, że w niepodległym państwie zostaliśmy zwolnieni z troski o polską tożsamość, polską gospodarkę, o polską kulturę, o polską tradycję. To są skutki odchodzenia od Boga i pogonią tylko za tym, co materialne...

Czy dzisiaj Polacy są gotowi życie poświęcić za Ojczyznę, za naród? Ilu jest takich, którym naprawdę dobrze wspólne leży na sercu? Ilu jest ludzi, którzy uważają, że najpierw liczy się dobro Ojczyzny, a dopiero potem moje prywatne lub partyjne interesy?

Jak napisał jeden z internautów: „Nie mam nic wspólnego z krajem, w którym z Powstańców Warszawskich robi się morderców Żydów, nie wspominając o tym ilu patriotów polskich żydowskiego pochodzenia zginęło w czasie Powstania. Nie mam nic wspólnego z krajem, w którym podła autorka wciska mi, że „Rudy” i jego koledzy to były „cioty”, a nie żadni bohaterowie. Nie mam nic wspólnego z krajem, w którym kpi się z mądrości i doświadczenia starszych ludzi. Nie mam nic wspólnego z krajem, który brutalnie wyrzuca swoją młodzież na emigrację, wreszcie nie mam nic wspólnego z krajem, który poniża swojego prezydenta, człowieka, który zginął na obcej, wrogiej ziemi...”

Za nami historia Ojczyzny. Piękna, a zarazem tragiczna. Zrywy niepodległościowe, tłumione krwawo powstania, i walka o język polski w czasach zaborów, i tragizm wojen światowych, i obozy zagłady, i zsyłki na Syberię. Ta historia wciąż dopisuje nowe karty. Pytanie, czy my pa-

trzymy na swoją historię z szacunkiem? Czy wyciągamy wnioski? Czy widzimy, że wielokrotnie zawdzięczamy Bożej Opatrzności cudowne ocalenie?

Więc dlaczego powielamy stare błędy? Dlaczego pozwalamy, by niszczyła nas niewiara, zepsucie moralne, prywatność, przekupstwo, zdrada, głupota polityczna? Dlaczego zgadzamy się na dyktaturę mediów obcych naszej kulturze i tradycji? Dlaczego tolerujemy wyprzedaż polskiego majątku narodowego za bezcen? Dlaczego nie bronimy naszej niezależności i suwerenności poddając się pod niemądre i sprzeczne z interesem Polski zarządzenia? Czy my jesteśmy wciąż niepodlegli? Czy jesteśmy wciąż wolni? Czy może to już jest zniewolenie na własne życzenie?

Odzyskanie niepodległości nie jest dane raz na zawsze. Nie jest nieodwołalne, nie jest bezwarunkowe. Naród może utracić wolność i już jej nie odzyskać... Do dziś jesteśmy dumni z naszych przedwojennych matematyków i inżynierów. To oni po wojnie odbudowali kraj. Teraz wpaja się młodzieży poczucie wstydu z bycia Polakiem. Patriotyzm to ma być obciach...

A Ty jak traktujesz swoją Ojczyznę, swoją Matkę? Jaką Ty Polskę budujesz? Jeśli jesteśmy Polakami, to pamiętajmy, że „wiera ojców naszych jest wiarą naszych dzieci”, że „Polska jest naszą Matką”. Nasz rodak napisał: „dziś z dumą wywiesiłem biało-czerwoną flagę. Każdego dnia będę się starał żyć tak, żebyś Ty – Matko Polsko – była ze mnie dumna. Będę uczciwy, będę płacił podatki, troszczył się o Twoje dzieci: siostry i braci Polaków. Twoje troski będą moimi troskami. Nie pytam już o to, co możesz dla mnie zrobić. Teraz ja będę troszczył się o Ciebie. Z miłością całuję dziś biało-czerwoną flagę jakbym całował Twoje, Matko Polsko, spracowane ręce”.

Julien Bryan, autor poruszających kronik filmowych i świadek walki Warszawy i Polski z agresorami niemieckimi

i sowieckim w 1939 roku napisał: „GDYBY SPARTANIE ODŻYLI, TO PRZED WAMI, POLACY, POCHYLILIBY CZOŁA”. Dlatego musimy zachować pamięć i tożsamość, bo nas wchłoną bezbożne narody. Niewiele w nas zostało pamięci, Boga, Honoru i Ojczyzny. Trzeba nam pamiętać o historii. Przypominać Polakom, że ich przodkowie byli odważnymi ludźmi poświęcającymi życie za wolność.

Wspomnijmy męczenników podlaskich, którzy bronili swoich świątyń przed carskimi żołnierzami. Najmłodszy z nich Anicet Hryciuk miał zaledwie 19 lat. Wspomnijmy obrońców chrześcijaństwa przed islamem, począwszy od księcia Henryka Pobożnego i jego matki św. Jadwigi, aż po króla Jana III Sobieskiego. Wspomnijmy ojca Augustyna Kordeckiego i kilkuset obrońców Jasnej Góry. Pamiętajmy o polskich dzieciach z Wrześni bitych przez Prusaków za odmawianie pacierza po polsku. Oddajmy cześć bohaterom z czasów Cudu nad Wisłą i ks. Ignacemu Skorupce, który z krzyżem w ręku podrywał warszawskich licealistów i studentów do obrony Ojczyzny i Kościoła. Trzeba pamiętać o męczennikach z czasów niemieckiej i sowieckiej okupacji, o obrońcach krzyża w Nowej Hucie i o ludziach bitych i aresztowanych za czasów PRL-u z powodu udziału w budowie kościołów. Nie wolno nam wreszcie zapomnieć o młodzieży broniącej krzyży w szkołach – zaledwie przed trzydziestu laty. Jest to nasza historia i tożsamość. „Ojczyzna – jak mówił obecny papież Franciszek – to coś, co daje tożsamość. Ojczyzna jest spuścizną po ojcach otrzymywaną dziś, aby przekazywać jutro. Tę całą spuściznę trzeba przekazywać młodemu pokoleniu właśnie po to, aby nie utraciło swojej tożsamości”.

Rocznica odzyskania Niepodległości, to czas refleksji nad stanem naszego patriotyzmu i troski o historię Narodu. To okazja do rachunku sumienia, na ile szanujemy naszych przodków i polską historię. „Bądźmy Polakami, bądźmy tylko sobą. Kto po Polsku czuje, ten – uczciwie przyzna, że Polska, to nie towar, Polska to Ojczyzna”. ■



Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem doświadczeń skrajnie wymownych, również w świetle ich dramatycznych konsekwencji. W jaki sposób można wyzwolić się od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość Ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*

Bądźcie dumni jako naród i Kościół

W dniach 11-13 października, tuż przed rozpoczęciem Tygodnia Misyjnego Archidiecezja Białostocka gościła bp. José Moko Ekangę, ordynariusza diecezji Idiofa w Demokratycznej Republice Kongo. Towarzyszył mu ks. Marek Kalinowski, który przez 10 lat posługiwał w Kongo, a obecnie pracuje w Strasburgu. W piątek, 11 października bp Moko spotkał się z abp. Edwardem Ozorowskim, Metropolitą Białostockim, w sobotę uczestniczył w Dniu Seniora w różanostockim sanktuarium, w godzinach popołudniowych spotkał się z bp. Jerzym Mazurem, ordynariuszem ełckim w Sejnach, zaś w niedzielę gościł w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Dojlidach. Przez cały dzień głosił tam Słowo Boże i zbierał ofiary na potrzeby swojej diecezji.

Rozmowa z bp. José Moko Ekango, ordynariuszem diecezji Idiofa w Demokratycznej Republice Kongo

– Czy to pierwsza wizyta Księdza Biskupa w Polsce?

Nie. Goszczę w Polsce już po raz drugi. Po raz pierwszy byłem tu 10 lat temu. Podobnie jak wówczas, teraz też przyjechałem w październiku, miesiącu szczególnie związanym z misjami.

– Przybył Ksiądz Biskup jako pasterz diecezji. Ta wizyta była przygotowywana przy pomocy ks. Marka Kalinowskiego, wieloletniego misjonarza w Kongo. Jaki jest cel tej wizyty?

Przede wszystkim jest to moja głęboka potrzeba budowania mostów pomiędzy ludźmi, umacniania więzi z tymi, których poznałem podczas mojej pierwszej wizyty w Polsce, z parafią św. Jana Chrzciciela, z Kościołem Białostockim i z całym Kościołem w Polsce, który trochę już miałem

okazję poznać. Przyjechałem tu jako biskup, więc spotykając się miejscowymi biskupami reprezentuję moją diecezję, z której pochodzę.

– Z jakim przyjęciem wśród polskich biskupów spotkał się Ksiądz biskup goszcząc w Warszawie podczas spotkania Konferencji Episkopatu Polski?

Byłem zaproszony przez sekretarza KEP na ostatnie obrady. Było mi dane przywitać się i pozdrowić polskich biskupów, z którymi łączy mnie więź kolegalności. Podczas przerwy w obradach miałem okazję zamienić z nimi kilka słów. Spotkałem się zewsząd z bardzo życzliwym przyjęciem. Biskup Mazur przyjął mnie jako przewodniczący Komisji Misyjnej Konferencji Episkopatu Polski w Centrum Misyjnym przy ul. Byszewskiej w War-

szawie. Tam też miałem okazję spotkać się z misjonarzami, którzy przygotowują się do wyjazdu na misje. W tym miejscu chcę podziękować polskiemu Kościołowi za ogromne zrozumienie i wrażliwość na sprawę misji.

– Czy spotkanie z przyszłymi misjonarzami było owocne?

Z pewnością. Myślę, że było to również ciekawe spotkanie dla tych przyszłych misjonarzy spotkać biskupa z kontynentu, na który wkrótce wyjadą. Miałem okazję celebrować wraz z nimi Eucharystię oraz odpowiadać na ich pytania. W rozmowach wspólnie doszliśmy do wniosku, że w złożoności dzisiejszego świata misjonarz nie może jechać na misje nieprzygotowany.

– Ta misyjność działa również w dwie strony. Dziś w Dojlidach przez cały dzień głosił ks. bp Słowo Boże, spotkał się z wiernymi świeckimi, ochrzcił małą Blankę.

Tak, w tutejszej parafii miałem okazję się przekonać, że Kościół w Polsce jest bardzo dynamiczny, ma wielu wiernych i co ważne – w różnym wieku: dzieci, młodzież, ludzie dorośli i już w podeszłym wieku.

– Oprawę muzyczną liturgii przygotowały dwa parafialne chóry – dziecięcy i młodzieżowy....

Było to dla mnie wielką niespodzianką, gdyż nigdy nie spodziewałem się, że w Polsce tak pięknie mogą brzmieć liturgiczne śpiewy. Narody słowiańskie postrzegane są raczej jako spokojne. I tutaj Duch Święty mnie zaskoczył, bo okazało się, że radosne rytmy można spotkać wszędzie...

– Parafianie usłyszeli również z ust Księdza Biskupa krzepiące słowa, że powinniśmy być dumni jako naród i jako Kościół. Co ks. bp miał na myśli?

Znam dobrze sytuację Kościoła w Europie Zachodniej. Znam też europejski model kształcenia księży i zachodnią religijność. Mogę powiedzieć, że to, co się dzieje w kościołach polskich jest czymś wyjątkowym. Widziałem tu zawsze pełne kościoły, uczestniczyłem w licznych, tłumnych procesjach. Trzeba jednak zauważyć, że jest to ewenement w Europie, w której kościoły coraz bardziej pustoszeją. Mam rozeznanie w sytuacji europejskich kościołów i statystykach, które mówią, że w przeciągu kilku lat jeden na pięciu księży będzie Polakiem. Są na Zachodzie biskupi, którzy boleją nad tym, że od kilku lat nie wysłanili żadnego księdza. Tutaj widzę ogromne zadanie dla Polskich księży, żeby w jakiś sposób zrównoważyć ten deficyt.



Biskup José Moko Ekango z wizytą u Arcybiskupa Metropolity Białostockiego

– Może Ksiądz Biskup opowiedzieć coś o swoim kraju, leżącym w sercu Afryki, o którym nasi Czytelnicy pewnie niewiele słyszeli, a jeśli już to jedynie w kontekście konfliktów na kontynencie Afrykańskim?

Kongo to ogromny kraj, siedmiokrotnie większy niż Polska, w jego wschodniej części doszło do rebelii, nad którą trudno zapanować. Mimo tych trudności Kościół w Kongo rozwija się dynamicznie.

– A jaki jest Kościół afrykański?

Kościół w Kongo jest Kościołem młodym, wiele diecezji liczy po zaledwie sto lat. Ma 47 diecezji, 50 biskupów i 1 kardynała. Jest to Kościół bardzo dynamiczny, tańczący i śpiewający. Radość w Chrystusie jest jego siłą w tych wszystkich trudnościach, jakie przeżywają. Nie jest to Kościół tak „klerykalny” jak europejski. Odpowiedzialność duszpasterska jest w nim dzielona także z ludźmi świeckimi. Odgrywają oni znaczącą rolę jako katecheci. W wielu miejscach organizacja Kościoła, podobnie jak w Ameryce Południowej, zaczyna się od podstawowych, parafialnych wspólnot ludu Bożego, w której kapłan spełnia ważną rolę, ale nie dominującą. Kościół to jest lud Boży w drodze, to jest też rodzina.

– A jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o powołania?

Co roku święcę 7-9 księży i zawsze znajduje się na ich działalność zapotrzebowanie. W mojej diecezji są parafie, w których jest tylko jeden ksiądz, brakuje siostr zakonnych, chociaż są klasztory przygotowane na ich przyjęcie.

– Podkreśla Ksiądz Biskup, że Kościół w Kongo to Kościół młody, który szuka swojej drogi. Kościół w Afryce, który papież Benedykt XVI nazwał wielkim płucem duchowości i kontynentem nadziei, też szuka swojej drogi. Na przykład Kongres Katolików Świeckich w Yaoundé we wrześniu 2012 roku czy Konferencja Przedsiębiorców Afrykańskich też w Yaoundé w lipcu 2013 roku. Co Ksiądz Biskup powie o tych spotkaniach?

Afryka jest w trakcie szukania swojej własnej drogi. Mówi się o kryzysie w Europie, podczas gdy kraje afrykańskie są krajami rozwijającymi się. W Polsce także mówi się o kryzysie, a jednak podejmuje się wiele inicjatyw. Rozwój krajów afrykańskich jest specyficznym rozwojem, gdyż trzeba wziąć pod uwagę, że większość naszych plemion jest naprawdę biedna. W dużych miastach sytuacja nie wygląda źle, ludzie mieszkają i żyją normalnie, gorzej jest w innych miejscach, gdzie ludzie mają zaledwie jakąś lepiankę, żeby się schronić. Kraje afrykańskie, to kraje rozwijające się „na wielu szybkościach”.

– Zatem, Afryka potrzebuje solidarności?

Oczywiście, bardzo potrzebuje międzynarodowej solidarności, gdyż sama będzie miała trudność, by wyjść z tego impasu. Jej rzeczywistość jest bardzo skomplikowana, można np. powiedzieć, że wiele rebelii gdzieś w Afryce, wojny domowe, są spowodowane przez obecność siły, które pociągają za sznurki zupełnie gdzie indziej, często na innym kontynencie. Mówi się o mondializacji problemu.

– Wspominał Ksiądz Biskup o spotkaniu z misjonarzami, którzy przygotowują się do wyjazdu na misje. Wśród pracujących

w Kongo misjonarzy wielu jest z Europy, jak wielu wśród nich to Polacy?

Sporo. Przez wiele lat pracował u nas o. Kazimierz Szymczycha, obecny sekretarz Komisji ds. Misji Episkopatu Polski. Zna on doskonale naszą diecezję. Wiele jest Księży Werbistów, z którymi współpracowaliśmy przy tłumaczeniach *Pisma Świętego* na języki afrykańskie. Misjonarzy jest wielu, ale w ostatnim czasie szczególnie wzruszyła mnie obecność polskich siostr i Księży Pallotynów w Goma, tam gdzie aktualnie trwa rebelia...

– Jak wygląda ich praca? Czego lokalny Kościół od nich oczekuje?

Misjonarze prowadzą tam centrum duchowości, które służy, aby przyjąć ludzi. Na terenie okupowanym przez rebeliantów są również parafie, gdzie prowadzą szkoły, dbają o służbę zdrowia, zajmują się dystrybucją żywności. W przeciwieństwie do Europy, w Afryce wiele podobnych dzieł prowadzi Kościół. W wielu częściach kraju bez Kościoła katolickiego nic by nie było.

– A jak wygląda posługa biskupia w diecezji Idiofa?

Biskup musi być przede wszystkim blisko swoich wiernych, swych braci i siostr. Czuwa nad jednością wspólnoty Kościoła, ale ze względu na trudną sytuację ekonomiczną i socjalną biskup musi prowadzić jeszcze wiele innych dzieł. Ta praca dotyczy często podstawowych potrzeb człowieka, który pozostawiony samemu sobie przez państwo, przychodzi ze swoją rozpaczą właśnie do biskupa z nadzieją, że u niego znajdzie rozwiązanie. Kościół nie ma jednak takich ekonomicznych środków jak państwo. Biskup stara się, by poprzez Caritas diecezjalną starać się przynieść pomoc i odpowiedzieć na to ludzkie wołanie, mimo świadomości, że jest to niewiele.

– Co Ksiądz Biskup opowie o Polsce, o Polakach, o Archidiecezji Białostockiej swoim diecezjanom?

Przede wszystkim zawiozę pozdrowienia z tego żywego, dynamicznego Kościoła w sercu Europy. Oni często identyfikują pełne kościoły z nędzą. Powiem im, że można żyć na ekonomicznie dobrym poziomie, przychodzić do kościoła i chwalić Boga. Znałe jest powiedzenie, że religia to jest opium dla ludu. Jednak wszyscy ci, którzy myśleli, że jest to śmierć Boga, muszą przyznać, że wręcz przeciwnie, jest to głód Boga.

rozmawiał ks. Andrzej Kakareko

Więcej informacji o diecezji Idiofa na stronie internetowej www.idiofadiocese.com



Biskup José Moko Ekango podczas Mszy św. w bazylice różanostockiej 12 X 2013 r.

Tęsknota ks. Michała za wolną Ojczyzną

bp Henryk Ciereszko

Błogosławiony Michał Sopoćko przepełniony ideałami służby Bogu i ludziom oraz Ojczyźnie wchodził jako młody kapłan w swą posługę. Jego nominacja na wikariusza w parafii Taboryskiej na Wileńszczyźnie w lecie 1914 roku zbiegała się niemal z momentem wybuchu I wojny światowej. Odczuł wraz z parafianami pewien powiew wolności po latach ucisku, prześladowań i represji ze strony administracji carskiej. Na sobie zresztą jako młodzieniec tego doświadczył. W tych okolicznościach stworzyła się przed nim perspektywa różnorodnej i wymagającej posługi kapłańskiej, ale nie tylko. Także w wymiarze działalności patriotycznej i społecznej pojawiły się możliwości działania. Młody, gorliwy kapłan, tęskniący jak wszyscy Polacy za wolną Ojczyzną, odczytywał i podejmował szczególne zadania, właśnie w służbie Kościołowi, narodowi, Ojczyźnie.

Pierwszym i najważniejszym polem jego zaangażowania było duszpasterstwo. Zachował się cenny zapis, obrazujący jego pragnienia, intencje, wizje swej kapłańskiej służby, jakie snuł na początku swej pracy: „Rok temu siedziałem w Janiszkach nad brzegiem szerokiego jeziora i wzrokiem pożegnalnym obrzucałem je myśląc o przyszłej pracy. Zatrzymałem się nad strumykiem, wlewającym się do

olbrzymiego jeziora i przyrównałem go do siebie. Krople wody wciąż się sączyły do niezmierzonej głębi, jeszcze z początku ich wirowanie były znaczne, a potem niknęły łącząc się w jedną olbrzymią masę. Tak praca moja ma płynąć cichym strumieniem, by się z innymi połączyć i utworzyć jedno dzieło, wielkie olbrzymie – Królestwo Boże na ziemi”.

Tak wyrażone pragnienia i zamiary zaczęły się szybko realizować. Rozpoczął od zatroszczenia się o dzieci i młodzież. Zainicjował spotkania dla nich najpierw w celu poprawienia śpiewu na nabożeństwach w kościele. To stworzyło okazję by podjąć ich katechizowanie. Nie tylko więc uczył śpiewać, ale rozmawiał, wsłuchiwał się w ich dziecięce czy młodzieńcze potrzeby, zainteresowania, czy małe i większe problemy. Podpowiadał, radził, nawiązywał do *Ewangelii*, do prawd wiary, dawał życiowe wskazówki. Z czasem wykształtował praktykę kazań katechizacyjnych przede Mszą św. niedzielną, w które zaczęli się wsłuchiwać także i starsi przychodzący do kościoła. Mając pierwsze doświadczenia nauczycielskiej pracy ze szkoły parafialnej w Zabrzeziu, przed oczami ideały wychowawcze przekazane mu w internacie na Bakszcie w Wilnie, wzbogacony formacją seminaryjną, wiedział doskonale jak wiele zależy od pierwszych przekazów prawd wiary, świadectwa życia wiarą, postawy miłości i zatroskania o katechizowanych, by w nich zaszczerpać

ewangelijne wartości, rodzić świadomą i pogłębianą wiarę, uczyć autentycznie chrześcijańskich postaw. Jeszcze bardziej czynił to i okazywał wobec dzieci przygotowując je do Pierwszej Komunii św. Wspominał w *Dzienniku*: „Czułem wówczas, że spełniam swoje posłannictwo, gdy co dzień po godzin 6 otoczony przeszło 300 dziećmi przesiadywałem w kościele, lub na cmentarzu w cieniu wiekowych brzoź i klonów. A Pierwsza Komunia Święta, a serdeczne ich potem podziękowanie i radość tryskająca z oczu. O wielki Boże!”

Katechizacja dzieci i młodzieży była niewątpliwie pierwszą troską młodego wikariusza. Snuł jednakże i szersze plany wpływania na rozwój religijny, ale też patriotyczny i społeczny młodego pokolenia. Tym bardziej, że czas ucisku carskiego, rusyfikacja, brak dostępu do nauki języka polskiego, polskiej literatury pozostawił ślady w umysłach i sercach Polaków. By stworzyć możliwość docierania do wiedzy i słowa pisanego zorganizował bibliotekę parafialną. Pieczołowicie gromadził książki, wkładając też własne koszty tak, że niebawem księgozbiór sięgnął kilkuset pozycji. Po ustąpieniu Rosjan i wkroczeniu wojsk niemieckich, nowi okupanci początkowo dopuścili pozory pewnej wolności i autonomii. Można było podejmować inicjatywy na rzecz społeczeństwa, odwoływać się do własnych tradycji, ujawniać polskość.

Ksiądz Michał, mając już pierwsze sukcesy na polu katechizacji, także w pracy z dziećmi i młodzieżą, bolejąc nad wielkimi zaniedbaniami w ich edukacji z powodu wskazanych już okoliczności, podjął się śmiałego pomysłu zorganizowania podstawowego nauczania dla dzieci, utworzenia prostym sposobem i możliwymi środkami szkoły ludowej w Taboryskach.

Tak opisał ów moment, początków zdawało się nikłego dzieła, które z czasem rozrosło się na szeroko zakrojoną akcję edukacyjno-wychowawczą: „W czasie festu [święta św. Michała Archaniola, którego imię nosił kościół w Taboryskach] przyszło mi na myśl szkołę ludową utworzyć, do czego też niebawem przystąpiłem. Dostałem lokal od p. Ważyńskiego, odrestaurowałem go ze składek, porobiłem ławki i sam rozpocząłem zajęcia. Trudno było na razie. Spowiedź różańcowa i praca parafialna zabierała sporo czasu, mogłem więc dzieciom udzielać się tylko w paru poobiednich godzinach. Na moją prośbę Proboszcz przywiózł z Turgiel alumna Mioduszewskiego, któremu powierzyłem czasowo szkołę. Ale się dzieci tyle nabrało, że nie można było w jednym lokalu jednemu uczyć, postanowiłem przeto rozdzielić na dwie i utworzyć szkołę w sąsiedniej wsi Gierdziejewcach, co też niebawem i uczyniłem”.

Gorliwość młodego kapłana, jego troska o nauczanie, ale i wielka potrzeba uczenia dzieci w całym środowisku, spowodowały wyrastanie coraz to no-

wych szkół w kolejnych miejscowościach. W pierwszym roku było ich kilka, ale w następnym już 20, aż po liczbę ok. 40 w kolejnym. Szkoły potrzebowały nauczycieli. Ksiądz Michał szukał ich w Wilnie, odnajdywał osoby, które mając za sobą jakieś podstawowe przynajmniej wykształcenie w wymiarze kilku klas gimnazjalnych, mogły uczyć dzieci choćby pisania i czytania. By zaradzić tym brakom, ale też odpowiednio przygotować nauczycieli, założył w Taboryskach Stowarzyszenie Katolickiej Polskiej Szkoły Ludowej, jako wydział centralnego w Wilnie. Zdobył się nawet na zorganizowanie w lecie 1916 roku kursu metodycznego dla nauczycieli, by uzupełnić ich kwalifikacje. Nadto dla przewycięzania analfabetyzmu wśród dorosłych, przy niektórych szkołach zorganizował kursy wieczorowe skupione głównie na nauce pisania i czytania.

Wkładał wiele wysiłku, poświęcał się nie szczędząc czasu i zdrowia, by tylko szerzyć oświatę, umożliwić dostęp do nauki, otworzyć na ideały religijne i narodowe. W zwiastunach wolności, pojawiających się na bazie wzajemnych konfliktów

zaborców, już przeczuwał i uprzedzał konieczność oświecenia, wychowania i przygotowania młodych pokoleń do wielkich zadań narodo-społecznych, tworzenia i budowania odradzającej się, jak tęskniono i wierzono wówczas, wolnej Ojczyzny. To oddanie tak wzniosłej narodowej sprawie niewątpliwie wiele go kosztowało. Tylko wierność kapłańskiemu powołaniu, wierność służbie Kościołowi i Ojczyźnie, którą wybrał wraz z kapłaństwem, nade wszystko oparcie w Bogu, u którego szukał mocy, pozwalały mu wytrwać w podjętym dziele.

Jego zwierzenia z tego czasu odnotowane w *Dzienniku* najlepiej chyba oddają co przeżywał, czego doświadczał, czym opłacał swe oddanie szczytnej sprawie: „Ile poniosłem trudów, przykrości, kosztu przesładowań – Bogu tylko niech będzie wiadomem. Nie śmiem się do św. Pawła przyrównywać, ale i przeciwko mnie również zdaje się wszystko się sprysięgło, by sprawie zbrojnie przeszkadzać. Niechęć wśród ludzi, niedobór sił nauczycielskich, trudność z przejazdem, brak koni, przeszkody ze strony władz niemieckich,

wreszcie ustawiczne niepogody, bezdroża, złożyły się na wieniec cierniowy, który wciąż ranił me serce. Ale Bogu dzięki zwyciężałem to wszystko (...).”

Rozmiar prowadzonego dzieła, ok. 40 szkół, ponad 1000 dzieci objętych nauczaniem, trzeba też przełożyć na dobro i owoce, które niewątpliwie stały się udziałem uczniów i wychowanków ks. Michała. W większości bowiem szkół uczył religii, a jako organizator i dusza przedsięwzięcia osobiście sprawował opiekę nad szkołami, był z dziećmi i młodzieżą. Za dane im serce cieszył się okazującą wdzięcznością, czego świadkiem są zachowane laurki i powinszowania pięknie wypisywane i malowane przez uczniów, dedykowane swemu pasterzowi i ojcu. Ten przykład oddania i poświęcenia dziełu edukacji i wychowania naszego Błogosławionego, niech – jak ufam – posłuży nam dzisiaj, kapłanom, nauczycielom, katechetom, rodzicom zmagającym się ze współczesnymi trudnościami i przeszkodami w tym samym dziele, za zachętę i umocnienie w jego, podobnie pełnym troski i oddania, prowadzeniu. ■

Program Nowenny i Uroczystości Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia Białystok – Katedra, 7-16 listopada 2013 roku

Czwartek, 7 listopada 2013, godz. 18.00

Część Dekanatu Białystok-Sródmieście (parafie: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, św. Wojciecha, Ducha Świętego, św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny)

Piątek, 8 listopada 2013, godz. 18.00 – Dzień Małżeństw i Rodzin

Część Dekanatu Białystok-Sródmieście (parafie: Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, św. Karola Boromeusza, św. Anny, św. o. Pio)

Sobota, 9 listopada 2013 – Dzień Młodzieży – „Dzień u Mamy”

16.00 – spotkanie młodzieży w Zespole Szkół Katolickich im. Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia, ul. Kościelna 3; godz. 18.00 – Msza św. w katedrze: część Dekanatu Białystok-Starosielce (parafie: św. Jadwigi Królowej, Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, św. Rocha, bł. Bolesławy Lament i Matki Bożej Różańcowej w Białymstoku) i Dekanat Dąbrowa Białostocka

Niedziela, 10 listopada 2013, godz. 18.00 – Dzień Życia Konsekrowanego: Osoby Zakonne, Świeccy Konsekrowani, Franciszkański Zakon Świeckich

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku

Poniedziałek, 11 listopada 2013, godz. 18.00

Część Dekanatu Białystok-Starosielce (parafie: św. Andrzeja Boboli, Przemienienia Pańskiego i św. Rafała Kalinowskiego w Białymstoku oraz Choroszcz i Konowały) i Dekanat Wasilków

Wtorek, 12 listopada 2013, godz. 18.00

Dekanaty: Białystok-Białostoczek, Knyszyn i Mońki

Środa, 13 listopada 2013, godz. 18.00

Dekanaty: Białystok-Nowe Miasto, Białystok-Dojlidy i Korycin

Czwartek, 14 listopada 2013, godz. 18.00 – Dzień Kapłański oraz Liturgicznej Służby Ołtarza

Piątek, 15 listopada 2011, godz. 18.00

Dekanaty: Białystok-Bacieczki, Sokółka i Krynki

Po Mszy św. koncert: *Litanie Wileńskie* w wykonaniu Katedralnego Chóru Carmen

Sobota, 16 listopada 2011

godz. 17.15 – Nabożeństwo Różańcowe,

godz. 18.00 – Uroczysta Msza Święta

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY,

MATKI MIŁOSIERDZIA,

GŁÓWNEJ PATRONKI ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

VII rocznica ingresu Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, do bazyliki archikatedralnej w Białymstoku



Ksiądz Michał Sopoćko z uczestnikami kursu nauczycielskiego w Białym Dworze w 1916 r.



O Eucharystii

Prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa

Słowo „prawdziwe” oznacza rzeczywiście. Gwarantem tego jest sam Jezus Chrystus, który podczas Ostatniej Wieczerzy mówił Apostołom: „to jest Ciało moje... to jest moja Krew” (Mt 26, 26-27 i teksty paralelne). Dowodem prawdziwości jest autorytet Chrystusa, a nie analiza biologiczno-chemiczna. Słowo „prawdziwe” wyklucza: „fałszywe, zmyślane, nierzeczywiście”. Złączone z rzeczownikiem „prawda” (hebr. *emet*, gr. *aletheia*) oznacza: pełne mocy, oświecające. Odniesione do Boga wyraża Jego bliskość, dającą życie. „Głosimy wam, co było od początku... co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie się objawiło” (1 J 1, 1). Jezus Chrystus nie udawał prawdziwości swoich słów. Chciał, aby w nie uwierzyć. W rozmowie ze słuchaczami w Kafarnaum stwierdził: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6, 55). Uwierzyć w tę wypowiedź oznaczało pożywać Ciało i pić Krew, co dla Żydów było trudnym do przyjęcia.

W Biblii słowo „ciało” ma dwa odpowiedniki: gr. *soma* (łac. *corpus*) i *sarx* (*caro*). Oznaczają one jakby dwie warstwy cielesności. *Soma* – to ciało żywe, upodmiotowione, *sarx* – to ciało dotknięte grzechem, zbliżone do mięsa. W Prologu Janowym (1, 14) występuje: „Słowo stało się ciałem” (*sarx*), natomiast w Wieczniku jest rozumiane jako *soma* (*corpus*). W Kafarnaum zaś Jezus mówi: „ciało” (*sarx*) moje (J 6, 55). Kościół przyjął nazywanie Eucharystii w znaczeniu *soma* (*corpus*), a nie *sarx* (*caro*). W starożytności dodawano *corpus mysticum* (od *mysterion*), od IX wieku zaczęto mówić *corpus verum* (ciało prawdziwe w przeciwstawieniu się do ciała symbolicznego).

Połączenie razem ciała i krwi wyraża charakter zbawczy Eucharystii. Wydać ciało i przelać krew określa ofiarę krzyżową Chrystusa, jej całkowitość. Połączenie to jest idiomem w języku hebrajskim. Jezus mówi do Piotra: „ciało i krew nie objawiły ci tego” (Mt 16, 17). Święty Paweł pisze o sobie: „nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1, 16). W aspekcie biologicznym żywe ciało

posiada w sobie krew, która je ożywia. Gdy przeto Jezus je rozdziela, iż ujmuje je w innym znaczeniu niż biologicznym. Gdy człowiek wiarą przyjmuje słowa Chrystusa i idzie za nimi, wtedy kroczy drogą Zbawienia.

E. O.



Obraz Pana Jezusa Pięciorańskiego z kościoła Ojców Paulinów w Wieruszowie



wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Podkreślam ten aspekt misyjności, ponieważ Chrystus zaprasza wszystkich, aby „szli” na spotkanie z innymi, posyła nas, prosi, abymy ruszyli nieść radość *Evangelii*! Po raz kolejny zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy misjonarzami poprzez nasze słowa, a zwłaszcza nasze chrześcijańskie życie? Kościół ma swoje korzenie w nauce Apostołów, autentycznych świadków Chrystusa, lecz patrzy w przyszłość, ma świadomość tego, że jest posłany do bycia misyjnym. Kościół, który zamyka się w sobie i w przeszłości, zdradza własną tożsamość. Odkrywajmy więc całe piękno i odpowiedzialność bycia Kościołem apostołskim!

Audiencja ogólna 16. X. 2013

Słowa Papieża Franciszka

W jakim sensie Kościół jest święty, skoro widzimy, że Kościół historyczny w swojej drodze poprzez wieki miał tyle trudności, problemów, chwil ciemnych? Jak może być święty Kościół tworzony przez istoty ludzkie, przez grzeszników, grzesznych mężczyzn i kobiety, kapłanów, zakonnic i zakonników, biskupów, kardynałów, papieża – grzesznika? Wszyscy grzeszni... Jak może być święty taki Kościół? (...) To prawda: jesteśmy Kościołem grzeszników, powołanych do tego, żeby dać się przekształcić, odnowić, uświęcić przez Boga. W historii istniała pokusa pewnych osób, które twierdziły: Kościół jest jedynie Kościołem czystych, tych, którzy są w pełni konsekwentni, a inni powinni być wyrzuceni. To nie jest prawda, to herezja. Kościół, który jest święty, nie odrzuca grzeszników, nie odrzuca nas wszystkich, co wzywa wszystkich, przyjmuje ich, jest otwarty również na najbardziej oddalonych, wzywa wszystkich, by dali się otoczyć miłosierdziem, czułością i przebaczeniem Ojca, który daje każdemu możliwość spotkania z Nim, podążania do świętości.

Audiencja ogólna 2. X. 2013

Kościół jest katolicki, ponieważ jest przestrzenią, domem w którym jest nam głoszona cała wiara w swej integralności, gdzie Zbawienie, które przyniósł nam Chrystus jest oferowane wszystkim. Kościół

pozwala nam spotkać miłosierdzie Boga, które nas przemienia, bo jest w nim obecny Jezus Chrystus, który daje prawdziwe wyznanie wiary, pełnię życia sakramentalnego, autentyczność posługi święceń. W Kościele każdy z nas znajduje to, co jest konieczne, by wierzyć, by żyć jako chrześcijanie, by stać się świętymi, by pielgrzymować w każdym miejscu i w każdym czasie (...). Kościół jest katolicki, ponieważ jest „domem zgody”, gdzie jedność i różnorodność potrafią się połączyć razem, aby stać się bogactwem. Pomyślmy o obrazie symfonii, oznaczającym zgodę i harmonię. Różne instrumenty brzmią razem, każdy z nich zachowuje swoją wyjątkową barwę, a ich charakterystyczne brzmienie zgodnie tworzy wspólną całość. Jest też ten, który kieruje, dyrygent, a w wykonywanej symfonii wszystkie instrumenty brzmią „harmonijnie”, choć nie zostaje przekreślona barwa każdego instrumentu, specyfika każdego z nich, wręcz przeciwnie jest ona maksymalnie dowartościowana.

Audiencja ogólna 9. X. 2013

Kościół jest apostołski, ponieważ jest posłany do niesienia *Evangelii* całemu światu. Przedłuża na drogach historii tę samą misję, którą Jezus powierzył Apostołom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczyńcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez

Sakrament małżeństwa

W czasach organizowania głośnych parad równości, debat parlamentarnych w różnych krajach, wręcz narzucania prawa do zawierania związków „małżeńskich” mężczyzny z mężczyzną lub kobiety z kobietą warto przypomnieć Boże słowa z pierwszych kart Biblii: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). To właśnie jest Boża definicja małżeństwa i rodziny, jako związku nierozrwalnego mężczyzny z kobietą.

ks. Stanisław Hołodok

W liturgii sakramentu małżeństwa znajdujemy zapewnienie, że małżeństwo zgodne z wolą Bożą ostanie się, mimo że mogą być podczas jego trwania różne, nawet wielkie trudności: „Boże, z Twojej woli żona łączy się z mężem, a związek ten ustanowiony na początku dziejów ludzkich otrzymał od Ciebie tak wielkie błogosławieństwo, że nie zniweczył go ani grzech pierworodny, ani kara potopu”. Bóg tak ceni sobie małżeństwo i rodzinę, że Boży Syn także przyszedł na świat w rodzinie, którą nazywamy świętą. Zobaczymy, że Pan Jezus swój pierwszy cud uczynił na weselu, zapewne też pobłogosławił młodej parze. To właśnie Zbawiciel przywrócił małżeństwu jedność i nierozrwalność, bo „co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6) oraz podniósł małżeństwo chrześcijan do godności sakramentu, czyli uczynił ten sakrament prawdziwym powołaniem małżonków (i rodziców) do pełni człowieczeństwa, czyli do świętości.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że na chrzcie, bierzmowaniu i Eucharystii, jako na sakramentach tajemniczenia chrześcijańskiego, opiera się wspólne powołanie wszystkich uczniów Chrystusa, to znaczy powołanie do świętości i do misji głoszenia *Evangelii* w świecie. W tych sakramentach otrzymujemy Bożą pomoc, łaskę konieczną do życia według zasad naszej wiary i moralności podczas ziemskiej pielgrzymki do domu Ojca. Dwa inne sakramenty, mianowicie święcenia (kapłaństwo) i małżeństwo mają charakter społeczny, ich celem jest zbawienie ludzi i „przy okazji” uświęcenie siebie. Kapłani, posłani do ludzi, np. w parafii, na misjach, przez swoją posługę pasterską mają im pomóc zbawić się, osiągnąć świętość, a przez to sami osiągnąć zbawienie. Podobnie też w małżeństwie, małżonkowie jako rodzice, przyjmując dzieci jako dar Bożej miłości i umacniając ich wiarę, wychowując po katolicku i doprowadzając je do przyjaźni życia z Chrystusem, sami uświęcają się. Posłannictwo kapłanów i małżonków służy umacnianiu ludu Bożego w jego pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny. Sakrament małżeństwa umacnia i niejako konsekuje małżonków chrześcijańskich

do pełnienia ich obowiązków oraz podkreśla godność tychże osób (KKK 1533-1535).

Sakrament małżeństwa postrzegamy jako „małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą wspólnotę całego życia, czerpie ono siłę i moc z aktu stworzenia, lecz zostało dla ochrzczonych podniesione do wyższej godności przez zaliczenie do sakramentów Nowego Przymierza” (*Obrzędy sakramentu małżeństwa*, nr 1). Według Biblii podstawą chrześcijańskiego rozumienia małżeństwa jest fakt stworzenia człowieka przez Boga i powołania go do miłości. Człowiek został stworzony przez Boga (Rdz 1,27), który jest miłością (1 J 4,8.16) i dlatego nie może żyć bez miłości. W miłości mężczyzny i kobiety widziano podobieństwo do miłości Boga względem nas ludzi. Małżeństwo i rodzina już w *Starym Testamencie* wiązała się z historią Zbawienia. Związek małżeński mężczyzny i kobiety stał się obrazem przymierza Boga ze swoim ludem (np. Oz 1-3; Iz 54,62; Jr 2-3,31). Przymierze zawarte w *Starym Testamencie* zostało w pełni urzeczywistnione w osobie Jezusa Chrystusa, który stał się prawdziwym Oblubieńcem Kościoła, nowego ludu Bożego, do którego należymy (Mk 2,19).

Sakrament małżeństwa daje udział w tajemnicy największej miłości, która łączy Chrystusa z Kościołem. Małżonkowie ukazują tę tajemnicę, stają się jej znakiem poprzez wzajemną miłość, poprzez wierność, której dochowują sobie w doli i niedoli. Chrystus jest dla nich wzorem miłości i udziela jej jako łaski, z którą jednak należy współpracować. Miłość Chrystusa do Kościoła jest źródłem życia, gdyż coraz to nowi ludzie wchodzą do wspólnoty Kościoła. Małżonkowie uczestniczą w tym dziele, gdy wydają dzieci na świat, wprowadzają je przez chrzest we wspólnotę Kościoła i wychowują w duchu Chrystusowym (*Pokój i dobro*, Katowice 1992). Trzeba tu dodać, że Kościół nie uczy, że powinno być jak najwięcej dzieci. Decyzja należy do rodziców, zależy to od ich wielkoduszości. Kościół natomiast uczy, że życie jest świętością i kto zaistniał pod sercem matki, ma prawo do życia i ma ono być chronione od poczęcia do naturalnej śmierci.

Małżonkowie przyrzekają przy słu-
bie, że swoje dzieci przyjmą z miłością



i wychowują je po katolicku. Ojciec Święty bł. Jan Paweł II mówił, że dzieci mają prawo do miłości rodziców i do ich wychowania. Stawia się nieraz pytanie, od kiedy należy zacząć wychowywać swoje dzieci? Pada odpowiedź, może dziwna, że na długo przed ich narodzeniem. Znaczy to, że trzeba pracować nad sobą, nad swoim charakterem, bo w momencie poczęcia te swoje cechy, dodatnie lub ujemne przekazuje się dziecku. Stąd ludowe przysłowie mówi: „niedaleko jabłko pada od jabłoni”; „jaka matka, taka córka”; jaki ojciec, taki syn”. Tak bywa, że jeżeli jest komuś łatwo czynić dobrze, to nie zawsze do końca jest jego zasługą, bo ktoś to dobro otrzymał od rodziców, od swego rodu. Nie zawsze też ten, kto łatwo czyni zło, nie do końca może być za to winny, gdyż on również otrzymał wiele od swoich rodziców, swego rodu, ale cech ujemnych, złych skłonności. Dobrze jest też wiedzieć, że pierwszym środowiskiem wychowawczym dziecka jest łono matki. Co ona przeżywa, to przeżywa też jej dziecko. W polskiej tradycji bywało, że katolicy rodzice w okresie oczekiwania na dziecko szli do spowiedzi, przyjmowali Komunię św., ofiarowali dziecko opiece Matki Bożej i modlili się do jego Anioła Stróża. Również trzy pierwsze lata życia dziecka są czasem budowania fundamentów pod jego osobowość. Atmosfera domu pełna miłości, spokoju i Bożego pokoju sprawi, że dziecko będzie lepiej się rozwijało pod każdym względem, że łatwiej będzie mu kochać Boga i tych, którzy są najdrożsi po Bogu – swoich rodziców. Często też małe dziecko w obrazie ojca widzi obraz Boga. Im bardziej ojciec jest dobry, czuły, kochany, tym bardziej Bóg jest kochany i bliski dziecku. Dlatego też trzeba wielkiego przygotowania do przyjęcia sakramentu małżeństwa, stąd mają rację bytu kursy przedmałżeńskie, rozmowy w poradni życia rodzinnego, dni skupienia i rekolekcje dla nowożeńców.

List do Galatów (II)

ks. Wojciech Michniewicz

Po przedstawieniu w poprzednim artykule zasadniczych wiadomości na temat czasu i miejsca powstania *Listu do Galatów* oraz jego autorstwa, należy teraz zwrócić uwagę na jego strukturę wewnętrzną, zamierzoną przez autora, oraz ukazać najważniejsze myśli teologiczne tej wypowiedzi.

Struktura listu

List do Galatów zbudowany jest według ówczesnych zasad epistolografii, czyli norm pisanía listów właściwych tamtej epoce. Rozpoznajemy zatem na początku wstęp, czyli prolog, obejmujący pierwsze jego wersety.

1. Prolog (1,1-10)

Zawiera on podstawowe informacje o nadawcy (po łacinie: *superscriptio*: „Paweł Apostoł... oraz wszyscy bracia, którzy są ze mną”, 1,1n), adresatach (*adscriptio*: „do Kościołów w Galacji”, 1,2) i o celu pisanía tekstu (tzw. *exordium*, czyli sprawa, która winna być rozwiązana: „nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej *Ewangelii*. Innej jednak *Ewangelii* nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić *Ewangelię Chrystusową*. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam *Ewangelię* różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty!” 1,6nn).

W ramach prologu pojawia się też pozdrowienie, czyli *salutatio* („łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca, i Pana, Jezusa Chrystusa”, 1,3) oraz bardziej lub mniej rozbudowana doksológia, czyli oddanie chwały Bogu („Jemu to chwała na wieki wieków! Amen”, 1,5).

Zanim św. Paweł przejdzie do głównej części swego *Listu*, najpierw – zmuszony zaistniałą w gminach chrześcijańskich w Galacji sytuacją – broni swego urzędu apostołskiego, czyli prawa do nauczania w imię Jezusa i o Jezusie jako Synu Bożym i Mesjaszu. Jest to tzw. apologia.

2. Apologia urzędu (1,11 – 2,21)

Paweł oświadcza na wstępie, że głoszona przez niego *Ewangelia* nie jest „wymysłem ludzkim”, lecz objawił mu ją Jezus Chrystus (1,11). Powołuje się na swoją wcześniejszą gorliwość w zwalczaniu *Ewangelii* i jej wyznawców w przekonaniu, że jest ona fałszem i zagraża prawdziwej wierze – judaizmowi. Dzięki jednak doznaniem objawieniu i późniejszym trzyletnim „rekolekcjom zamkniętym” na terenie Arabii (teren Nabatejczyków, od Damaszku po Edom, ze stolicą w Petrze),

które zapewne pomogły mu właściwie spojrzeć na osobę Jezusa i nauczanie *Starego Testamentu*, teraz „jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą ongiś usiłował wypłenić” (1,23).

Następnie powołuje się na swoje spotkanie w Jerozolimie z tymi, którzy byli uważani za filary ówczesnego Kościoła Jerozolimskiego, czyli z Jakubem („bratem” Jezusa i pierwszym przełożonym wspólnoty jerozolimskiej), Kefasem (czyli Piotrem, z woli Jezusa – głową całego Kościoła Chrystusowego) oraz Janem (synem Zebedeusza, Apostołem i Ewangelistą, umiłowanym uczniem Jezusa). Wszyscy oni, jak twierdzi Paweł, po wysłuchaniu jego relacji z głoszenia *Ewangelii* „nieobrzezani”, czyli nie-Żydom, podali mu prawicę „na znak wspólnoty” (2,9) jako potwierdzenie słuszności jego działań i postawy. A miało to miejsce „czternaście lat” od jego nawrócenia (2,1).

Paweł kończy apologię świetnym tekstem ukazującym proces i głębię swej przemiany religijnej: „My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami. A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie dzięki uczynom wymagany przez Prawo [Mojżeszowe], lecz jedynie dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa, by osiągnąć usprawiedliwienie dzięki wierze w Chrystusa, a nie dzięki uczynom wymagany przez Prawo, jako że nikt nie osiągnie usprawiedliwienia dzięki uczynom wymagany przez Prawo” (2,15n). Paweł zatem „umarł” dla Prawa,

a żyje dla Jezusa i to jest przyczyną, siłą i legitymacją jego nauczania.

Po przedstawieniu linii obrony swego urzędu apostołskiego, Paweł przechodzi do głównej części listu. Jest to tzw. część dogmatyczna, doktrynalna, czyli to, w co należy wierzyć.

3. Część dogmatyczna (3,1 – 4,31)

Jej centralną tematyką jest usprawiedliwienie płynące z wiary w Jezusa, a nie z zachowywania przepisów *Tory* (czyli *Prawa Mojżeszowego*) i spełniania jej uczynków. Paweł pisze, że usprawiedliwienie „z wiary” jest uwolnieniem spod jarzma setek przepisów i norm Prawa, których nawet sami Izraelici nie byli w stanie do końca zachować. Co więcej, jest nie tylko uwolnieniem, ale włącza też chrześcijanina w Boże synostwo: „gdy nadeszła pełnia czasów Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (4,4n). Otrzymałszy więc Ducha Bożego, dzięki któremu możemy wołać do Boga tak jak Jezus: Abba! Tato! A zatem – konkluduje Paweł – „nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem” (4,6n).

Naszym więc „usprawiedliwieniem” jest Jezus i wiara w Niego, a nie przestrzeganie drobniagów norm *Tory*, jak to usiłują narzucić chwiejącym się w wierze Galatom niektórzy chrześcijanie wywodzący się z judaizmu (tzw. *judaizantes*). Stąd Paweł bardzo ostro zwraca się do adresatów swego listu słowami: „o, bezrozumni Galaci!” (3,1), ukazując na przykładzie świadectw ze *Starego Testamentu* (wiara Abrahama, 3,6nn, oraz dwa przykłady symbolizowane przez Sarę i Hagar, 4,21nn), że przyjęcie Prawa i obrzezanie jest bezsensownym krokiem wstecz. Prawo bowiem było etapem przejściowym w Bożym planie Zbawienia (3,23nn), który wraz z przyjściem Chrystusa się zakończył. Było niczym starożytny *paidagōgos*

(taki współczesny wychowawca), czyli... niewolnik, do którego zadań należało bezpieczne odprowadzanie dzieci swego właściciela do szkoły i zabieranie ich potem do domu. Prawo tę funkcję spełniło, przyprowadziwszy Naród Wybrany do Chrystusa. Teraz zatem jesteśmy w Jego szkole i Prawo już nie jest potrzebne: „wszyscy bowiem jesteśmy kimś jednym w Chrystusie Jezusie” i do Niego należymy jako dzieci wiary Abrahama (3,28n).

Prawo – jak pisze Apostoł – uświadomiło człowiekowi jego grzechy i słabości, ale nie dawało mu mocy do ich zwyciężenia. To czyni wyłącznie Chrystus przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie (3,19nn). Wyłącznie wiara w Chrystusa uwalnia nas od zniewolenia grzechu i pomaga pójść drogą uczynków, ale nie uczynków Prawa, które nie dają usprawiedliwienia, lecz Ducha (5,22nn), skoro staliśmy się dziećmi Bożymi (4,1nn).

Paweł w tej przemowie na rzecz uratowania wiary Galatów odwołuje się też do swego osobistego doświadczenia spotkania z nimi, kiedy „zatrzymany chorobą” głosił wśród nich *Ewangelię* o Jezusie, a oni nazwali go wówczas „swoim szczęściem”, przyjmując go „jak anioła Bożego, jak samego Chrystusa Jezusa” (4,14). Próbuje więc odwołać się także do ich pamięci, emocji i wspomnień, związanych z tym pierwszym spotkaniem.

Po pełnym wewnętrznej dynamiki i mieszanych uczuć przedstawieniu zasadniczej myśli swego listu („dzieci, oto ponownie w bólach was rodzę... Jakże chciałbym być w tej chwili u was i odpowiednio zmienić swój głos, bo nie wiem, co z wami począć”, 4,19n), Paweł przechodzi teraz do części parenetycznej, czyli inaczej mówiąc – zachęcającej do odpowiedniego postępowania Galatów w ich chrześcijańskim życiu.

4. Część parenetyczna (5,1 – 6,10)

Jej tematyką jest najpierw – konsekwentnie – wezwanie do trwania w wolności: „ku wolności wyswobodził nas Chrystus! A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się ponownie pod jarzmo



Antiochia w Pizydii. Ruiny dawnej synagogi, później pierwszego kościoła pod wezwaniem św. Pawła

niewoli!” (5,1). Ta wolność nie może być jednak „zachętą do hołdowania ciału” (5,13), lecz jest wezwaniem do życia według przykazania miłości: „miłością ożywił służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (5,14).

Paweł przestrzega więc przed pójściem drogą uczynków, które „rodzą się z ciała” (5,19nn). A są to m.in.: „nierząd, nieczystość..., czary, nienawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami..., zazdrość, pijaństwo”. I dodaje: „Co do nich zapowiadał wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (5,21). Zachęca zatem bardzo mocno, aby iść drogą Ducha Bożego: „owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (5,22n). I woła: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy!” (5,25).

Apostoł Narodów zamyka owe parenetyczne napomnienia wezwaniem do wzajemnej troski o siebie we wspólnocie

i ponownie przestrzega: „co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciebie swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w Duchu, jako plon Ducha zbierze życie wieczne... A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, zwłaszcza zaś naszym braciom w wierze” (6,8nn).

List kończy się krótkim i zwięzłym podsumowaniem, czyli epilogiem.

5. Epilog (6,11-18)

W tych paru wersetach Paweł raz jeszcze ukazuje Galatom całą prawdę o tzw. *judaizantes*: troszczą się oni wyłącznie o siebie i ludzkie względy, a nie o rzekome zachowanie Prawa Mojżeszowego. Jedynym zaś przedmiotem chluby Pawła jest krzyż Chrystusa, „dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (6,14). Przed Bogiem liczy się ostatecznie tylko „nowe stworzenie”, czyli wiara w Jezusa i płynące z niej czyny miłości bliźniego, a nie obrzezanie, czy też jego brak (6,15). I to właśnie jest treścią *Ewangelii Pawłowej*. ■

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

Książka dla dzieci *Las uczy nas*

Archidiecezjalne Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku przygotowało trzecie wydanie tomiku poezji dla dzieci autorstwa ks. Tadeusza Goleckiego pt. *Las uczy nas*.

Książka zawiera siedemnaście tekstów napisanych wierszem. Ukazują one piękno i bogactwo polskich lasów oraz różnorodność zwierząt w nich żyjących. Wiersze napisane piękną polszczyzną, mają na celu kształtowanie dziecięcej świadomości odnośnie przyrody ojczystej, w szczególności zaś sposób lasów Podlasia.

Publikacja jest bogato ilustrowana, przez co jeszcze bardziej przybliżyła małym czytelnikom życie zwierząt w ich naturalnym środowisku. Autorka ilustracji, Małgorzata Łupińska mieszka i pracuje w Toronto w Kanadzie.

Książeczka skierowana jest do dzieci w wieku od 4 do 10 lat. Szczegóły na jej temat znajdują się na www.lasuczynas.archibial.pl.

Książkę będzie można nabyć w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1 w drugiej połowie listopada.



Wypominki

ks. Ireneusz Korziński

Dziś, już raczej nikt nie kwestionuje opinii przypominających nam, że listopad jest miesiącem pamięci o zmarłych. Jesteśmy zgodni co do tego, że jest to czas, kiedy znicze i chryzantemy – symbole pamięci – stawiane na grobach przodków, łączą żywych i zmarłych. Z drugiej strony, patrząc na to wydarzenie oczyma wiary, pamiętamy, że śmierć jest tylko „kresem życia ziemskiego” (por. KKK 1007), a życie wiernych, „zmienia się, ale się nie kończy” (*Mszał Rzymski, Prefacja o zmarłych*). Wierzymy również i w to, że zmarli po spotkaniu ze śmiercią, zanim wejdą do Domu Ojca, przechodzą oczyszczenie z kar doczesnych zaciągniętych na skutek ułomności codziennego życia, po to „by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba” (KKK 1030).

Kościół naucza, że zmarli potrzebują naszej modlitwy i w tę modlitwę od wieków wpisuje się nie tylko ofiara Mszy św. (najskuteczniejsza pomoc), ale także: jałmużna, odpusty, dzieła pokutne za zmarłych (por. KKK 1031-1032), czy wreszcie wypominki. W dobie konsumpcjonizmu i wszelkiej krytyki odnoszącej się do ofiarności ludzkiej na rzecz potrzebujących (ponoć sami powinni sobie radzić), a tym bardziej na rzecz zmarłych (których nie dostrzegamy ludzkim okiem), warto na chwilę zatrzymać się nad teologiczną wymową dzisiejsiowiekowej tradycji wypominek i rozważyć ją jako jedną z form modlitwy za zmarłych.

Czym są wypominki i skąd się wzięły?

Słowo „wypominki” – według Lindego – znaczą tyle „co wyliczając, wspominać” (zob. P. Szczaniecki, *Śłużba Boża*, II, s. 113-125), stąd też w niektórych regionach naszej Ojczyzny znane są one pod nazwą „wymieniani” (tradycja wielkopolska), czy zalecki (tradycja śląska). *Słownik Języka Polskiego* mówiąc o „wypominkach”, zamieszcza wyjaśnienie: „modlitwy odmawiane w kościele za dusze zmarłych, których wymienia się z imienia lub z imienia i nazwiska”.

Zwyczaj wypominek (czyli modlitwy o dobro wymienianych osób), jak podaje B. Nadolski, zakorzeniony jest w liturgii galijskiej (sprzed 700 r.). Wówczas po kazaniu i po obrzędzie przygotowania darów, wypowiadano imiona osób zapisane na tzw. dyptykach (od gr. *diptychos* – były to podwójne drewniane, metalowe, kamienne tabliczki pokryte z jednej strony woskiem). W ten sposób, zgromadzony lud wzywany był do modlitwy za żyjących fundatorów,

świętych męczenników i zmarłych. Należy nadmienić, iż w liturgii *diptycha* (*libri viventium*) stanowiły rodzaj modlitwy liturgicznej, porównywano je z modlitwami wstawienniczymi i traktowano jako wyraz wspólnoty eklezjalnej. Praktyka ta była wysoko ceniona, również dlatego, że podkreślała silną więź między Kościołem zbawionym, pielgrzymującym i cierpiącym. To w Rzymie diptycha, z których czytano imiona *zmarłych*, nazywano „księgami życia” (por. B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, s. 350- 354 i 1704; G. Bereszyński, *Gregorianki, wypominki, odpusty, „Niedziela”* (edycja warszawska), nr 45/2009).

W Polsce, jak wskazują na to źródła liturgiczno-historyczne, wypominki pojawiły się już w X wieku (P. Szczaniecki, *Śłużba Boża*, II, s. 121). I chociaż, zachowała się jedynie ich średniowieczna postać z końca XV wieku, mająca formę czterech kartek wszytych w *Kazania Gnieźnieńskie* (por. A. Labuda, *Liturgia Dnia Zadusznego w Polsce* (...), s. 371), to również o wypominkach wspomina się w *Homiliarzu* biskupa praskiego (z XII w.), czy zarządzeniu duszpasterskim biskupa Świnki z 1285 roku. W tym ostatnim, biskup podaje: „usilnie nakazujemy przestrzegać, aby czyni i imiona dobrodziejów każdego kościoła mieć na piśmie i je publicznie odczytywać po kazaniu i w ten sposób polecać dobrodziejów modlitwom specjalnym ludu” (cyt. za P. Szczaniecki, *Śłużba Boża*, II, s.122).

Dawna praktyka modlitwą wypominkową

Podczas Mszy św. we wszystkich modlitwach eucharystycznych w sposób ogólny wspominamy (*memento*) świętych, żywych i zmarłych (zob. *Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, nr 55, g). Niemniej jednak, formularz *I i II Modlitwy Eucharystycznej* zawiera znamiona wspomnianych wcześniej dyptychów (w *III Modlitwie Eucharystycznej* ta część jest fakultatywna). Wymienia się wówczas imiona konkretnych zmarłych, tak samo jak w wezwaniach *Modlitwy wiernych* (por. KL 53). Pomimo że przepisy liturgiczne o tym nie mówią (zob. *Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, nr 28), imiona zmarłych wymieniane są także na początku Mszy św. (jako zapowiedź intencji mszalnej, w której ona jest sprawowana), czy wreszcie na jej zakończenie (wraz z krótką modlitwą – *Wieczny odpoczynek*).

Mówiąc jednak o dzisiejszych wypominkach, należy stwierdzić, że są one kontynuacją starożytnych dyptyków. Otóż modlitwa ta z jednej strony jest

pragnieniem przedłużenia więzi rodzinnych, społecznych z tymi, którzy odeszli, a z drugiej – wyraża głębokie przekonanie o pomocy tym bliskim – „świętą i zbawioną jest myśl modlić się za umarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów” (2 Mch 12, 45). Kongregacja ds. Kultu Bożego, mówiąc o znaczeniu modlitwy wstawienniczej za zmarłych, podaje: „modlitwy te są gorącym błaganiem Boga, aby okazał miłosierdzie wiernym zmarłym, oczyścił ich ogniem swojej miłości i wprowadził do swojego królestwa światła i życia” (Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o Pobożności ludowej i liturgii*, nr 251).

Warto podkreślić także samą formę modlitwy wypominkowej. Od czasów średniowiecza odbywała się ona tuż po kazaniu, którym kapłan bezpośrednio przygotowywał lud do modlitwy. Czytamy o tym w *Kazaniach Gnieźnieńskich*: „Prosiłście za żywe, umarłych też nie zapominajcie, wszelki dzień wspomnień za dusze ojca swego, matki swej, przyjaciół swoich. Osobliwie łaskom waszym polecam w modlitwę te dusze, których tu ciała leżą w tym domu i też na smyntarzu. Proszę też was o jedno Zdrowaś Maryja za one dusze, których ciała poginęły na walkach, na wodach: proszę też o jedno Zdrowaś Maryja za dusze puste, które są w mękach czyszcowych, które nie mają żadnego wspomnienia, telko się na nas oglądają a wołają: Zmiłujcie się, zlitujcie się nad nami acz nie my ale wy, krześcijania, przyjaciele naszy” (cyt. za A. Labuda, *Liturgia Dnia Zadusznego w Polsce* (...), s. 371). Modlitwa ta miała ogromny wpływ na pobożność ludową, albowiem zarówno kazanie jak i sama modlitwa były odmawiane w języku ojczystym, zrozumiałym dla wiernych.

Mówiąc o wypominkach, nie można pominąć szczególnej rangi, jaką odgrywał sam Dzień Zaduszy, zanoszone w nim modlitwy i składane ofiary. A. Fischer, omawiając Zaduszki w Polsce (1923 r.) wspomina, że to księdzu (lub żebrakowi) w tym dniu składano ofiarę, by „zmówił pacierz za dusze zmarłych w rodzinie, poległych tonących, zeszyłych ze świata bez sakramentów św. i bez wszelkiego ratunku, a następnie, by wymieniwszy z ambony podane imiona, ewentualnie i nazwiska, polecił modłom obecnych wszystkie te dusze, które nikąd ratunku nie mają a na tym świętym miejscu spoczywają. (...) Lud wierzy, że dusze zmarłych z tej parafii są obecne w pobliżu i przysłuchują się temu zaleceniu” (cyt. za A. Labuda, *Liturgia Dnia Zadusznego w Polsce* (...), s. 372).

Z Dniem Zaduszym związany był jeszcze inny zwyczaj tj. składania ofiar w czasie Mszy św., które były przeznaczone zarówno dla księdza jak i ubogich (np. w Hiszpanii na Eucharystię przynoszono kosze pełne chleba – więc mówiono wówczas „o dniu rozdzielania chleba”). Oprócz tego, w Polsce do niedawna znany był zwy-



czaj dawania ofiar ubogim na cmentarzu, z prośbą o modlitwę za zmarłych.

Dzisiejsze nabożeństwo wypominkowe i zachęta Kościoła do modlitwy za zmarłych

Chociaż nie ma jednoznacznie określonej praktyki, jak powinno wyglądać nabożeństwo wspominkowe, to jednak *Agenda Parafialna*, podaje kolor szat, w jakich ma być ono celebrowane (powinien być fioletowy lub czarny). Ponadto wskazuje na możliwe formy jego sprawowania. I tak na przykład, wypominki tj. wylczenie imion zmarłych, może być włączone w nieszpory żałobne, nabożeństwo Słowa Bożego z dobranymi czytaniem o zmarłych, homilią, wypominkami przeplatany mi śpiewem pieśni *Dobry Jezu*, modlitwą powszechną, modlitwą *Ojcze nasz* i błogosławieństwem. Oprócz tego, taką formą nabożeństwa może być *Różaniec* (*Część Chwalebna*) przeplatana wypominkami i pieśniami paschalnymi. Kolejną formą

tej modlitwy – jaką podaje *Agenda* – jest nabożeństwo rozpoczynające się od pieśni paschalnych, połączonych z *Ewangelią*, wypominkami, litanią za zmarłych, błogosławieństwem i pieśnią *Salve Regina* (por. *Agenda parafialna. Nabożeństwa, modlitwy, błogosławieństwa*, s. 209).

W duszpasterstwie można spotkać się z praktyką odprawiania Mszy św. przez kapłana w intencji osób polecanych w wypominkach w sam Dzień Zaduszy, lub w oktawie tego dnia.

Ze względu na czas trwania wypominek, rozróżnia się wypominki jednorazowe, oktalne, półroczne i roczne. W tych dwóch ostatnich przypadkach (jeśli wypominki rozpoczynają się w listopadzie) trudno jest zachować zalecenie zawarte w *Agendzie Parafialnej*, w której czytamy, że „nie należy jednak odprawiania tych nabożeństw przedłużać na okres Adwentu” (por. *Agenda parafialna. Nabożeństwa, modlitwy, błogosławieństwa*, s. 209).

Warto podkreślić, że w wielu parafiach istnieje piękny zwyczaj odmawiania

części *Różańca* przy trumnie zmarłego, a na zakończenie ostatniej części (najczęściej już po pogrzebie i tzw. konsolacji) osoba prowadząca *Różaniec* odczytuje tzw. wypominki (za zmarłego, za rodzinę zmarłego, krewnych, znajomych). Wypominki te przeplatane są pieśniami paschalnymi, modlitwą *Ojcze Nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, *Wieczny odpoczynek* i zakończone modlitwą *Anioł Pański*. Ponadto, Kongregacja ds. Kultu Bożego i dyscypliny Sakramentów w *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* przypomina, że nasza modlitwa za zmarłych powinna być „uzupełniana przez dawanie jałmużny i praktykowanie dzieł miłosierdzia, posty, zyskiwanie odpustów, a przede wszystkim takie modlitwy jak: odmawianie psalmu *De profundis*, krótkiej formy *Wieczny odpoczynek*, która często towarzyszy recytowaniu modlitwy *Anioł Pański*, częście *Różańca* czy błogosławieństwu rodzinnego stołu” (nr 260). Dlatego, trwające po dzień dzisiejszy praktyki Dnia Zadusznego, tj. odwiedza nie cmentarza, zamawianie Mszy św. za zmarłych, modlitwy, wypominki, składane ofiary – to nic innego jak głębokie i pobożne przekonanie wiernych w skuteczną pomoc swoim bliskim zmarłym.

Podsumowując nasze rozważanie, warto zauważyć, że kwiaty i znicze stawiane na grobach naszych bliskich zmarłych, są wyrazem wdzięczności – tak czynią wszyscy. Zaś wypominki za zmarłych są czymś więcej – są modlitwą ludzi wierzących. To pobożna praktyka mówiąca o wierze w życie wieczne. Warto zatem trwać w nauce i tradycji naszych ojców, szanujących tradycję Kościoła, a nam przypominających, że wypominki to dar serca i wyraz wdzięczności, to skuteczna pomoc naszym zmarłym i posmak nadziei na spotkanie z nimi w Domu Ojca. Nie wolno nam zapomnieć również i o tym, że „nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczniejsze ich wstawiennictwo za nami” (KKK 958). ■

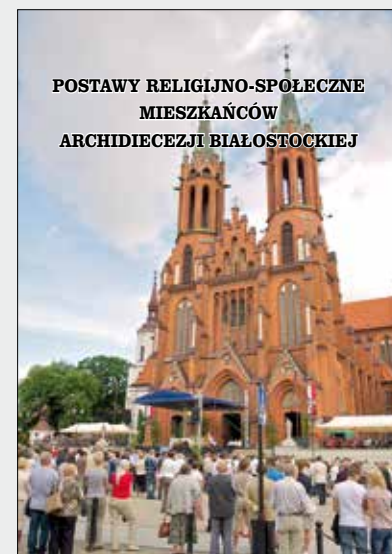
Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

Postawy religijno-społeczne mieszkańców Archidiecezji Białostockiej

Książka ta jest pierwszą pracą tego typu w literaturze polskiej, która opisuje kompleksowo stan religijności mieszkańców naszej Archidiecezji. Treść publikacji koncentruje się na analizie wyników socjologicznych badań religijności w Archidiecezji Białostockiej, przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC w Warszawie. Autorami artykułów są socjologowie związani z tymże Instytutem. Każdy z nich reprezentuje nieco inne podejście analityczne i interpretacyjne, co pozwoliło nadać temu opracowaniu dodatkowy wymiar wielo-

aspektowości ujęcia poznawczego. Autorzy rozprawy analizują poszczególne wskaźniki religijności mieszkańców Archidiecezji Białostockiej: praktyki religijne i zwyczaje w rodzinie, wiarę i wiedzę religijną, postawy społeczno-moralne, przestrzenie afiliacji społecznych, parafię jako wspólnotę, wychowanie religijne i wizerunek księdza, media katolickie, *dominantes* i *communicantes*. Całość artykułów stanowi obraz stanu religijności mieszkańców Archidiecezji.

Publikacja jest do nabycia w księgarni św. Jerzego przy ul. Kościelnej 1.



Komunia i Wyzwolenie

Katolicki ruch kościelny, znany również pod nazwą: *Comunione e Liberazione* (CL). Jego początki sięgają 1954 roku i związane są z osobą i dziełem ks. Luigi Giussanigo. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny zmarłego w 2005 roku kapłana. CL nie jest organizacją, strukturą ani stowarzyszeniem. Z charyzmatu ks. Giussanigo zrodziło się także Bractwo Komunia i Wyzwolenie, złożone z grup osób dorosłych zaangażowanych w życie ruchu. Bractwo CL uzyskało papieską aprobatę w 1982 roku. Do ruchu należy młodzież i ludzie dorośli, świeccy i duchowni. *Comunione e Liberazione* stawia sobie za cel wychowanie swoich członków do dojrzałego chrześcijaństwa i do uczestnictwa w misji Kościoła katolickiego we współczesnym świecie. CL jest obecny w ponad 70 krajach na świecie. W Polsce jest kilkadziesiąt wspólnot, m.in. w Białymstoku, Bytomiu, Krakowie, Legnicy, Lublinie, Łodzi, Opolu, Rzeszowie, Świdnicy, Warszawie i we Wrocławiu. Osoby z Komunii i Wyzwolenia, odpowiadając na pytania dotyczące wspólnoty, często mówią tylko: „Chodźcie, a zobaczycie! Inaczej się nie da”.

Rozmowa z Piotrem Kozłowskim, jednym z pierwszych uczestników ruchu „Comunione e Liberazione” w Białymstoku

– Dlaczego jest Pan w ruchu Komunia i Wyzwolenie?

P.K.: „Ruch jest poruszeniem życia” – mawiał ks. Giussani. Spotykamy miejsca i osoby, w których coś nas pociąga. Komunia i Wyzwolenie jest przede wszystkim ruchem kościelnym, nie ma w nim absolutnie żadnych rozbieżności z nauczaniem Ojca Świętego. Jest to życie *Ewangelią* odczytaną dzisiaj. To, co jest najważniejsze dla mnie, to chrześcijaństwo rozumiane jako wydarzenie. Wierzę w to, że Chrystus jest nie tylko postacią z przeszłości, ale że jest obecny w Kościele tu i teraz. Dzisiaj można go spotkać i doświadczyć. Gdybym odkrył wspólnotę, która bardziej by mnie zapraszała do Chrystusa, to bym poszedł tam. To logiczne, prawda?

– Jak wyglądało Pana spotkanie z ruchem?



Wspólnotowa wycieczka w góry

P.K.: Był rok 1982. Na prymicji zaprzyjżanego ks. Adama Skreczko byli Włosi, których wtedy poznałem i to był mój pierwszy kontakt z osobami z ruchu. Bardzo mnie wtedy uderzyło to, z jaką pasją mówili o Jezusie. Ja, doświadczony oazowicz, byłem zaskoczony tą nowością! Drugim ważnym momentem był wyjazd na pierwsze ogólnopolskie spotkanie CL w 1983 roku. W tym czasie w kilku miastach w Polsce były już osoby, które zetknęły się z *Comunione e Liberazione*. W lipcu 1983 roku po raz pierwszy te osoby spotkały się w jednym miejscu, w Poroninie. Było tam kilkanaście osób z Polski i kilku Włochów. Przez pięć dni rozmawialiśmy prawie o wszystkim, my pytaliśmy, oni odpowiadali. Pamiętam, że o cokolwiek ich zapytaliśmy, czy o *Ewangelię*, czy o sytuację polityczną w Polsce i w Europie, o materializm czy komunizm, każdą odpowiedź zaczynali

od słów: Jezus Chrystus. Bardzo mnie pociągało to, w jaki sposób odwoływali się do Jego Obecności. Ja też chciałem tak żyć! W tym samym roku, w październiku, spotkaliśmy się w Częstochowie z założycielem ruchu, ks. Giussanim i od tego momentu można powiedzieć, że ruch jest obecny w Polsce.

– Czy mógłby Pan opowiedzieć o początkach ruchu Comunione e Liberazione?

P.K.: Początek ruchu to rok 1954, dzieje się to w Mediolanie. Ksiądz Giussani, który był wykładowcą w seminarium, zrezygnował z kariery naukowej i został katechetą w liceum. Podróżując pociągiem w czasie wakacji, usłyszał młodych ludzi, którzy rozmawiali między sobą o wszystkim: o muzyce, o motoryzacji, o sporcie, ale nie mówili o Chrystusie. Wtedy uświadomił sobie, że młodzi ludzie nie żyją wiarą w Chrystusa, coś innego ich bardziej pociąga. Obudziło się w nim pragnienie, aby młodzi ludzie spotkali Jezusa. Na początku pierwszej lekcji religii w liceum jeden z uczniów podszedł do niego i powiedział: „Proszę księdza, nie ma sensu, żeby ksiądz tu przychodził, ponieważ wszyscy wiemy, że wiara i rozum niewiele mają ze sobą wspólnego”. Ksiądz Giussani odpowiedział: „Dobrze, a cóż to jest rozum?”. Cisza. „A cóż to jest wiara?” – znowu brak odpowiedzi. „Używajcie słów, których znaczenia nie rozumiecie”. On był miłośnikiem rozumu do tego stopnia, że wszystko było temu rozumowi podporządkowane. Mówił m.in., że czymś najbardziej rozumnym jest wiara i uznanie Pana Boga oraz przyjęcie świadectwa osób, które spotkały Jezusa. To świadectwo opisane jest w *Ewangeli*. Oczywiście, możemy je odrzucić, ale na podstawie czego? Musimy mieć silne powody, żeby nie przyjąć świadectwa Ewangelistów. Po kilku latach nauczania religii w liceum powstała „Gioventu Studentesca”, czyli „Młodzież Studencka”. Ksiądz Giussani raz w tygodniu miał spotkania z licealistami, które nosiły nazwę: „Promyk”. Przygotowywał krótkie rozważania, które zmuszały do używania rozumu i stawiania pytań o życie w kontekście wiary. Dla niego ruch rozpoczął się w momencie, gdy na zebraniu szkolnym jeden z uczniów swoją wypowiedź zaczął od słów: „Jako chrześcijanin uważam, że...”. W roku 1969 po fali protestów studenckich ruch przyjął nazwę „Comunione e Liberazione”.

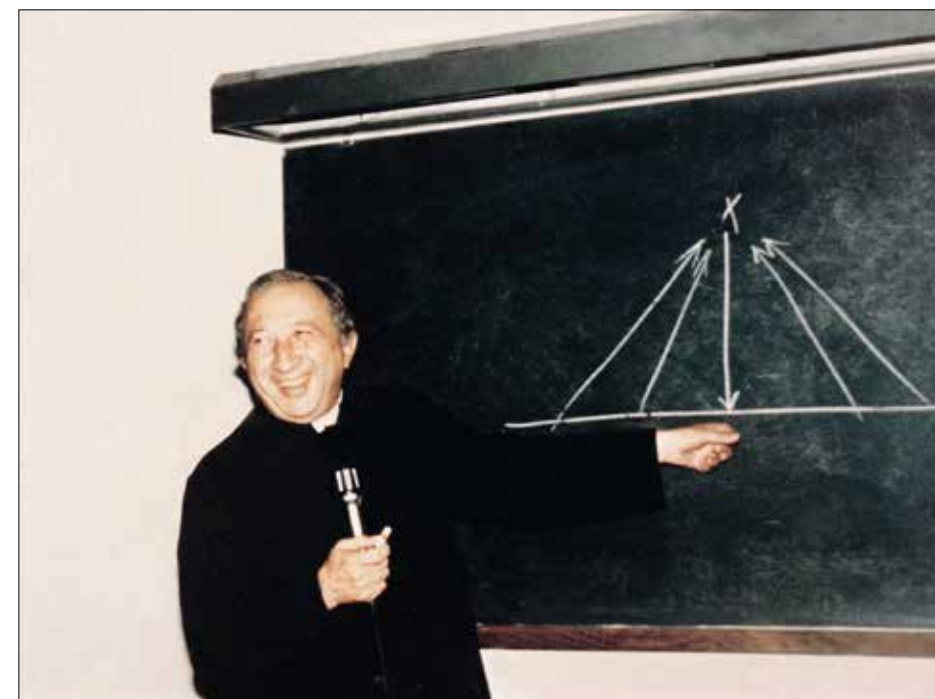
– A jakie jest znaczenie słów: „komunia” i „wyzwolenie” w nazwie ruchu?

P.K.: „Comunione” bywa tłumaczone jako wspólnota czy jako jedność chrześcijan, ale też w najgłębszym sensie odnosi się do Komunii w znaczeniu Sakramentu, w którym Chrystus przychodzi do nas. A więc „Komunię” należy rozumieć bar-

dzo głęboko, jako jedność w Chrystusie. Komunia jest nam dana po to, aby pomagać sobie w drodze – w Kościele tak jest, że jedni drugich brzemiona nosimy. Natomiast słowo „wyzwolenie” może być rozumiane wieloznacznie, np. w znaczeniu politycznym. To Chrystus i Komunia z Nim wyzwala. Najpierw z grzechu i samotności. Wyzwolenie polega na tym, że człowiek znajduje odpowiedź na najważniejsze pytania i potrzeby swojego serca, których nic nie może zaspokoić, tylko Bóg. Bóg zna serce człowieka, które pragnie miłości, sprawiedliwości, prawdy, dobra, pokoju, itd. i sam stanowi odpowiedź na te pragnienia. To Pan Bóg jest ostatecznym spełnieniem, czyli wyzwoleniem, tak jak doświadczali tego Apostołowie, którzy spotkali Jezusa.

– Jakie inicjatywy podejmujecie jako wspólnota?

P.K.: Zawsze w ruchu były podkreślane trzy wymiary: misyjny, charytatywny i kulturalny. Nie trzeba jechać na misję, żeby być misjonarzem. Misja może być blisko: w szkole, w pracy, w parafii. Ktoś może oczywiście odkryć w sobie powołanie i pojechać na misję, może zostać o to poproszony; co roku biskupi z całego świata proszą o osoby świeckie i księży z ruchu, którzy jadą np. do Ameryki Południowej czy Afryki... Każda z osób, która jest w ruchu, jest zaproszona do tego, żeby znaleźć np. raz w tygodniu czy w miesiącu czas na tzw. gest charytatywny. W Białymstoku co miesiąc odwiedzamy osadzonych w areszcie śledczym, jest to spotkanie połączone z Mszą św. Trzeci wymiar to kultura. Nie chodzi o coś odebranego od życia, wszystko może stać się



Ks. Luigi Giussani, założyciel *Comunione e Liberazione*

kulturą, o ile wyraża prawdę o człowieku i jego wrażliwość. Ksiądz Giussani miał wielkie zamiłowanie do sztuki, literatury, malarstwa czy muzyki. Uczyl młodzież jak swoje człowieczeństwo konfrontować z geniuszem artystów. Na spotkaniach Komunii i Wyzwolenia, wchodząc do sali, słuchamy muzyki poważnej. Największym wydarzeniem kulturalnym na skalę europejską, a nawet światową, jest Meeting w Rimini organizowany co roku w sierpniu. Na Uniwersytecie w Białymstoku zorganizowaliśmy otwartą prezentację książki ks. Giussanigo. Jesteśmy w Diecezjalnej Radzie Ruchów

Katolickich i uczestniczymy we wszystkich inicjatywach, które Rada proponuje, jak miejska Droga Krzyżowa czy Marsz Trzech Króli. W *Comunione e Liberazione* jesteśmy tak wychowywani, aby każdy był otwarty na potrzeby środowiska i parafii, w której się znajduje i tam podejmował taką służbę, jaką życie mu przynosi. Ruch wychowuje dojrzałych chrześcijan i raczej nie chcemy stać się enklawą, która gdzieś tam się zamyka, tylko po prostu żyć tam, gdzie jest nasza codzienność.

rozmawiała Anna Iwanowska

WYDARZENIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Chrześcijaństwo rozumiane nie jako fakt z przeszłości, historia w czasie przeszłym, w której Chrystus nauczał i zostawił przykład do naśladowania, ale coś, co wydarza się ciągle, ponieważ Chrystus zmartwychwstał i jest obecny również dzisiaj. Chrystus jest obecny w Kościele, w Eucharystii, można karmić się Jego Ciałem. Bóg stał się człowiekiem, wszedł w historię ludzkości, to wydarzenie trwa. Ksiądz Luigi Giussani przedstawił to na schemacie (patrz zdjęcie powyżej): punkt w górę – w nieskończoność – to Bóg. Ludzie na przestrzeni wieków podejmowali i podejmują wysiłki, żeby się do Niego zbliżyć. Jedni dosięgali dalej, inni bliżej. Mimo że te wysiłki były i pozostają piękne i dobre, nie na tym polega zbliżenie się do Boga. Jego metodą stało się zejście do ludzi, Bóg stał się jednym z nas. Od momentu Wcielenia już nie chodzi o sam ludzki wysiłek, tylko o spotkanie Boga i pójście za Nim.

SPOTKANIE

Żeby przyjąć Jezusa, potrzeba poruszenia serca, spotkania ludzi, którzy Go spotkali i świadczą o Jego obecności. „Pójdź i zobacz” – w ruchu, jak w Kościele, nie ma innej metody, żeby spotkać Chrystusa, tylko spotykając przemienienie przez wiarę osoby. Podobnie jak dla Apostołów spotkanie nadzwyczajnej osoby Jezusa było spotkaniem Boga: „Nikt jeszcze nie przemawiał jak On”, „Nikt takich rzeczy nie czynił”.

SZKOŁA WSPÓLNOTY

Spotkania formacyjne ruchu Komunia i Wyzwolenie nazywa się szkołą wspólnoty. Osoby, które w nim uczestniczą, są zaproszone do tego, aby wciąż się uczyć, rozwijać, np. poprzez przeczytanie fragmentu książki czy rekolekcje. Szkoła wspólnoty to z jednej strony osobista praca z tekstem, polegająca na czytaniu codziennie kilku stron, a z drugiej strony dzielenie się w trakcie spotkań doświadczeniem życia, mając na uwadze kryteria wiary, które w tych tekstach się znajdują. Spotkania rozpoczynają się modlitwą brewiarzową. Wspólnota białostocka od lat spotyka się w każdą środę o godzinie 19.00 przy kościele św. Wojciecha, w dawnym lokalu biblioteki seminaryjnej. Opiekunem wspólnoty jest ks. Adam Skreczko.

Więcej informacji na stronie: www.cl.opoka.org.pl.

WSPÓLNOTA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W BIAŁYMSTOKU

Wspólnota młodzieży ze szkół średnich, czyli gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, spotyka się w każdy piątek w Gimnazjum Katolickim przy ul. Kościelnej o godz. 19.00. Grupę prowadzi Agnieszka Bielawska. Młodzież wspólnie wyjeżdża na wakacje oraz uczestniczy w pieszkiej pielgrzymce na Jasną Górę.

Matka Miłosierdzia z Wilna i Białegostoku

ks. Tadeusz Krahel

Władysław Syrokomla zostawił nam piękny opis nabożeństwa listopadowego do Matki Boskiej Ostrobramskiej sprzed 160 lat: „Najuroczystszy i szczególnie rozrzucającym jest ośmiudniowy obchód Opieki Najświętszej Maryi Panny, poczynający się trzeciej niedzieli listopada. Przez ośm dni kościół i ulica przepełnione są ludem, wieczorna litania, bez względu na przykrą porę roku, liczy co dzień po kilka tysięcy modlących się. Ludzie obojej płci, różnego wieku i różnych klas towarzystwa, zlewają się u stóp wspólnej Matki w jedną chrześcijańską rodzinę, strojąc serca we wspólny akord, aby błagać o obronę Matkę Miłosierdzia. Ostatni dzień, a raczej ostatni wieczór, w którym się odbywają konkluzyjne nieszpory, nie ma sobie podobnych w całym chrześcijaństwie w Europie. Cała niemal ludność Wileńska wysypuje się na ulicę, zajmuje kościół, galerię i zalewa ogromną przestrzeń od Ostrej Bramy, prawie aż do ratuszowego placu. A cała brama i cała ulica rześście iluminowana, zdają się przez te ognie wyrażać powszechny zapal i serce ku Tej, której opieki święto obchodzi. Nieszpory odbywają się w kościele. Po ich ukończeniu kapłan celebrujący, zwykle biskup wileński, pontyfikalnie ubrany, wchodzi do Ostrobramskiej kaplicy. Artyści co przedniejsi jakich Wilno posiada, wykonują litanię przy towarzyszeniu orkiestry miejscowej. Modlitwa wznosi się pod niebiosami, bicie kilkunastu tysięcy serc jej wtóruje. Po skończonej litanii pasterz wezwawszy pomocy Bożej zwraca się ku ludowi i od wszystkich widziany błogosławi modlących się i miasto. Nastaje uroczysta cisza i przy rześcistych ogniach iluminacji widać, jak te kilkanaście tysięcy wiernych, jednym ożywione uczuciem, upada na kolana. Całe Wilno się modli. Na tle ciemnej nocy, w falach światła postać pasterza błogosławiącego ludowi, jakby w powietrzu wśród gwiazd się unosząca, wlewa w serca nadzieję, iż nie są daremnymi i błogosławieństwa pasterskie i modły narodu. Najobojętniejszy świadek tego świętego obrzędu nadzwyczajnym uczuciem przejęty zostaje. Ale tu nie ma obojętnych, obojętność w takiej chwili byłaby świętokradzkim dowodem najwyższej zatwardziałości serca. W tym tłumie, co się tu modli, nie ma serc zatwardziałych, bo tu lud czuje potrzebę błogosławieństwa i tych dusznych pociech, jakie z Ostrej Bramy odnoszą”.

Piękny to opis nabożeństwa do Matki Boskiej Ostrobramskiej w dniach święta Opieki Maryi w Jej Wileńskim Wizerunku. Ten kult trwa i nie tylko w tym mieście, ale – można powiedzieć – w różnych zakątkach świata. Los bowiem tych, którzy czcili Maryję w Ostrej Bramie, rozrucił po całym świecie. Wojny, okupację, wywózki, ekspatriację rozruciły Polaków i Litwinów po wszystkich kontynentach. Tam, gdzie się znaleźli, kierowali swoje modlitwy, tęsknoty i pragnienia do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”, jak np. Zofia Bohdanowiczowa, będąc daleko od umiłowanego miasta, pisała w wierszu:

*W Twoją piękność zapatrzona,
w Twą jasność i ciszę –
Tobą żyję, Tobie śpiewam,
Tobie wiersze piszę!*

I chyba już pod koniec swego życia na obcej ziemi:

*A nie zostaw mnie zalęknionej i samej,
Gdyby śmierci wiew nade mną powiał;
Przyślij po mnie Matkę Boską*

z Ostrej Bramy,

Niech stanie u wezglowia.

Inny poeta o rodowodzie wileńskim, Jerzy Bazarowski, który przetrzymał sowieckie więzienia i łagry, a w ludowej Polsce cierpiąc w więziennym szpitalu w Warszawie modlił się do Ostrobramskiej Matki w 1953 roku:

*Uczyn mnie świętym, uczyn twardym
Abym przetrzymał wszystkie klęski,
Bym wrogom patrzył w oczy hardo,
By czyni moje były męskie (...)*

*Panno Ojczyta, która strzegłaś
Mnie w głębi syberyjskich lasów,
Wróć nam Ojczyznę niepodległą
Wróć mi najmiłsze moje miasto.*



Nowenna Opieki Matki Boskiej w Wilnie w okresie międzywojennym



Poświęcenie kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej w prokatedrze białostockiej przez kard. K. Wojtyłę

Jakże tragiczne były losy wielu naszych rodaków. Wszędzie tam, gdzie się znaleźli w powojennej rzeczywistości dalej czcili swoją Miłosierną Matkę i w nowych miejscach zamieszkania budowali kościoły i ołtarze z Ostrobramską Matką, w Gdańsku, Kętrzynie, Skarżysku Kamiennej, także i w Afryce (w Burundi) i Stanach Zjednoczonych, i wielu innych miejscach, no i oczywiście w naszym Białymstoku. Wszak Archidiecezja Białostocka przez wieki była częścią diecezji wileńskiej i tu od wielu lat było żywe nabożeństwo do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”.

Nie będę przypominał historii kultu Matki Miłosierdzia w Białymstoku, ale trzeba tu przywołać dzień 27 listopada 1977 roku. Obchodziliśmy wówczas w obecnej katedrze białostockiej ogólnopolskie uroczystości 50-lecia koronacji Obrazu Matki Boskiej z Ostrej Bramy. Dzięki staraniom bp. Edwarda Kisielea zbudowano z tej okazji tę kaplicę, w której umieszczono wierną kopię Ostrobramskiego Wizerunku, namalowaną przez Łucję Bałzukiewicz w 1927 roku. Kaplicę i obraz poświęcił kard. Karol Wojtyła. On też wygłosił kazanie. Mówił wówczas m.in:

„Ten Ostrobramski Obraz o tak dziwnie wymowie jest jednocześnie Obrazem Matki Bożej Miłosierdzia. Wokół tego Obrazu i wokół Ostrej Bramy rozpoczął się jakiś nurt, który dziś już płynie i przez Polskę, i przez cały świat: jest nurt dusz ludzkich w stronę Bożego Miłosierdzia. W swoim majestacie to Boże Miłosierdzie wydaje się nam niedostępne. Ale to samo Boże Miłosierdzie w macierzyńskim wyrazie Ostrobramskiego Obrazu staje się nam bliskie. Matka Boża Miłosierdzia (...). W tym matczynym miłosierdziu Maryi odzwierciedla się Miłosierdzie Boga samego (...).”

Wyda mi się, że te słowa późniejszego Ojca Świętego Jana Pawła II trzeba nam przypominać. One pozwalają nam lepiej zrozumieć wymowę również i naszego sanktuarium i tego nabożeństwa do Matki Miłosierdzia. Poprzez Matkę Miłosierdzia cierpiemy z nieprzebranego Miłosierdzia Bożego. Dziś widzimy, jak rzeczywiście ten nurt dusz ludzkich zmierza w stronę

Kłękam przed Tobą Maryjo
Matko Miłosierdzia
z Białostockiej Katedry
patrzę na Twoją głowę
nowymi koronami zdobną
z wysokiego tronu zesłaś w znak bramy
w słońce wpisana
i wzywaj abyśmy weszli w ten blask
błękitu nieba gdzie Twój Syn Miłosierny
zatracili swe zwątpienia
smutki zgubili serca rozpalili miłością
i przy balustradzie zrobili miejsce
dla tych którzy przyjdą
pokłonić się Tobie Matko Królowo.
MIŁOSIERNIA
tuląca do serca każde westchnienie
każdą modlitwę złożoną na ołtarzu
przed Twoim obliczem
kwiatami jaśniejącą
MATKO tak bliska
a tak zabezpieczeniami niedosięga
w sercu jasność Twoją niosę
aby nią mroki świata rozświetlić
ustawić jako znaki na ludzkich drogach
do prawdy, dobra i miłości.

Białystok, 5 VI 1995
ks. Ryszard Kotkiewicz

OBRAZ WEDŁUG SIOSTRY FAUSTYNY

Pierwszy obraz Miłosierdzia
U stóp Matki się zatrzymał.
Z serca trysnął źródło promieni,
Na przechodniów łaską spłynął.
W górze jasnych gwiazd korona
Śle ku niebu złote strzały,
Matka Ojcu przekazuje
Prośby ludziom obiecane.
Pod kaplicą tłum się modli
Ręce wyciągając obie,
Powtarzając za Faustyną:
Jezu, Jezu, ufam Tobie!

1990
Danuta Brodowska



Nowenna Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia, w archikatedrze białostockiej

Młodzież w walce o Niepodległą na przestrzeni wieków

Marek Kawczyński

Listopad jest bodaj najlepszym czasem, by pochylić się nad tym tematem ze względu na dwa święta, przypadające w bieżącym miesiącu. 2 listopada Kościół wspomina wszystkich wiernych zmarłych, w tym też poległych w walce za Ojczyznę, a 11 listopada przypada rocznica odzyskania Niepodległości. Choć jest to data symboliczna, tego dnia w sposób szczególny pamiętamy o tych wszystkich, dzięki którym możemy dzisiaj żyć w wolnej Polsce. Trzeba pamiętać, że w ponad 1000-letniej historii naszej Ojczyzny jej niepodległość wielokrotnie była zagrożona. Obecny byt polityczny zawdzięczamy ofierze niezliczonych rodaków, którzy poświęcili życie w obronie Ojczyzny. Dlatego warto przyrzeć się udziałowi młodych Polaków w walkach toczonych w obronie polskich granic na przestrzeni wieków.

Pierwsze historyczne świadectwo bohaterstwa polskiej młodzieży pochodzi z dwóch ustępów kroniki Anonima, zwanego Gallem. Opisuując wyprawę Bolesława Chrobrego na Ruś, dziejopisarz wspomina o bitwie stoczonej nad Bugiem, w której pierwsze uderzenie na szeregi ruskie miała wykonać służba (głównie kilkunastoletni chłopcy), zaś dopiero później do walki włączył się młody wojska księcia Bolesława. Bitwa zakończyła się pogromem wojsk ruskich. Choć historycy podają w wątpliwość przebieg tej bitwy, jest to bez wątpienia najstarsza wzmianka o wkładzie polskiej młodzieży w wysiłek orężny. Równie ofiarną postawę „Galusa” przytacza, opisując oblężenie przez Niemców Głogowa 1109 roku. Wówczas to wojska cesarskie miały przywiązywać do machin oblężniczych dzieci obrońców grodu. Kronikarz stwierdza, że polscy wojowie nie chcieli ryzykować śmierci potomków i zdecydowali się podpalić maszyny dopiero na wyraźne napomnienia przywiązanych do nich młodych ludzi.

Kolejnych przykładów można doszukiwać się w historii XIX wieku. W armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego służbę dobozów pełnili kilkunastoletni chłopcy, co nie było niczym nadzwyczajnym w ówczesnych wojskowych realiach. Musieli więc mieć swój udział w walkach toczonych z Austrią w 1809 roku, w kampanii 1812 roku, kampanii z lat 1813-1814, jak też w Powstaniu Listopadowym 1830-1831. Należy również pamiętać o konspiracyjnych organizacjach patriotycznych, tworzonych przez młodzież gimnazjalną w celu nauki

polskiej historii i literatury. Formą oporu były również szkolne bunty w obronie języka polskiego, jak np. strajk we Wrześni w 1901 roku.

W latach 1918-1921 ogromne zasługi w walkach o granice naszej Ojczyzny oddali właśnie nawet nastoletni patrioci. W Powstaniu Wielkopolskim (1918-19) i trzech Powstaniach Śląskich (1919-20-21) ogromną rolę odegrali młodzi mieszkańcy tych regionów, służąc albo w pierwszej linii, albo będąc oddelegowani do służby pomocniczej na tyłach frontu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pod koniec Wielkiej Wojny państwa zaborcze zaciągały do wojska mężczyzn urodzonych nawet w 1900 roku, a więc młodzież około dwudziestego roku życia, mającą za sobą służbę w I wojnie światowej. W przyszłości stanowiła ona podstawę dla odradzającego się Wojska Polskiego. Najlepiej znanym przykładem bohaterstwa dzieci i młodzieży są walki polsko-ukraińskie o Lwów (1918-1919), w których czynnie uczestniczyli uczniowie szkół. Pamięć o ich bohaterstwie kultywowano już w latach międzywojennych, czego wyrazem był Cmentarz Orłów Lwowskich. Podczas okupacji sowieckiej cmentarz ten został zniszczony pod gwałtownymi radzieckimi czołgami. W chwili największego zagrożenia dla Warszawy, w sierpniu 1920 roku, do wojska ochoczo dołączała się młodzież szkolna. Do historii przeszedł zwłaszcza 11-letni wówczas Ta-

deusz Jeziorkowski, harcerz odznaczony przez Józefa Piłsudskiego.

Również w Wojnie Obronnej 1939 roku swój udział miała polska młodzież, głównie harcerze. Pełnili oni służbę pomocniczą, zaopatrując przegrupowujące się wojsko w żywność i wodę. Młodzież pracowała w punktach opieki nad cywilami, którzy uciekli przed zbliżającymi się Niemcami. Niejednokrotnie harcerze stawiali Niemcom czynny opór. Jednym z bardziej znanych przykładów jest obrona wieży spadochronowej w Katowicach, zakończona wymordowaniem przez Niemców wziętych do niewoli obrońców.

W Powstaniu Warszawskim wielkie zasługi były udziałem ludzi młodych. Wśród żołnierzy Armii Krajowej, biorących udział w tym zrywie, zdecydowana większość nie miała ukończonego 30. roku życia, a więc w dzisiejszych czasach mogłaby należeć do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W materiale Polskiej Kroniki Filmowej, pokazującym obchody drugiej rocznicy Powstania, stwierdzono, że obecnie większość jego uczestników „pracuje, uczy się, studiuje na uniwersytetach” (PKF 26/1946). Również nastoletni harcerze pełnili w czasie powstania ofiarną służbę łączników, często przyplacając tożyciem.

„Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Autorem tej sentencji jest Józef Piłsudski. Ta podróż przez wieki konfliktów zbrojnych powinna nam uzmysłwić jedno: niezależnie od epoki ludzie młodzi nie szczędzili krwi w walce o wolność Ojczyzny. Młodzież była gotowa do takiego poświęcenia, gdyż ukształtowało ją patriotyczne wychowanie, którego nie zwalczyła obca niewola. To właśnie nauka historii w ogromnej mierze uczy miłości do rodzinnego kraju. ■



Młodzi powstańcy, Warszawa 1944 r.

Wspieraj Caritas

Jedynie w niebie poznamy, jaki dług mamy wobec ubogich, ponieważ z ich powodu mogliśmy mocniej kochać Boga.

bł. Matka Teresa z Kalkuty

Kochani Darczyńcy!

Caritas Archidiecezji Białostockiej zwraca się do Państwa z gorącą prośbą o wsparcie naszej, szeroko rozumianej działalności charytatywnej i charytatywno-opiekuńczej. Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o udzielenie materialnego wsparcia osobom potrzebującym, szczególnie dzieciom, młodzieży, samotnym matkom, osobom ubogim, starszym, niepełnosprawnym i chorym. Niesienie pomocy nie byłoby możliwe, gdyby nie Państwa gorące serca i finansowe wsparcie. Wiele zależy od nas samych i nawet najmniejszy gest pomocy może zmienić, jeżeli nie świat, to przynajmniej tych, którzy bezinteresownie spieszą z pomocą osobom potrzebującym, które los doświadczył w różnoraki sposób. Jedynie ten, kto wyciągnął pomocną dłoń

Aby pomóc starszym i niepełnosprawnym

Bogumiła Maleszewska

Caritas Archidiecezji Białostockiej w porozumieniu z Fundacją „Polsko-Niemieckie Pojednanie” prowadzi bezpłatne szkolenie „Opiekun osoby starszej, niepełnosprawnej”. Szkolenie trwa od 11 października i obejmuje 6 dwudniowych zjazdów.

Przedmiotem szkolenia jest opieka nad osobą starszą, fizjoterapia w warunkach domowych, sposób podawania leków, odżywianie osób cho-

rych i starszych, czy pierwsza pomoc w sytuacjach nagłych.

„Cieszy to, że uczestnicy są w różnym wieku, pozytywnie nastawieni, otwarci, którzy chętnie się dzielą doświadczeniami i chcą pracować z osobami potrzebującymi” – mówi ks. Adam Kozikowski – koordynator szkolenia. Kurs obejmuje tematy z zakresu psychologii tj. sytuacja społeczna osób starszych, komunikacja interpersonalna, rola rodziny w opiece

w kierunku drugiego człowieka może doświadczyć, jak wiele emocji można wywołać w bliznim, kiedy wykaże się wobec niego empatię i jaką satysfakcję daje niesienie pomocy. Kierując do Państwa apel z prośbą o wsparcie, wyrażamy nadzieję, iż dzięki Waszemu otwartemu sercu Caritas Archidiecezji Białostockiej będzie mogła przywrócić nadzieję na lepszą przyszłość osobom potrzebującym, niosąc potrzebną im pomoc. Pamiętajmy, że każdy ma prawo do godnego życia, a okazane dobro zawsze do człowieka wraca.

Chcąc ułatwić Państwu materialne wsparcie naszych działań do egzemplarza czasopisma załączamy druk przekazu. Z góry dziękujemy za wszelką okazaną pomoc.

Serdeczne Bóg zapłać.

Dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej
ks. Grzegorz Kłoczko



nad chorym, oraz problemy zdrowotne osób starszych.

Kursanci dowiedzą się też jak pielęgnować osoby starsze i ciężko chore, jak taką opiekę zorganizować i zapewnić od-

powiednie warunki pielęgnacji chorego w domu. Omawiane też będą potrzeby psychiczne i duchowe osób starszych, oraz etyczne zasady pracy z osobami starszymi. ■

Uczyły się piec ciasteczka

Bogumiła Maleszewska

Dzieci ze świetlicy „Stokrotka” i „Tęcza” 18 października miały możliwość własnoręcznie wykonać i upiec ciasteczka w piekarni jednej z sieci handlowych na Zielonych Wzgórzach. Dzieci pakowały chleb, zwiedziły piekarnię, miały też poczęstunek, a na zakończenie dostały dyplomy małego piekarza. „To dla dzieci ogromna frajda, że mogą same wałkować ciasto, wykrawać ciasteczka i je dekorować, a potem jeszcze je zjeść albo zabrać do

domu” – mówi Magda Woźniewska, koordynatorka programu „Dożywiania z Carrefour”, w ramach którego odbyło się spotkanie.

Dzięki grantowi przyznawanemu Caritas przez Międzynarodową Fundację Carrefour 1260 dzieci z całej Polski będzie otrzymywać posiłki przez 5 dni w tygodniu do końca roku szkolnego 2013/2014. Wartość udzielonej pomocy to ponad 1,2 mln zł. ■



Wychowanie prospołeczne w rodzinie

ks. Adam Skreczko

Rodzina – jak nauczał Jan Paweł II – dana jest człowiekowi dla doskonałego rozwoju jego człowieczeństwa. W niej kształtują się także postawy moralne i społeczno-polityczne dzieci. Ona uczy postaw społecznych, uwalniając do dobro drugiego człowieka. Młody człowiek oczyma rodziny patrzy na otaczający go świat społeczny, uczy się go nazywać i klasyfikować, uznawać za przyjazny lub wrogi, swój lub obcy. Powinnością więc rodziny jest wychowanie aktywnych obywateli, otwartych na sprawy społeczne, narodowe i państwowe.

Wychowanie prospołeczne w rodzinie do uczestnictwa w życiu publicznym stanowi ważny element życia publicznego. Dziecko rozwijając się w rodzinie nabiera cech społecznych, które w procesie socjalizacji wyznaczają stopień jego zaangażowania społecznego. Biorąc pod uwagę fakt, że uczestnictwo w życiu społecznym jest obowiązkiem obywatelskim, rodzina winna wychowywać w duchu zaangażowania nie tylko w rozwój dobra wspólnego własnej spo-

łeczności rodzinnej, ale także w rozwój dobra wspólnego szerszych społeczności. Ten istotny potencjał etyczno-kulturowy tkwiący w rodzinie winien być nie tylko dostrzeżony, ale i odpowiednio dowartościowany, najpierw przez samych rodziców. W tym zadaniu rodzina powinna być wspierana przez państwo, jak i przez inne społeczności, ale zawsze na zasadzie pomocniczości.

Mając na uwadze znaczenie powyższych twierdzeń, należałoby uświadomić sobie ich praktyczne konsekwencje w życiu rodziny. Te konsekwencje dostrzega się zarówno na płaszczyźnie relacji poszczególnych osób do całej wspólnoty rodzinnej, jak również w kontekście relacji samej rodziny do instytucji społecznych i państwowych. Jeśli więc rodzina jest szkołą myślenia i działania społecznego oraz najdoskonalszą szkołą samego człowieczeństwa, wobec tego jej wewnętrzne relacje międzypersonalne mają istotne znaczenie w relacjach rodziny do państwa, narodu i społeczeństwa. Uspołecznienie osoby w rodzinie prowadzi do partycypacji we wspólnocie państwowej. Dzięki rodzinie społeczność państwowa może

„otrzymać” jednostkę w pełni społecznie wartościową, to znaczy aktywnie uczestniczącą w jej życiu.

Zaangażowanie społeczne to dla rodziców chrześcijańskich jako uczniów Jezusa przejaw miłości bliźniego. Dojrzały chrześcijanin troszczy się nie tylko o własne dobro, ale też o dobro wspólne, „które jest ukierunkowane na rozwój osób, gdyż od porządku osób winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. Porządek ten opiera się na prawdzie, jest budowany w sprawiedliwości i ożywiany miłością” (KKK, 1912). Rodzic, jako uczeń Chrystusa angażuje się w troskę o społeczność, w której żyje, najpierw poprzez troskę o miłość i solidne wychowanie we własnej rodzinie, a następnie angażując się w realizację dobra szerszych społeczności.

Już samo przyjęcie przez małżonków odpowiedzialności za utworzoną rodzinę prowadzi do zaangażowania się w problemy, którymi żyje społeczeństwo, naród i państwo. Odpowiedzialność jest pojęciem bezpośrednio związanym z problematyką wolności i odpowiedzialności stanowi szczególnie motyw zachowań rodziny w kwestii postaw

społecznych. Warto zaznaczyć, że ten wymiar życia rodzinnego ma charakter wychowawczy w odniesieniu nie tylko do własnych dzieci, ale również w relacjach z innymi rodzinami, poszukującymi przykładu społecznego zaangażowania zrealizowanego w konkretnym życiu ludzkim.

Z punktu widzenia wychowawczego tylko w atmosferze pokoju i bezpieczeństwa można oczekiwać owoców prawidłowego wychowania młodego pokolenia. Jednakże pokój nie jest wynikiem bierności, ale – jako dynamiczny proces – jest tworzony poprzez aktywne uczestnictwo w życiu społecznym. Świadomość tego jest jednym z istotnych warunków budowy właściwie rozumianego pokoju społecznego. Rodzina w sposób niezwykle szczególnie uczestniczy w jego realizacji. Proces ten dokonuje się zarówno na płaszczyźnie małżeńskiej, jak również w wymiarze wychowania młodego pokolenia na aktywnych obywateli, realizujących w swoim życiu wartości społeczno-moralne. Budowa pokoju społecznego w środowisku rodzinnym stanowi pierwszy etap otwartości rodziny na szerszą społeczność.

Kolejnym etapem tego procesu jest świadome uczestnictwo w życiu społeczności lokalnej i samorządowej oraz ogólnonarodowej i ogólnopolskiej. Zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego, musi przekroczyć próg rodzinnego domu. Jednak zaangażowanie nie powinno dokonywać się kosztem troski o małżonka i dzieci, a także kosztem troski o własny rozwój i o dorastanie do świętości. Praca nad własnym charakterem i wierność otrzymanemu powołaniu to pierwszy i podstawowy wkład każdego rodzica w dobro wspólne.

Uzasadnione jest powiedzenie Papieża Jana Pawła II – „Przyszłość idzie przez rodzinę”. Droga rozwoju społeczeństwa wiedzie właśnie przez rodzinę. Wysiłki wszystkich, którzy chcą formować nowe społeczeństwo, muszą zmierzać do większej troski o szerokie rozumiane jej dobro.

„Spotkania z Talentem” w Białymstoku

„Jesteś przedsiębiorczym i twórczym chrześcijaninem? Chcesz spotkać ludzi podobnie myślących o wierze, przedsiębiorczości i Polsce? Dołącz do grona ludzi otwartych na ewangeliczne wartości i przekonanych, że warto działać wspólnie dla dobra rodziny, Ojczyzny i Kościoła. Poczuj wspólnotę!”

„Spotkania z Talentem” zawsze inicjowane są z potrzeby serca przez ludzi świeckich – pierwsze już 14 lat temu w Stadnikach niedaleko Krakowa zostało zainicjowane przez Marka Świeżego, a w ubiegłym roku, w Białymstoku przez Małgorzatę i Marka Wasiuków. Spotkaniom patronują Księża Sercanie ze Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego.

Z „Talentem” przedsiębiorcy spotykają się w wielu miastach Polski m.in.: Krakowie, Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu, Dębicy, Piekarach Śląskich, Lublinie.

Kolejne spotkanie w Białymstoku odbędzie się w dniu 28 listopada 2013

roku o godz. 18.00 w Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej przy ulicy Warszawskiej 50. Ksiądz Dariusz Wojtecki – duszpasterz przedsiębiorców Archidiecezji Białostockiej serdecznie zaprasza na nie przedsiębiorców, pracodawców, osoby prowadzące działalność gospodarczą, menedżerów, dyrektorów oraz osoby odpowiedzialne za kierowanie ludźmi. W tym roku są prowadzone spotkania w ramach cyklu: „Efektywne zarządzanie przez wiarę”. Najbliższe „Spotkanie z Talentem”, będzie skupione wokół tematu: Jak zwalniać zgodnie z prawem i sercem? Rozpocznie się Eucharystią, by następnie przez wspólną modlitwę przedsiębiorcy, nauczanie i dzielenie się doświadczeniem swojego życia, podjąć ważny temat w pracy i odpowiedzialności pracodawcy. Każdy będzie miał możliwość zastanowienia się: jak odpowiedzialnie, zgodnie z prawem i chrześcijańską tożsamością, zwalniać ludzi w firmie. Wprowadzenie – mini wykład, rozmowy oraz dyskusje, umożliwią odpowiedź na te i inne pytania nurtujące chrześcijańskiego przedsiębiorcę.

„Spotkania z Talentem” są po to, by szukać odpowiedzi na pytania dotyczące etyki, pogłębiać znajomość społecznej nauki Kościoła, integrować środowisko chrześcijańskich przedsiębiorców. Mają one charakter duszpasterski, a zatem nie łączą się z popieraniem jakiejś partii czy stowarzyszenia, nie są też związane z organizowaniem zbiórek, nawet na najbardziej szlachetne cele. Spotkania odbywają się cyklicznie raz w miesiącu od października do czerwca i mają charakter otwarty tzn. mogą w nich brać udział wszyscy zainteresowani.

Kolejne odbędą się już w nowym roku 2014 w terminach, które zostaną podane na stronach internetowych Archidiecezji i Duszpasterstwa Talent (archibial.pl duszpasterstwotalent.pl). W lutym planowane są rekolekcje wielkopostne dla przedsiębiorców w domu rekolekcyjno-wypoczynkowym im. bł. ks. Michała Sopoćki w Studzienicznej k. Augustowa.

Anna Jaworek

Bardziej godni nieba niż ziemi

Relikwie rodziców św. Teresy z Lisieux w Białowieży

„Moi rodzice byli bardziej godni nieba niż ziemi” – napisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Jej przekonanie potwierdził Kościół, wynosząc 19 X 2008 roku Zelię i Ludwika Martinów do chwały ołtarzy. W październiku br. relikwie błogosławionych małżonków Martin zostały sprowadzone z bazyliki w Lisieux we Francji do kościoła parafialnego pw. św. Teresy w Białowieży.

Inspiratorką sprowadzenia relikwii bł. Zeli i Ludwika była białowieżanka, s. Miriam Dmuchowska OCD, karmelitanka bosa z Betlejem. Ona też zadbała o dwa niezwykle dary, jakie białowieńska parafia dostała na tę uroczystość z Karmelu w Betlejem i Karmelu w Dysie pod Lublinem – ornaty z wizerunkami św. Teresy oraz jej błogosławionych rodziców.

Ksiądz proboszcz Bogdan Popławski zaplanował uroczystość przyjęcia relikwii na dzień 1 października – odpust parafialny. Poprzedziło go 40-go-

dzinne nabożeństwo z rekolekcjami wygłaszanymi przez ks. Andrzeja Brzozowskiego. Białowiecki kościół tradycyjnie na odpust św. Teresy ozdabia się mnóstwem róż, a parafianie przybijają z różami, które na koniec zostają poświęcone. Tym razem w przedśionku kościoła przygotowano także wystawę o rodzinie Martin. Wydrukowany został folder *Dobre drzewo. Relikwie Rodziców św. Teresy w Białowieży* prezentujący życie i duchowość małżonków. Pani Elżbieta Rzepa, artystka z Lublina, namalowała portret olejny Zeli i Ludwika Martin.

We wtorek, 1 października, uroczystą Mszę św. celebrował bp Henryk Ciereszko, a koncelebrowali ks. Jerzy Buzun, proboszcz białowiecki w latach 1994-1999 i ks. Andrzej Brzozowski. Przybyli kapłani z sąsiednich parafii w Hajnówce, Narewce i Narwi. Radosną, prawdziwie rodzinną uroczystość zakończyło ucałowanie

relikwii św. Teresy i relikwii bł. Zeli i Ludwika.

Białowiecki kościół może stać się szczególnym miejscem modlitwy rodzin i za rodziny nie tylko dla parafian. Białowieżę corocznie odwiedzają rzesze turystów z kraju i zagranicy. Wielu z nich przychodzi tu na nabożeństwa lub choćby zwiedzanie połączone z chwilą osobistej modlitwy. Liczne wpisy do księgi pamiątkowej

wyłożonej w kościele – wyrazy wdzięczności Bogu i św. Teresce, świadectwa wiary – dokumentują, że jest to miejsce spotkania z Bogiem i głębokiej modlitwy. Błogosławieni Zelia i Ludwik mogą być orędownikami w każdym problemie, bo ich świętość nie wyrosła w bohaterskich czynach, lecz w zwyczajnej – czasem bardzo trudnej – codzienności. Jak mówi modlitwa o ich wstawiennictwo: „Pośród obowiązków i trudności życiowych zachowali wiarę i nadzieję. Wychowali swoje dzieci, aby stały się święte.”

Bogumiła Jędrzejewska



Obraz bł. Zeli i Ludwika Martinów, który znajdzie miejsce obok obrazu ich córki, św. Teresy, w białowiejskim kościele (fot. B. Łabędzki)

Dajcie mi modlące się matki...

Krajowa konferencja Matek w Modlitwie, 5-6 X 2013

Bogumiła Jędrzejewska

Święty Augustyn, wielki teolog starożytnego Kościoła (IV wiek), który w swoim życiu doświadczył, ile może zdziałać wytrwała modlitwa matki za syna, napisał: „Dajcie mi modlące się matki, a uratuję świat”. Dziś, kiedy dzieci i młodzież stoją przed zagrożeniami, wobec których rodzice czują się bezsilni, wołanie o modlące się matki staje się szczególnie aktualne. Ruch Matki w Modlitwie (Mothers Prayers) powstał w Anglii w 1995 roku i do dziś rozprzestrzenił się w ponad 100 krajach świata. W Polsce pierwsze grupy MwM pojawiły się w 2002 roku. Dynamiczny rozwój ruchu rozpoczął się od 2009 roku i do dziś Archidiecezji Białostockiej. Dziś w 13 diecezjach i archidiecezjach kraju działa około 60 grup Matek w Modlitwie. W dniach 5-6 października koordynatorka krajowa ruchu, Lucyna Dec z Białegostoku, ze swym zespołem zorganizowała konferencję MwM z udziałem założycielki ruchu, pani Veroniki Williams z Anglii. Spotkania konferencyjne odbyły się w Warszawie i Wrocławiu.

Spotkanie w Warszawie, w sobotę 5 października, miało miejsce w kościele pw. św. Stanisława Kostki – Sanktuarium



Warszawa – w dolnym kościele (kaplica pw. św. Franciszka z Asyżu) matki z różnych miejsc Polski słuchają konferencji Veroniki Williams

Uśmiechnij się

Moskwa, u szewca:

- Przyszedłem odebrać buty z naprawy.
- Płaci pan 20 rubli.
- Tak mało? Na kwicie jest napisane, że mam do zapłaty 40 rubli.
- Jeden but zgubiliśmy.

Do gabinetu kierowniczkę w salonie kosmetycznym wpada facet:

bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu. Przybyły na nie bardzo licznie matki z grup modlitewnych z Warszawy, Białegostoku, Krakowa, Gdańska, Lublina i Szczecina, a także z wielu mniejszych miast i miejscowości (Augustów, Białowieża, Hajnówka, Milanówek, Ozorków, Sokółka, Supraśl, Suwałki, Zakopane). Konferencję rozpoczęła Msza św. celebrowana przez ks. Mirosława Korsaka, asystenta kościelnego ruchu, po której uczestnicy przeszli do dolnego kościoła, gdzie odbyło się spotkanie z Veroniką Williams. Mówiła ona o historii powstania Mothers Prayers, duchowości ruchu, wielkiej mocy wytrwałej, pokornej modlitwy za dzieci oraz potrzebie całkowitego zawierzenia dzieci i wnuków Jezusowi. Zachęcała do objęcia modlitwą naszych dzieci chrzestnych i do duchowej adopcji kapłanów i osób konsekrowanych. Podkreślała siłę modlitwy wspólnotowej i jej uzdrawiający wpływ także na matki.

Podczas przerwy mieliśmy okazję zwiedzić multimedialne Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki, a następnie odbyło się spotkanie modlitewne matek według cotygodniowego stylu takich spotkań w naszym ruchu. Na koniec wiele przybyłych grup skorzystało z okazji, aby chwilę



Wrocław – spotkanie Veroniki Williams (druga z prawej) z ks. bp Andrzejem Siemieniowskim

porozmawiać z Veroniką i zrobić pamiątkowe zdjęcia.

Wrocławską część konferencji, w niedzielę 6 października, rozpoczęła się Msza św. w kościele salezjańskim pw. św. Michała Archanioła na Ostrowie Tumskim. Celebrował ją bp Andrzej Siemieniowski, biskup pomocniczy Archidiecezji Wrocławskiej. Po Eucharystii udaliśmy się do położonego niedaleko od kościoła Domu Edyty Stein – domu, w którym przyszła święta karmelitanka Teresa Benedykta od Krzyża, mieszkała jako młoda dziewczyna z matką i rodzeństwem. Spotkanie odbyło się w salonie rodziny Stein, a towarzyszyły nam portrety Edyty i jej matki Augusty. Atmosfera spotkania była prawdziwie rodzinna!

Konferencji Veroniki Williams wysłuchało kilkadziesiąt matek, które przybyły z Wrocławia i okolic (Oława, Godziko-wice), Cieszyńska, Krakowa i Przemyśla. Grupa z Godzikowic przybyła ze swym proboszczem, ks. Andrzejem Bartosem. W tym samym salonie Edyty Stein, czując jej duchową obecność, mieliśmy na zakończenie spotkanie modlitewne matek.

Dziękujemy Bogu za wiele łask, błogosławieństw i pięknych przeżyć podczas konferencji, ale pragniemy też podziękować wielu wspierającym ludziom, których gościnność i życzliwość umożliwiła nam odbycie spotkań w Warszawie i Wrocławiu.

Informacje i materiały o Matkach w Modlitwie można uzyskać od Lucyny Dec (koordynatorka krajowa, Białystok), tel. 695 736 805

Rozmawiają dwie sąsiadki:

- Co pani podaje mężowi, jak nie smakuje mu domowy obiad przygotowany przez panią?
- Kapelusze i płaszcz...

Polska reprezentacja w piłkę nożną odwiedzi sierociniec: „To smutne, zobaczyć te przygnębione twarze bez wiary i nadziei” – powiedział po wizycie 6-letni Wojtuś.

Z Poletka Wszystkich Świętych

ANTONI HUKAŁOWICZ – poeta, prozaik. Urodzony w Wasilkowie. Debiutował w 1973 r. zbiorem wierszy Długi sen. Publikował swoje utwory w prasie literackiej. Wydał wiele tomów poetyckich. Nagradzany na wielu konkursach literackich. Jego utwory weszły w skład licznych zbiorowych wydań poetyckich. Ostatnio wydał dwa tomy powieści z zaplanowanej trylogii podlaskiej *Poletko wszystkich świętych* (2010 r. – I tom, 2012 r. – II tom).

RATOWIECKI KRZYŻ

szli nocą przez Białe Doliny i Małą Panerkę
szczęknięta szabla, myśliwska dwururka
mijał Mazon – konie parskały
łowiąc chrapami mroźne powietrze
od sołdackich ogrodów szła zawierucha
sypała śniegiem i niepokojem
nadziali się nagle na sotnię kozacką
przykryci ogniem umierali młodo
rotmistrz do końca opędzał się szablą
na szubienicę mróz prowadził jeńca
drwał z Osowicz uniósł życie z matni
skrył się w zaroślach przed hordą
kozacką
po latach postawił krzyż dziękczynny
w hołdzie poległym styczniowym
powstańcom

OBRAZY

o wiorstę
zerwane przeszło mojego życia
nieopodal rzeka
przemyka meandrem
do linii horyzontu
niosąc zapomnienie

na cyberblacie
narodziny i śmierć

za framugą okienną
ukryłem cierpiących
i pokrzywdzonych – moich świętych
do których powracam
z modlitwą

w smudze światła
wieża fary

dzwony ciągle biją

w konfesjonale
przysiadł Pan zasmucony

w prawej nawie
zamyślony Anioł Stróż

pod sklepieniem
na szkło malowane
moje sny

ZAPOMNIANE MELODIE

na gałęziach jarzębiny
przysiadły melodie
narodów dalekich

pieśń o Workucie
skrzypi jak taczanka
ochrypło gardło

powiało mrozem

za kręgiem polarnym
komendant łagru
gra polskie melodie
na bałajajce

Oстрым пірэм

Opadają maski a nawet spodnie

ks. Marek Czech

Medialni władcy polskich umysłów (liczba ich poddanych jednak zmniejsza się, bo coraz więcej rodaków budzi się i rozumie, że są ohydnie manipulowani) zintensyfikowali ostatnimi tygodniami swoje działania. W obłędnym ferworze prowadzonej agresji, ci funkcjonariusze ds. tumanienia opinii publicznej tak się rozdokazywali, że aż im się maski z buziaczków pozsuwały – ukazując obrzydliwość obłudy i zakłamania, ogrom nieuczciwości, podwójne standardy. W jednym przypadku (a miało to miejsce w TV „Polsat”) faryzejsko-ubecką taktikę „dziennikarską” zdemaskował profesor Cieszewski. Raz po raz zwracał „dziennikarzowi” uwagę na to, że przerywa, nie pozwala dokończyć zdania, próbuje sprowadzić dyskusję do absurdu. Oglądałem tę audycję i miałem wrażenie, że oto jestem świadkiem starcia przedstawicieli dwóch światów; niegrzeczny, agresywny funkcjonariusz odgrywający rolę dziennikarza, próbujący zgłuszyć swojego gościa i sprowadzić dyskusję na wyjaśnianie pseudoproblemów; z drugiej strony: merytorycznie mówiący profesor, który jed-

nocześnie punktuje nieuczciwe zagrywki i prostackie chwytby medialnego politruka. Nie wiem, dlaczego nie stać na takie zachowania innych gości, przesłuchiowanych w Polsacie, TVP czy TVN? Przecież chyba każdy człowiek inteligentny, widzi i słyszy, że pryorządowym oficerom politycznym, ucharakteryzowanym na dziennikarzy, nie chodzi o prawdę, lecz o udowodnienie przygotowanych tez, o ośmieszenie przeciwników politycznych o umocnienie wiary w to, co rząd do wierzenia podaje (choćby w kwestii katastrofy smoleńskiej – ludzie mają wierzyć w „kanoniczną wersję” przyjętą przez rząd; dlatego hektolitry pompy wylewa się na posła Macierewicza i naukowców, którzy bezinteresownie próbują dochodzić do prawdy).

Jeśli w którymkolwiek z wielkich mediów ma miejsce dyskusja np. na temat aborcji, homoseksualizmu, związków partnerskich, „edukacji seksualnej”, to wiadomo, że prowadzący program „dziennikarz” zawsze stanie po stronie zwolenników zabijania nienarodzonych, dewiacji homoseksualnej czy innych – narzucanych przez lewicę obrzydliwości. Dziennikarski obiektywizm, wyważone moderowanie dyskusji, służenie praw-

dzie??? Polskojęzyczni „żurnaliści” chyba nie orientują się nawet, co to takiego. Zachowują się niczym oficerowie frontu ideologicznego, oficerowie polityczni.

O nieuczciwości nadwiślańskich politruków wobec Kościoła pisałem w poprzednim felietonie. Wypada tylko dodać, że „ludowy front dziennikarski” i stojące za nim „establiszmenty” wykazały rosnące zdenerwowanie, że Kościół nie padł na kolana i nie pogrzyżył się w permanentnej ekspiacji za grzechy pedofilii, popełnione przez niewielki margines kapłański. O dodatkową wściekłość przyprowadzają tych oficerów celne ataki, kierowane w stronę patologii zw. *gender* oraz wypominanie im, że nie przejawiają większej gorliwości w tropieniu i potępieniu tzw. celebrytów pedofilnych.

I jeszcze jedna maska spadła z nadwiślańskiego „establiszmentu”, a spod opadłych gaci wyrzali... sowieckie walonki. Młody artysta ustawił w Gdańsku rzeźbę, przedstawiającą sowieckiego „bojca” w „bojowej” akcji gwałcenia kobiety. Jakoś nie słyszano cmokania nad „performansem”, nikt nie krzyczał o wolności sztuki. Było za to gadanie o obrażaniu Rosjan, o „nieprzystojności”, sugerowano, że młodzienczek ma jakieś problemy ze sobą. No cóż, chłopak powiedział swoją rzeźbą straszną prawdę o sowieckich „wyzwolicielach”. Ale prawda doprowadza ruskich pacholków do wściekłości.

Czy można uniknąć choroby nowotworowej?

Beata Klim

Kolejną, coraz częściej występującą, grupą schorzeń cywilizacyjnych są choroby nowotworowe. Nawet jeśli tylko ogólnie chcemy zmierzyć się z tym problemem, musimy zdawać sobie sprawę, że jest to temat ważny i należałoby go rozważyć w kilku aspektach. Tym bardziej, że coraz trudniej znaleźć rodzinę, której nie dotknęła choroba nowotworowa.

To, czy w naszym organizmie będzie rozwijał się proces rozrostowy zależy od wielu czynników, m.in. trybu życia, wieku, genów. Wbrew powszechnej opinii, tylko niewielka ich ilość rozwija się w wyniku dziedziczenia predyspozycji. Naukowcy od lat próbują określić, które z codziennych zachowań i do jakiego stopnia, przyczyniają się do rozwoju choroby, lub przed nią chronią. Potwierdzono, że choroby nowotworowe rozwijają się najczęściej wówczas, gdy jednocześnie działa wiele czynników chorobotwórczych. Wystarczy zmodyfikować, lub unikać części z nich, by zmniejszyć zagrożenie chorobą. Co więcej – wiele z nich, poza promieniowaniem jonizującym można kontrolować. Co za tym idzie, można zapobiegać wystąpieniu niektórych nowotworów. Jak to zrobić? Najpierw musimy zapoznać się z czynnikami, które predysponują do wystąpienia choroby.

Czynniki te, podzielono na mniejsze podgrupy. Najliczniejszą, stanowią czyn-

niki biologiczne i chemiczne, z których najważniejsze to: dym tytoniowy, zanieczyszczenia żywności, wody i powietrza, wirusy, hormony, substancje rakotwórcze, na które narażeni jesteśmy w środowisku pracy. Do najczęściej występujących substancji rakotwórczych, z którymi możemy mieć kontakt należą benzen, azbest, gazy spalinowe i metale ciężkie, a także węglowodory aromatyczne, pestycydy, dioksyny, nitrozoaminy, nitrozoamidy, mykotoksyny. Wśród czynników fizycznych pierwsze miejsca zajmują promieniowanie UV, promieniowanie jonizujące i radon. Wielkie

znaczenie mają też spożywane przez nas pokarmy, zwłaszcza duże ilości produktów wędzonych i bardzo kwaśnych, nadmiar alkoholu, tłuszczu, potraw spalonych i marynowanych, przy niedoborze świeżych warzyw i owoców.

Prozdrowotne działania, które nazywa się profilaktyką można podzielić na działania pierwotne i wtórne. Przy czym, eliminowanie lub zmniejszenie wpływu czynników ryzyka należy, tak jak szczepienia, czy regularne badania diagnostyczne, do grupy działań pierwotnych. Profilaktyka wtórna skupia się głównie na wczesnym rozpoznaniu choroby.

Temat profilaktyki chorób nowotworowych jest tematem rozległym, wymagającym bardziej szczegółowego omówienia. Wróćmy do niego w następnym miesiącu, próbując odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie.



Z kuchni domu rekolekcyjnego w Studzienicznej

Przepisy opracował ks. Stanisław

Deser fondant z płynnym środkiem

Składniki: 3 jajka, 100 g gorzkiej czekolady 70%, 50 g mąki, 100 g cukru, 110 g masła, kilka kropel esencji rumowej, gorzkie kakao do oprószenia

Przygotowanie: Nagrząć piekarnik do temperatury 180°C. Posmarować jednorazowe foremki lub kokilki masłem (na dno kokilki można włożyć natłuszczone pergaminowe kółko, aby ciasto nie przywarło do spodu) i wsypać do każdej trochę kakao. Odwracać foremki tak, żeby kakao przywarło do ścianek. Strząsnąć nadmiar. Włożyć masło i czekoladę do żaroodpornej miski i umieścić nad garnkiem z gotującą się wodą. Mieszać, aż się roztopi i powstanie gładka masa. Odstawić. Ubić jajka mikserem. Powoli dodawać cukier, cały czas ubijając, aż powstanie puszysta masa. Przesiać mąkę i powoli dodawać do masy czekoladowej. Mieszać, aż znikną wszystkie grudki. Dodać masę jajeczną do miski z roztopioną czekoladą, esencję rumową i wymieszać. Nałożyć masę do przygotowanych foremek (3/4 wysokości). Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec 10-12 minut. Po upieczeniu wyjąć z piekarnika,



odczekać ok 2 min. i wyrzucić z foremek. Podawać na gorąco oprószone cukrem pudrem lub kakao. Smacznego.

Krem z dyni

Składniki: 1,5 kg dyni, ¼ selera, 400 ml bulionu warzywnego, 200 ml gęstej śmietanki kremówki, 4 ząbki czosnku, szczypta gałki muszkatołowej, szczypta kurkumy, natka do dekoracji, 4 garstki łuskanych pestek dyni, sól, papryka chilli.

Przygotowanie: Obrać i pokroić w kostkę dynię i selera. Zalać bulionem. Posolić. Gotować do miękkości (ok. 20 minut). Dodać rozdrobniony czosnek, doprawić świeżo startą gałką, kurkumą i papryką chilli (ja lubię zupę pikantną), i gotować jeszcze 5 minut. Rozdrobnić malakserem. Dodać połowę śmietanki. Podgrzać, nie gotując. Podawać z uprażonymi na suchej patelni pestkami dyni. Udekorować łyżeczką śmietanki i pietruszką. Smacznego.

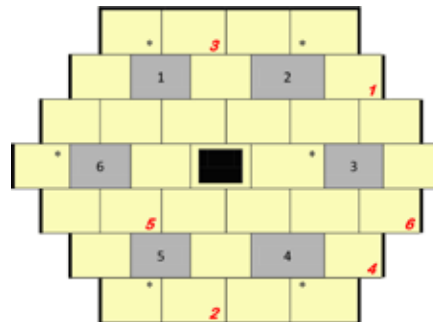


Przepraszamy Czytelników i Autora za błąd w przepisie na „Sałatkę z czerwonej kapusty na zimę” zamieszczonym w październikowych „Drogach Miłosierdzia”. Prawidłowa ilość cukru do przygotowania zalewy wynosi 0,5 kg.

Wirówka z hasłem

Hasła wpisujemy od miejsca z gwiazdką zegarowo:

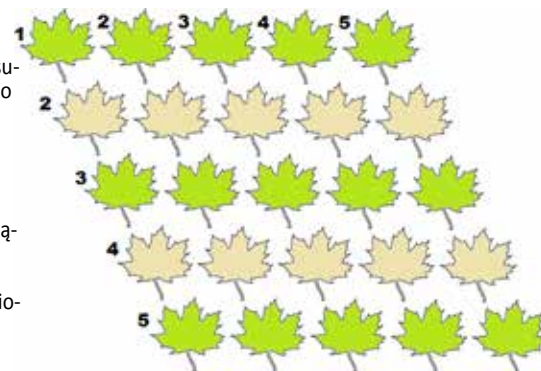
- 1) Romańska lub barokowa w kościele.
- 2) Jest nim Stanisław Kostka.
- 3) Wśród Archaniołów.
- 4) Księgi przepisywane przez zakonników.
- 5) Patron rzeczy zagubionych.
- 6) Zadawana przez księdza na spowiedzi.



Kwadrat magiczny

Wpisz do diagramu wyrazy odgadnięte na podstawie określeń. Pamiętaj, że wpisujesz to samo słowo poziomo i pionowo!

- 1) Chęć, ambicja, energia.
- 2) Zespół z Markiem Grechutą.
- 3) Cienka tyczka podpierająca pomidory.
- 4) Druczek pozostawiony przez listonosza do odbioru przesyłki na pocztę.
- 5) Przysmak, rarytas, słodycz.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 listopada przysłać na adres Redakcji lub na e-mail dm@archibial.pl prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub w temacie maila umieście dopisek „Rozrywka”. Nagrody za rozwiązanie zadań październikowych wylosowali: **Piotr Górski** z Olszanki, **Mateusz Sienkiewicz** z Białegostoku i **Kamil Kun** z Białegostoku. Gratulujemy. **Kinga Zelent**

Krzyżówka

POZIOMO:

- 1) do zapisywania sekretnych myśli,
- 7) zawody sportowe od 776 r. p.n.e. do 2012 r.,
- 8) profesjonalni jeźdźca młodych koni,
- 9) córka hrabiego,
- 14) wczesnochrześcijański cmentarz,
- 15) wielobarwny kwiat balkonowy,
- 20) najpopularniejszy dwucukier,
- 21) przy matczynej piersi,
- 25) minerał z gromady siarczków,
- 30) na zdjęciu,
- 32) potrafi zbudować most lub drogę,
- 33) na zdjęciu,
- 34) nie wierzy w istnienie Boga,
- 35) doktorat mu nie wystarczy.

PIONOWO:

- 1) przypada 1 grudnia 2013 r. (2 wyrazy),
- 2) nie pasuje do niego kwiatek,
- 3) niejedna w alfabecie,
- 4) na niebie lub pod szklankami,
- 5) władca starożytnego Egiptu,
- 6) podpira fasole,
- 10) Jordan lub Narew,
- 11) z antenką na głowie,

- 12) jednostka natężenia prądu elektrycznego,
- 13) ... losu lub żelazna,
- 15) wykonuje go skoczek w dal,
- 16) miejsce najbliższych zimowych igrzysk,
- 17) siedziba Ossolińskich z pałacem Krzyżtopór,
- 18) zabawia widzów w cyrku,
- 19) filmowy podrywacz,
- 22) nierealne zamierzenia,
- 23) twórca eposu Ramajana,
- 24) zanik pamięci,
- 26) świecy w Kościele katolickim,
- 27) ... Dykiel lub ... Walter,
- 28) imię twórcy *Komu bije dzwon*,
- 29) trujący gaz bojowy (skojarz z Ypres),
- 31) smakołyk z kremem w środku.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 49 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 listopada na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki październikowej, której hasło brzmiało „Próżne serce wyciska na ciele znamię próżności” nagrody

Krzyżówka z kolejką

Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w krzyżówce. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od „a” do „g”.

- 1) Ciągnie go lokomotywa.
- 2) Mały korń lub inaczej hobby.
- 3) Na pociąg, autobusowy lub do kina.
- 4) Mała nadmuchiwana zabawka dla dzieci.
- 5) Ognisko w salonie.



Rebusy

- 1) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze P.



- 2) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze P.



wylosowali: **Barbara Jakimiec**, **Ryszard Sterpiński** i **Stanisław Ożarowski** – wszyscy z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 20.30
TVP Białystok

radio
103.3 FM

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA LISTOPAD 2013.** **3 XI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **6 XI** środa 17.00 – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego ul. Kilińskiego 11 (Wypożyczalnia Główna) – „Zaduszki poetyckie” – prowadzi Jan Leńczuk i Roman Czepe; **9 XI** sobota 11.00 – Msza św. w intencji zmarłych i poległych w obronie Ojczyzny, po Mszy ognisko. Góra św. Jana k. Królowego Mostu – grób powstańców z 1863 roku; **10 XI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Zaduszki Twórców Kultury: Msza św. i wypominki; **13 XI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – „Horyzonty życia chrześcijańskiego” – ks. Dariusz Mateuszuk; **17 XI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; **20 XI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „ABC Starego Testamentu” – ks. dr Wojciech Michniewicz; **24 XI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji zmarłych członków Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku; **27 XI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Ziemia i Niebo – bieguny mojego życia” – ks. Jerzy Sęczek

Kalendarium Archidiecezji

- 4 XI** MSZA ŚW. ZA ZMARŁYCH ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ zostanie odprawiona w katedrze w poniedziałek, 4 XI, o godz. 18.00.
- 10 XI** DZIEŃ SOLIDARNOŚĆ Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM pod hasłem „Sprawiedliwość dla Nigerii” obchodzony będzie w niedzielę 10 XI. W jego ramach przewidziana jest modlitwa podczas niedzielnych Mszy św. oraz zbiórka ofiar do puszek. Więcej informacji na stronie internetowej www.pkwp.org.
- 11 XI** W Święto Odzyskania Niepodległości, w poniedziałek 11 XI o godz. 11.00, w białostockiej archikatedrze odprawiona zostanie Msza św. w intencji Ojczyzny. Eucharystii przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, a homilię wygłosi ks. dr Tadeusz Kasabula.
- 16 XI** Główna Msza św. z okazji UROCZYSTOŚCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI MIŁOSIĘRDZIA, GŁÓWNEJ PATRONKI ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ zostanie odprawiona w archikatedrze w sobotę 16 XI o godz. 18.00. Uroczystość poprzedzi Nowenna odprawiana w dniach 7-15 XI, a w jej ramach w sobotę 9 XI (godz. 16.00 w Zespole Szkół Katolickich, ul. Kościelna 3) odbędzie się diecezjalny dzień młodzieży „Dzień u Mamy”. **Szczegółowy program Nowenny i Uroczystości znajduje się na s. 19.**
- 24 XI** W Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w niedzielę 24 XI, w całym Kościele katolickim nastąpi ZAMKNIĘCIE ROKU WIARY, będącego czasem głębokiej refleksji nad obecnością Boga w naszym życiu oraz ponownego odkrywania piękna i siły wiary. W parafiach Archidiecezji Białostockiej celebracja zamknięcia Roku Wiary odbędzie się podczas Mszy św. wieczornych (z wyjątkiem parafii, gdzie takiej Mszy nie ma).

WEEKENDY Z BOGIEM W STUDZIEŃCZNEJ

„Weekendy z Bogiem” dla małżeństw i osób, pragnących ożywić swoją relację z Chrystusem w Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowym im. bł. Ks. Michała Sopočki w Studzienicznej koło Augustowa. Najbliższy termin: 16-17 XI 2013. Rozpoczęcie w sobotę o godz. 11.00. Zakończenie w niedzielę o godz. 15.00. Zapisy oraz wszelkie informacje pod nr. tel. 502-781-812, e-mail: s.chim@awsd.bialystok.pl, www.studzieniczna.archibial.pl.

DUSZPASTERSTWO RODZIN zaprasza: Spotkanie seniorów w cieniu białostockiej katedry będzie miało miejsce 12 XI 2013 roku o godz. 11.00 w sali nr 12 (za zakrystią katedry). „Każdego dnia miłość” będzie spotkaniem z poetą i psychologiem panem Jerzym Binkowskim, autorem libretta do *Kantaty przemienienia*, wykonanej w białostockiej katedrze 18 X. Spotkanie organizowane jest przez „Nasz Klub”, którego spotkania odbywają się w drugi wtorek miesiąca o godz. 11.00 w sali nr 12 (za zakrystią katedry lub innym wskazanym miejscu). Ośrodek Spotkań Małżeńskich w Białymstoku zaprasza na **weekendowe rekolekcje dla małżeństw o charakterze warsztatowym** w dn. 22-24 XI 2013 roku. Są one poświęcone umocnieniu i pogłębieniu więzi małżonków, pomagają zwłaszcza tym parom, które mają problemy w komunikacji, bądź przeżywają kryzys w związku. Zgłoszenia: Barbara i Krzysztof Bernaccy, tel. 608702670; e-mail: spotkania.bialystok@gmail.com. Więcej informacji: na plakatach, ulotkach i www.spotkaniamazenskie.blogspot.com.

IV Podlaski Przegląd
Pieśni Patriotycznej

Stowarzyszenie „Wspólne Dobro Wspólny Cel” zaprasza na **IV PODLASKI PRZEGŁĄD PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ** w Białymstoku, który odbędzie się w budynku kina „Ton” w sobotę 23 listopada 2013 r. Początek przesłuchań konkursowych – godz. 11.00, koncert finałowy – godz. 16.30. Wstęp wolny. Wszystkie szczegóły dotyczące Przeglądu, jak i możliwości wzięcia w nim udziału, na stronie www.bozeecho.pl

50. Jubileuszowe Zawody Sportowe dla Dzieci Niepełnosprawnych, które odbędą się w poniedziałek 11 XI 2013 r. w Święto Odzyskania Niepodległości w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku, przy ulicy Kościelnej 3. Początek o godz. 13.30. Wstęp wolny. W programie: występ grupy reprezentacyjnej Samorządowego Ogniska Baletowego w Białymstoku, pokazy modeli zdalnie sterowanych wykonanych przez uczniów Katolickiego Gimnazjum im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku, olimpijka, rzuty do kosza, rzuty karne, rzuty do celu, kręgle, konkurs piosenki patriotycznej, konkurs plastyczny „Moja rodzina”, konkurs recytatorski „Polska moja Ojczyzna”.

Wystawa pt.:
„W czterech ścianach małej salki... – Katechizacja w PRL. W 20. rocznicę śmierci abp. Edwarda Kisielewskiego”

Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne Białystok
ul. Warszawska 48
30 X - 31 XII 2013

informacje
tel. 85 732 40 40

BIAŁOSTOCKI

MAKSZ
NIEPODLEGŁOŚCI
Chodźmy! Ojczyzna woła!
10 listopada 2013 17:00
Rynek Radomski, przy przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego.

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

Msze św. i procesje na białostockich cmentarzach 1 i 2 listopada

Cmentarz farny (ul. Raginisa 8)
1 listopada: Msze św. w kaplicy na cmentarzu – godz. 9.00, 11.00, 17.00
2 listopada: Msze św. w kaplicy na cmentarzu – godz. 9.00, 11.00, 17.00. Procesja po Mszy św. o godz. 11.00

Cmentarz na Antoniuku – dawny św. Rocha (ul. Antoniuk Fabryczny 45)
1 listopada: Msze św. w kościele parafialnym na cmentarzu – godz. 7.30, 9.30, 11.30, 13.00, 18.00. Procesja o godz. 15.00, po procesji Msza św.
2 listopada: Msze św. w kościele parafialnym na cmentarzu – godz. 7.30, 9.30, 11.30, 13.00, 18.00. Procesja o godz. 15.00, po procesji Msza św.

Cmentarz miejski (ul. Wysockiego 63)
1 listopada: Msza św. na cmentarzu – godz. 12.00. Procesja po Mszy św. o godz. 12.00
2 listopada: Msza św. na cmentarzu – godz. 12.00. Procesja po Mszy św. o godz. 12.00

Cmentarz w Dojlidach (ul. ks. Stanisława Suchowolca)
1 listopada: Procesja na cmentarzu – godz. 13.00
2 listopada: Procesja na cmentarzu – godz. 11.30
3 listopada: Msza św. na cmentarzu – godz. 14.30

Cmentarz w Pieczurkach (ul. Ofiar Majdanka)
1 listopada: Msze św. w kaplicy na cmentarzu – godz. 10.30 i 12.00. Procesja po Mszy św. o godz. 12.00
2 listopada: Msza św. w kaplicy na cmentarzu – godz. 15.00. Procesja po Mszy św. o godz. 15.00

Cmentarz w Starosielcach – nowy (ul. św. Andrzeja Boboli)
1 listopada: Po Mszy św. o godz. 11.00 i niesporach żałobnych w kościele św. Andrzeja Boboli wyruszy procesja na cmentarz parafialny.

Cmentarz w Starosielcach – stary (ul. ks. Piotra Grzybowskiego)
1 listopada: Procesja na cmentarzu – godz. 12.00

Cmentarze w Karakulach
1 listopada: Msze św. w kościele parafialnym – godz. 9.00, 11.00, 14.00. Procesja na cmentarzu miejskim po Mszy św. o godz. 11.00. Procesja na cmentarzu katolickim po Mszy św. o godz. 14.00
2 listopada: Msze św. w kościele parafialnym – godz. 14.00. Procesja na cmentarzu katolickim po Mszy św. o godz. 14.00

Cmentarz Wojskowy (ul. 11 listopada)
1 listopada: Msza św. na cmentarzu – godz. 15.00. Procesja na cmentarzu po Mszy św.

Spotkanie Młodych organizowane przez wspólnotę braci z Taizé odbędzie się w dniach 28.12.2013 – 1.01.2014 r. w Strassburgu we Francji. Spotkania przygotowujące dla młodzieży odbywają się co tydzień w następujących miejscach w Białymstoku: Duszpasterstwo Akademickie przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (katedralnej) – Piwnica Akademicka, czwartek, godz. 18.00; przy parafii pw. św. Kazimierza – dolny kościół, poniedziałek, godz. 19.00. Szczegółowe informacje znajdują się na www.ddm.archibial.pl.

Spotkanie „Kręgu Biblijnego” odbędzie się w czwartek 21 XI o godz. 17.00 w siedzibie organizatora – Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy ul. Przygodnej 14 lok. U4 w Białymstoku (wejście od ul. Stenimskiej). Spotkanie poprowadzi ks. prał. dr Wojciech Michniewicz, profesor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 9.11.2013 (rozpoczęcie Nowenny Opieki)

Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim 22-27.07.2014

Medjugorje – Włochy (kanonizacja Jana Pawła II) 23.04-4.05.2014

ZIEMIA ŚWIĘTA 29.11-7.12.2013 →

MEDJUGORJE
20-28.11.2013
28.12.2013-4.01.2014

Licheń 7-8.06.2014

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) 28.11.2013

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżki Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

Ogłoszenia i reklamy
w „Drogach Miłosierdzia”
tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie za swoje je uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy. (...) Czeką nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie.

Marszałek Józef Piłsudski

